

Protokół Nr XXXIII/17
sesji Rady Powiatu Włoszczowskiego
w dniu 5 i 18 października 2017 r.

Na ogólny stan 17 radnych zgodnie z listą obecności w sesji uczestniczyli wszyscy radni. W sesji obok radnych uczestniczyli także pracownicy oddziału ginekologiczno – położniczego ZOZ Włoszczowa oraz przedstawiciele społeczności powiatu. Listy obecności w załączeniu.

Obrady trwały w dniu 5 października od godziny 11¹⁰ do 16¹⁰, a w dniu 18 października od godziny 13¹⁰ do 16¹⁰.

Porządek obrad

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie prawomocności obrad.
3. Zatwierdzenie porządku obrad.
4. Informacja Dyrekcji ZOZ Włoszczowa dotycząca wygaszania działalności Oddziału Ginekologiczno - Położniczego oraz Oddziału Neonatologicznego.
5. Informacja Starosty Włoszczowskiego na temat działań podejmowanych przez Dyрекcję ZOZ Włoszczowa dotyczących przyszłości jej funkcjonowania w odniesieniu do ostatnich wydarzeń.
6. Informacja Zarządu Powiatu Włoszczowskiego o działaniach podjętych celem utrzymania oraz rozwoju działalności ZOZ Włoszczowa.
7. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie przedstawienia Radzie Powiatu Włoszczowskiego programu naprawczego Zespołu Opieki Zdrowotnej we Włoszczowie.
8. Dyskusja na temat aktualnej sytuacji Zakładu Opieki Zdrowotnej we Włoszczowie.
9. Zamknięcie obrad sesji.

Przebieg obrad

Do punktu 1-go/

Otwarcia trzydziestej trzeciej sesji Rady Powiatu Włoszczowskiego dokonał Przewodniczący p. Jacek Włodarczyk. Pan Przewodniczący przywitał wszystkich radnych oraz gości uczestniczących w obradach.

Do punktu 2-go/

Przewodniczący Rady stwierdził, że zgodnie z listą obecności na obecny stan 17 radnych w sesji uczestniczą wszyscy radni, co w świetle prawa czyni sesję zdolną do podejmowania prawomocnych uchwał.

Do punktu 3-go/

Pan Starosta poprosił wnioskodawców dzisiejszej sesji o wycofanie z porządku obrad pkt. 7 tj. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie przedstawienia Radzie Powiatu Włoszczowskiego programu naprawczego Zespołu Opieki Zdrowotnej we Włoszczowie.

Według uchwały program naprawczy miałby zostać przedstawiony w ciągu 7 dni od momentu podjęcia uchwały. Ze względu na to, że p. Dyrektor przebywa na zwolnieniu lekarskim uważa, że nie będzie możliwości przedstawienia tego dokumentu w takim terminie. Pan Przewodniczący powiedział, że dzisiejsza sesja jest zwołana na wniosek sześciu radnych, w związku z tym zapytał, czy wnioskodawcy wyrażają zgodę na zmianę porządku obrad.

Pan Dariusz Czechowski powiedział, że wnioskujący radni nie wyrażają zgody na zmianę porządku obrad. Wyjaśnił, że Ustawa jednoznacznie wskazuje, że program naprawczy miał być przygotowany do końca września, dlatego ten dokument już powinien być. Dodał, że rozmawiał z p. Wicestarostą i wie, że program naprawczy jest. W przygotowanym projekcie uchwały jest zapis, że program ma być do 7 dni. Jeżeli Zarząd dysponuje dokumentem, to po podjęciu uchwały może go radnym rozdać. Dlatego nie ma zgody na zmianę porządku obrad.

Pan Wicestarosta poinformował, że w poniedziałek program naprawczy został złożony. Miał on być procedowany w normalnych warunkach, czyli najpierw na posiedzeniu Zarządu. Dodał, że zapoznał się z programem i w jego ocenie dokument ten nie jest do przyjęcia. Jeżeli radni sobie życzą program może zostać dzisiaj rozdany, ale podjęcie uchwały w tej chwili byłoby niezręczne.

Pan Łukasz Karpiński jako reprezentant grupy wnioskującej o dzisiejsze posiedzenie sesji poprosił o przerwę.

Pan Przewodniczący ogłosił przerwę, która trwała od godz. 11¹⁵ do 11²⁰ po czym obrady wznowiono.

Pan Łukasz Karpiński poinformował, że wnioskodawcy dzisiejszej sesji podtrzymują zdanie i nie wycofują z porządku posiedzenia pkt. 7.

Pan Przewodniczący powiedział, że w związku z tym, iż nie ma zgody wnioskodawców na wykreślenie pkt. 7, to głosowany będzie porządek jaki został pierwotnie przygotowany przez wnioskodawców.

Rada Powiatu 16 głosami "za" i 1 "przeciw" (p. Suliga) zatwierdziła porządek obrad.

Do punktu 4-go/

Pan Krzysztof Rutkowski – prawnik ZOZ we Włoszczowie – poinformował, że w miesiącu październiku z uwagi na brak kadry lekarskiej nastąpiła przerwa w udzielaniu świadczeń na oddziale ginekologiczno-położniczym. Dyrekcja cały czas prowadzi rozmowy w celu pozyskania kadry na w/w oddział. Mając ustne deklaracje współpracy ze strony różnych lekarzy ogłoszono konkurs na udzielanie świadczeń na tym oddziale. Niestety do konkursu nikt nie przystąpił. Dyrekcja zwróciła się również o pomoc do dyrektorów innych szpitali i do konsultanta wojewódzkiego. Również te działania nie doprowadziły na chwilę obecną do pozyskania kadry lekarskiej. Podziękował i dodał, że z uwagi na fakt, iż nie uczestniczył w działaniach mających na celu rozwiązanie problemu braku kadry na oddziale ginekologiczno-położniczym nie ma innej wiedzy niż ta którą przekazał na prośbę p. Dyrektor. Poprosił o kierowanie ewentualnych pytań bezpośrednio do dyrekcji szpitala.

Do punktu 5-go/

Pan Przewodniczący poprosił o przedstawienie informacji Starosty Włoszczowskiego na temat działań podejmowanych przez Dyрекcję ZOZ Włoszczowa dotyczących przyszłości jej funkcjonowania w odniesieniu do ostatnich wydarzeń. Dodał, że dyskusja będzie w pkt. 8 zgodnie z porządkiem obrad.

Pan Starosta powiedział, że został w dniu dzisiejszym postawiony w bardzo trudnej sytuacji, ponieważ gro tematów dotyczy ZOZ-u i tak naprawdę wszystkie kwestie i pytania które dziś będą formułowane, powinny być w głównej mierze kierowane do p. Dyrektora. Poinformował, że p. Dyrektor oświadczyła p. Wicestarosćie, że jest na zwolnieniu lekarskim. Trzeba to uszanować. Pomimo, że też przebywał na zaplanowanym urlopie, ale czuje się odpowiedzialny za ZOZ i za sprawy które zostały mu powierzone jako starosćie, dlatego jest na dzisiejszej sesji. Ostatnie wydarzenia które miały i mają miejsce w ZOZ-ie, które spowodowały wiele niepokojów społecznych dzisiaj zbierają obecnych na sesji nadzwyczajnej. Wie, że za chwilę padnie wiele pytań. Temat ZOZ-u jest trudny i podejmując się pełnienia tej funkcji miał świadomość, że to na pewno nie będzie łatwe. W tym punkcie ma zreferować działania które powinna referować p. Dyrektor, ponieważ skoro jest punkt dotyczący działań które podejmuje p. Dyrektor, to można by go bezpośrednio skierować do niej. P. Dyrektor, która pełni funkcję dyrektora włoszczowskiego ZOZ-u od grudnia ubiegłego roku, a wcześniej miała powierzone obowiązki dyrektora podjęła szereg działań, które miały na celu poprawę sytuacji w ZOZ-ie. W roku ubiegłym był problem z kontraktem na ortopedii i dzięki staraniom głównie p. Dyrektora kontrakt został przywrócony. Otwarte zostało lądowisko przy ZOZ-ie, co niewątpliwie zwiększa prestiż i poprawia bezpieczeństwo pacjentów i to też jest zasługa p. Dyrektora. P. Dyrektor zainicjowała również procedury zmierzające do utworzenia nowego oddziału – hospicjum – i pozyskania dodatkowych przychodów z tego tytułu. Rozwiązała też kwestię transportu. Przypomniał, że poprzednik p. Dyrektora miał zamiary zlikwidowania transportu. Dzięki wsparciu Powiatu została zakupiona karetka. P. Dyrektor podjęła również działania w celu zrestrukturyzowania kredytu. Jak wiadomo szpital jest zadłużony i sytuacja finansowa jest trudna. P. Dyrektor na bieżąco monitorowała sytuację i jeżeli pojawiały się możliwości żeby kredyt był tańszy, takie działania były podejmowane. Wiele było podejmowanych działań dotyczących zakupu nowego sprzętu. Ma na myśli naprawę kolonoskopu, czy innych sprzętów. P. Dyrektor jest w trakcie opracowywania projektu na termomodernizację szpitala. Zrealizowała wiele zaleceń sanepidu, ponieważ jest wiele usterek i niedociągnięć, które trzeba na bieżąco naprawiać. Renegocjowała kontrakt na I półrocze 2017 roku i kontrakt wzrósł o ponad 600 tys. zł względem analogicznego okresu roku poprzedniego. Renegocjowała również umowy w zakresie diagnostyki w celu obniżenia cen i zmian zasad rozliczeń, a także umowy najmu i dzierżawy, tak aby były korzystne dla ZOZ-u. Jeżeli chodzi o wartości odszkodowań, to również p. Dyrektor zgłaszała na bieżąco wszelkie usterki i w kontekście ubezpieczenia majątkowego takie odszkodowania szpital pozyskał. P. Dyrektor ponadto podejmuje wiele działań dotyczących pozyskania kadry medycznej. Przez trzy miesiące był nowy kierownik na SOR. Nie chce w tym momencie podnosić tematu o powodach rezygnacji p. kierownika, ponieważ jest dość innych problemów. Dodał, że osobiście kilkakrotnie mówił, że wiąże z p. Dyrektorem duże nadzieje. Niestety w tej chwili sytuacja jest trudna.

Do punktu 6-go/

Pan Starosta przedstawił informację Zarządu Powiatu Włoszczowskiego o działaniach podjętych celem utrzymania oraz rozwoju działalności ZOZ Włoszczowa. Informację załącza się do protokołu.

Pan Rafał Pacanowski zwrócił się do p. Przewodniczącego z pytaniem dlaczego zostały zmienione panujące dobre zasady na sesji oraz wynikające ze Statutu odnośnie dyskusji nad każdym z punktów. Do tej pory na każdej sesji był stosowany § 32, mówiący o tym, że nad każdym z punktów porządku sesji jest dyskusja. Poprosił o respektowanie Statutu.

Pan Dariusz Czechowski poprosił o przestrzeganie Statutu w którym jest jasno powiedziane, że po każdym punkcie jest dyskusja na temat tego punktu. Można też sięgnąć do każdego protokołu z sesji i to sprawdzić.

Pan Przewodniczący powiedział, że dyskusja będzie w pkt. 8 zgodnie z porządkiem obrad.

Pan Dariusz Czechowski zauważył, że w każdym porządku obrad jest na końcu dyskusja, ale to nie powodowało tego, że nie stosowany jest przepis który mówi o tym, że po każdym punkcie Przewodniczący otwiera i kończy dyskusję. Rozumie, że w prowadzeniu sesji są stosowane różne standardy. Społeczeństwo widzi jak jest na tej sesji, jak Zarząd prowadzi obrady i jak jest otwarty frontem do społeczeństwa.

Pan Przewodniczący ogłosił przerwę, która trwała od godz. 11³⁰ do 11⁴⁰ po czym obrady wznowiono.

Pan Przewodniczący powiedział, że zgodnie z przyjętym porządkiem obrad pkt. 8 tj. Dyskusja na temat aktualnej sytuacji Zakładu Opieki Zdrowotnej we Włoszczowie. Jeżeli radni chcą dyskutować po każdym punkcie to tak będzie, ale zapytał o czym w takim razie będzie dyskusja w pkt. 8.

Pan Łukasz Karpiński zaapelował do p. Przewodniczącego mówiąc, że został powołany art. 32 Statutu Powiatu Włoszczowskiego o dyskusję nad każdym punktem, więc zaproponował powrót do pkt. 4 tj. Informacja Dyrekcji ZOZ Włoszczowa dotycząca wygaszania działalności Oddziału Ginekologiczno - Położniczego oraz Oddziału Neonatologicznego.

Pan Przewodniczący powiedział, że może w tym momencie otworzyć dyskusje nad trzema wcześniejszymi punktami 4,5 i 6.

Pan Łukasz Karpiński powiedział, że radni nie mogą się na to zgodzić. Poprosił o podjęcie stosownych działań, aby powrócić do pkt. 4 i rozmawiać na temat oddziału ginekologiczno-położniczego.

Pan Przewodniczący otworzył dyskusję nad pkt. 4.

Pan Rafał Pacanowski odnosząc się do pkt. 4 tj. informacji złożonej przez przedstawiciela ZOZ Włoszczowa wyraził opinię, że to co usłyszeli obecni na sali to jest jedna wielka kpina nie tylko z radnych, ale z całego społeczeństwa. Przedstawiciel ZOZ-u przemawia niespełna minutę i informuje tylko o tym, że w sumie nic w temacie nie wie. Wniosek o sesję składany był w statutowym terminie, a p. Dyrektor jako kierująca zakładem miała obowiązek dopilnować, żeby na przewidziany ustawowo czas przygotować takie materiały, aby przedstawiciel mógł postać troszkę dłużej niż niespełna minutę i żeby Zarząd nie rzucał takimi ogólnikami jakie można było usłyszeć. To co wszyscy usłyszeli w kolejnym punkcie, to jest kilka ogólników które o niczym nie mówią.

Pan Starosta powiedział, że jeżeli chodzi o problem z wygaszeniem oddziału ginekologiczno-położniczego, to po tym jak dowiedział się o tej informacji, to w trybie pilnym zostało zwołane posiedzenie Zarządu, który wystosował do p. Dyrektora pismo z apelem o wyjaśnienie terminu „wygaszenia”. Odczytał, odpowiedź p. Dyrektora. Kserokopia pisma została załączona do protokołu.

Pan Dariusz Czechowski zwrócił się z prośbą do p. Przewodniczącego, aby w tej chwili w związku z tym, że nikt z dyrekcji ZOZ-u nie jest w stanie powiedzieć nic na temat oddziału ginekologicznego, dopuścić do głosu przed radnymi pracowników oddziału ginekologicznego i obecnych na sali mieszkańców, aby mogli wypowiedzieć się w tym temacie.

Pan Przewodniczący zgodził się z p. Czechowskim. Poprosił jeszcze o zabranie głosu radnych, którzy już wcześniej się zgłaszali.

Pan Jarosław Ratusznik zwrócił się do p. Czechowskiego mówiąc, że dyskusja będzie i może się odbywać w różnej kolejności, ponieważ nie wyobraża sobie, że dyskusji miałyby nie być. Zwrócił się jako członek Zarządu do p. Starosty mówiąc, że przykre jest to, że nie ma nikogo z ZOZ-u z kim można by dyskutować. Nie ma p. Dyrektora, nie ma p. Dyrektora ds. medycznych, czyli właściwie szpital leży. To nie jest żadna satysfakcja, tak samo jak żadną satysfakcją nie jest to, że od początku nie był przekonany, iż powierzenie kierownictwa p. Ochał to będzie dobra decyzja. Na tej sali podczas ubiegłorocznej sesji w grudniu doszło między radnymi do kilku nieprzyjemnych starć publicznie. Tym bardziej przykro, że przedwcześniej p. Dyrektora była jeszcze okazem zdrowia i była obecna na posiedzeniu Zarządu i nawet nie był w stanie sobie wyobrazić, że dziś w tak ważnym momencie kiedy doskonale wiedziała, że będzie sesja jej tutaj zabraknie. Nie chciałby, aby się licytować nad którym punktem ma być dyskusja. Jest temat do załatwienia, jest problem szpitala ogólny i należy rozmawiać o ludziach, którzy nie wiedzą co będzie jutro, nie wiedzą, czy wezmą pensję i co dalej z ginekologią. Odniósł się do wymienionych przez p. Starostę zasług p. Dyrektora pytając w takim razie dlaczego jest tak źle skoro jest tak dobrze. Przede wszystkim brakuje rozmów p. Dyrektora z ludźmi i brakuje spotkań. Tego nie ma. Tak samo brakuje współpracy z Radą. Można odczuć, że radni są lekceważeni. Na sesję p. Dyrektora przychodzi spóźniona, często kiedy już tematy dotyczące ZOZ-u są w trakcie porządku. Tak nie może być. Myśli, że Zarząd będzie musiał się zebrać po tej sesji i coś z tym zrobić. Nie wie jak to się potoczy dalej, ale jest zdania, że nie można dzisiaj tak się rozejść bez niczego. Teraz wszyscy odpowiadają za szpital. Niektórzy byli kiedyś koalicją, opozycją to się mieszało, a problem narasta. Jeśli chodzi o oddział ginekologii, to nie ma własnych doświadczeń, ale rozmawia z ludźmi i wie, że problem jest od dawna. Brakuje dobrej kadry lekarskiej, która by pozwoliła, aby kobiety chętnie na włoszczowskim oddziale przebywały i rodziły dzieci. To jest problem wieloletni, ale dzisiaj doszło do takiego momentu, że chyba nie ma żadnej chęci współpracy i nie ma na myśli tylko oddziału ginekologii. Wiadomo przecież o odejściach lekarzy z interny. Wszyscy muszą rozmawiać o tym co można zrobić dla szpitala bez względu, czy jest to koalicja, czy opozycja. Jak nie będzie szpitala to nie będzie Powiatu.

Pani Renata Łowicka poinformowała, że w ostatni poniedziałek odbyło się spotkanie z p. Dyrektorem, p. Starostą, p. Wicestarostą i z pracownikami w reprezentacji jednoosobowej p. Alicji Szczukockiej – koordynatora ginekologii i położnictwa oraz z lekarzami z oddziału wewnętrznego, którzy wcześniej złożyli pismo informujące, że złożą wypowiedzenia jeżeli

nie zostaną podjęte z nimi rozmowy. Przypomniła, że pismo odczytywała na ostatniej sesji. Pismo mówiło o tym, że w takich warunkach jakie są stwarzane dla pracowników tego szpitala nie da się pracować. Na poniedziałkowym spotkaniu p. Dyrektor nie rozmawiała z pracownikami, nie było woli rozwiązania żadnego z problemów. P. Łowicka była zaskoczona tą postawą, ponieważ taki problem jak być albo nie być dla ginekologii i być albo nie być dla oddziału wewnętrznego, to znaczy być albo nie być dla szpitala. Nie wie co kierowało p. Dyrektorem, ale nie jest jej z tym dobrze jako przewodniczącej Komisji Zdrowia i jako wiceprzewodniczącej Związków Zawodowych. Pozostaje pytanie co dalej. Rozmawiała po spotkaniu jeszcze z Zarządem, była na końcówce posiedzenia Zarządu. Powiedziała, że nie należy się zastanawiać nad tym jak zamknąć ten oddział, ale jak go utrzymać. Mówienie tylko o tym, że zamykamy nic nie daje. Słyszy niejednokrotnie, że były przeprowadzane rozmowy z dyrektorami innych szpitali. Jako radna chciałaby wiedzieć jakich szpitali, ponieważ ona też może powiedzieć, że rozmawiała z lekarzami z innych placówek, ale ktoś może zapytać z jakimi lekarzami i jest w stanie o tym powiedzieć. Jak wiadomo w całej Polsce zamykają się oddziały ginekologiczne i są niejednokrotnie łączone. Dzieje się tak, ponieważ brakuje lekarzy głównie neonatologów. Poddawała pomysł p. Dyrektor, że przecież można pojechać, porozmawiać, zadzwonić właśnie w tamte środowiska. Wiadomo, że jeżeli z dwóch oddziałów robi się jeden to ktoś będzie miał ograniczony dostęp do świadczeń, ale również będzie miał ograniczony dostęp do pracy i jest możliwość pozyskania lekarzy. W tym momencie jest patowa sytuacja, ponieważ jak wie bywają takie dni w tym miesiącu, że nie ma poddyżuranta, a nawet nie ma dyżuranta wystawionego w grafiku. Rozmawiała z p. doktorem Kubanem, w dniu kiedy odchodził ze szpitala i przekazał jej informację, że byłby w stanie 4-5 dyżurów pełnić we włoszczowskim szpitalu. Byłby w stanie, ale czy przyjdzie nie wie. Stwierdził, że rozmowy nie potoczyły się po jego myśli, nie został rozwiązany problem, więc po prostu wziął torbę i poszedł. Na sali są obecne panie w ciąży. Chyli przed nimi głowę, ponieważ uważa, że matka i dziecko w łonie matki to jest wielki dar i kobiety te nie powinny się denerwować i zastanawiać gdzie jechać do porodu. Należy się zastanowić co zrobić, aby utrzymać szpital. Pani oddziałowa powiedziała kiedyś, żeby ograniczyć powierzchnię. Może takie ograniczenie przyniesie jakieś skutki, może zmniejszy koszty. To, że oddział przynosi straty wszyscy wiedzą, to było poruszane w poprzednich kadencjach i też dochodziło do spotkań. Nie zawsze było wykonywane coś z tego co koleżanki położne, czy lekarze poddawali, że można by zrobić, aby w danym względzie oszczędzić. Nie należy jednak do tego wracać, ponieważ tego się już nie wycofa, nic się z tym nie robi. Teraz i tu jest problem i trzeba nad nim merytorycznie dyskutować. Uważa, że poniedziałkowe spotkanie z p. Dyrektorem to była porażka, ponieważ nie było rozmowy.

Pan Zbigniew Matyskiewicz po wysłuchaniu wielu wystąpień związanych z ZOZ-em uważa, że z niektórymi zgodzić się należy. Sytuacja w ZOZ-ie zawsze była trudna. Bilansowanie się i osiągnięcie wyniku zerowego również było trudne i myśli, że z tym wszyscy się zgadzają. Niepokoją jednak następujące rzeczy. Zauważył, że już w dniu dzisiejszym doszło do pewnych sporów, pewnych dyskusji między p. Przewodniczącym Rady, a grupą inicjatywną radnych na temat kompetencji. Kompetencje jasno są sprecyzowane w Statucie Powiatu Włoszczowskiego. By nie być gołosłownym przywołał § 78 Statutu „Jednostki organizacyjne Powiatu tworzy się w celu wykonywania zadań Powiatu” i w ust. 3 wymienia się jasno Zespół Opieki Zdrowotnej we Włoszczowie. § 85 natomiast mówi, że "Za właściwe

gospodarowanie mieniem Powiatu odpowiedzialny jest Zarząd Powiatu...". Uważa, że jeśli to prasa ma informować radnych, że jest wygaszany oddział, to na pewno nie jest to w zgodzie ze Statutem. Jeśli tego typu strategiczne decyzje dla ZOZ-u, dla całego personelu tam zatrudnionego, dla Powiatu są podejmowane bliżej nie wiadomo przez kogo, a Zarząd Powiatu jest nieco późniejszym elementem, który otrzymuje informacje, to nie czuje się w tej Radzie dobrze. Życzyłby sobie, aby wcześniej było wszystko przedyskutowane z gronem pracującego oddziału na spotkaniach Zarządu. Zacytował wypowiedź p. Dyrektor z protokołu ostatniego posiedzenia sesji tj. z dnia 14 września „Na dzień dzisiejszy złożyło wypowiedzenie dwóch lekarzy ginekologów. W związku z tym nastąpiło zaniepokojenie w kwestii ewentualnego zawieszenia, czy zamknięcia oddziału. Na dzień dzisiejszy tego nie potwierdziła". Zapytał, co w takim razie stało się przez okres dwóch tygodni, że oddział został zawieszony. Nie ukrywa, że grupa radnych, którym dobro szpitala leżało i leży na sercu wyszła z inicjatywą podjęcia nadzwyczajnej sesji poświęconej ZOZ-owi. Wnioskodawcy sesji uważają, że ZOZ jest dla Powiatu najistotniejszą jednostką organizacyjną, aczkolwiek trudną, ale nie znaczy to, że odsunięte zostanie zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców na dalszy plan, a realizowane będą jakieś chodniki, czy drogi. Jest gotów z tego zrezygnować, nawet jeśli to będzie w Gminie Secemin po to, aby realizować cele strategicznie najważniejsze. Tego wyraźnie brakuje. Ma również ogromny niedosyt na składane interpelacje w przeszłości, ma na myśli okres tej kadencji, ponieważ nigdy nie było rzeczowej, pełnej i ekonomicznie uzasadnionej odpowiedzi na stawiane pytania. Natomiast to, że p. Starosta popiera i widzi działalność p. Dyrektor, to trzeba rozszerzyć na nieco szersze grono, na grono kierowników oddziałów w ZOZ-ie, na grono pracowników, pielęgniarek i wszystkich innych. Tylko wspólne kierowanie z załogą w zrozumieniu spraw najistotniejszych może i powinno dać sens. ZOZ-owi zawsze była udzielana pomoc, ale jest już sytuacja nadzwyczajna i uważa, że w takiej sytuacji Rada Powiatu jest w stanie stanąć na wysokości zadania wsłuchując się między innymi w głosy oddolnie płynące. Jeśli nie ma spotkań z kierownikami, nie ma z załogą, to od kogo czerpać podstawową wiedzę na temat ewentualnych dokonań organizacyjnych celem poprawy sytuacji. Skoro rok 2016 spowodował wynik ogólny rzędu 4 mln zł na minus i sprawozdanie finansowe zostało przyjęte, to już zapaliła się kontrolka, że sytuacja ekonomiczna jest bardzo trudna, a było to kilka miesięcy wcześniej. Warto było już od tego momentu podjąć działania. Sprawozdania z działalności, czy podejmowanych działań w ZOZ-ie są dalece niewystarczające, a co więcej nieobecność kierownika jednostki, ma na myśli p. Dyrektor, czy p. Dyrektora ds. medycznych jest niedopuszczalne. Dzisiejsza sesja ma charakter nadzwyczajny po to, aby spotkała się Rada, Zarząd, kierownicy i państwo którzy tak licznie przybyli na sesję. Będą się ścierać różne poglądy po to, aby urodziła się złota myśl. To się nie stało i nad tym bardzo ubolewa. Wszystkie działania wymienione w kwotach ekonomicznych przez p. Starostę były przez Radę podejmowane i większość z nich jest znana Radzie i nie tylko. Jednak ostatnie pismo od lekarzy oddziałów wewnętrznych było również skierowane do Rady Powiatu Włoszczowskiego, a gdyby nie inicjatywa jednego z kolegów radnych, gdyby nie udostępnienie go przez radną pielęgniarkę p. Łowicką, to do radnych to pismo nie dociera. Zapytał dlaczego tak się dzieje, czy jest bojaźń, że jest źle, że ludzie są przymuszani do pracy, że nie ma konsultacji z kierownikami oddziałów. Myśli, że należy spokojnie tą wiedzę przyjąć i być może być jeszcze tymi którzy do tej wiedzy coś wniosą, a co najmniej będą głosować, czy przyjmować takie rozwiązania,

które będą społecznie akceptowalne. Nie można powiedzieć pracownikowi z dnia na dzień, że rozwiązany jest zakład. To jest kodeksowo niedopuszczalne. W związku z tym poprosił o daleko idącą rozagę. Dodał, że podpisuje się pod wypowiedziami kolegów i koleżanek odnośnie wsłuchania się w głosy z sali. Chciałby wiedzieć, co mają do wniesienia obecni na sali pracownicy, lekarze, pielęgniarki i zaproszeni goście.

Pani Elżbieta Kowalczyk – lekarz oddziału ginekologiczno-położniczego – powiedziała, że pracuje w ZOZ-ie i jednocześnie na oddziale ginekologiczno-położniczym od około 30 lat. Jest zaniepokojona i jednocześnie zbulwersowana sytuacją oddziału. Słyszała tutaj wiele wypowiedzi, które były słowami p. Dyrektora jakoby starała się współpracować z personelem, pozyskiwać personel lekarski do pracy na tym oddziale. Z jej perspektywy p. Dyrektor stara się od bardzo długiego czasu za wszelką cenę zamknąć ten oddział i nie ulega jakimkolwiek prośbom ze strony personelu o rozmowę, o współpracę, o podjęcie wspólnie jakichkolwiek rzeczy, które miałyby wpłynąć na pracę tego oddziału. Kiedy p. Dyrektor dostała grafik państwowy około dwa tygodnie przed przystąpieniem do pracy w państwie z nieuzupełnionymi dyżurami, było oczekiwanie na jakikolwiek sygnał z jej strony, że zechce rozmawiać, aby wspólnie rozwiązać problem. W związku z tym, że to nie nastąpiło zostało wystosowane pismo do p. Dyrektora z prośbą o rozmowę, ponieważ jest to istotne dla personelu i dla kobiet, które chcą rodzić we włoszczowskim szpitalu. Odpowiedzi jednak nie było. Kiedy wspólnie z doktorem Środą spotkali p. Dyrektora na korytarzu i poprosili o chwilę rozmowy, to poświęciła minutę mówiąc, że jeżeli nie jest uzupełniony grafik, to może nic się nie stanie. Wspólnymi siłami razem z doktorem Mącznikiem został uzupełniony grafik. Pacjentki mają zabezpieczoną pełną obsadę medyczną. Jest to szpital powiatowy, w związku z tym pierwszy stopień referencyjności, czyli jeden lekarz jest na oddziale, a drugi zastępuje go pod telefonem. Jest pełna dyspozycyjność. Natomiast nie ma żadnej woli walki, jakiegokolwiek rozmowy ze strony p. Dyrektora. Mówi się, że jest mało personelu, że osoby odeszły, ale nie proszono ich i w żaden sposób nie rozmawiano namawiając, proponując by zostały. Wie o tym, że paru lekarzy chciało podjąć pracę w ZOZ Włoszczowa, podała nazwisko doktora Skrętka, który z trudem i bezskutecznie próbował umówić się z p. Dyrektorem na rozmowę. Kiedy w końcu do tego doszło okazało się, że p. Dyrektor nie ma i człowieka, który chce podjąć pracę w ZOZ-ie nie ma z kim rozmawiać. Myśli, że nie jest to odosobniony przypadek, że wiele jeszcze takich osób z chęcią by przyszło i podjęło pracę, gdyby p. Dyrektor wykazała jakąkolwiek wolę współpracy i walki o oddział. Brak decyzyjności, unikanie rozmowy z personelem, ucieczka od problemów, to są główne problemy. Nie wiadomo co mówić pacjentkom, które też żyją w stresie i niepokoju, bo nie wiedzą jaki będzie dalszy los tego oddziału. Załogę leży na sercu dobro tego oddziału i nie można mówić, że nie partycypuje w tym, aby ZOZ pracował i ten oddział funkcjonował. Świadczy o tym chociażby dyspozycyjność przez kolejne miesiące. P. Starosta wie jak wygląda grafik, jest to ponad 400 godzin dyspozycyjności dla oddziału. Załoga pracuje, ponieważ chce pracować we włoszczowskim szpitalu i pacjentki chcą w nim rodzić. Wystarczy chęć porozumienia, współpracy i rozmowy, a nie ignorowania personelu i problemów. Niedopuszczalne jest, żeby p. Dyrektor kierująca daną jednostką mówiła, aby wszystkie pacjentki omijały jej jednostkę i nie rodziły w niej bo brak fachowości. Może uważać, że brak lekarzom fachowości, ale jak to świadczy o dyrektorce, który zniechęca pacjentów do jednostki. Z każdym problemem trzeba się zwracać do Starostwa bo droga do p. Dyrektora

jest zamknięta, brak rozmowy i porozumienia. Jeżeli tak będzie to nigdy nie zostanie osiągnięty konsensus.

Pani Beata Wydrych- pracownik Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kielcach oddział kardiouchirurgii - poinformowała, że do niedawna pracowała we włoszczowskim szpitalu, jest z wykształcenia pielęgniarką. Bacznie obserwuje sytuację szpitala, dlatego nie mogło jej tu dziś zabraknąć. Jest związana ze środowiskiem szpitalnym pomimo, że od trzech lat pracuje w Kielcach. Bulwersującą sytuacją jest zamknięcie oddziału, czy wygaszanie go, ponieważ jest wzrostowa tendencja liczby porodów. Podawane są błędne informacje. Mówi się, że za miesiąc wrzesień było 20 porodów, a były tak naprawdę 34. Pacjentki chcą rodzić we włoszczowskim szpitalu i dobrze wypowiadają się o paniach położnych i lekarzach. Nie wszyscy będą jechać 40, czy 60 kilometrów do szpitala. Zdarzają się też stany zagrożenia życia w momencie np. odklejania się łożyska i wówczas decyduje czas, życie może stracić matka i dziecko. Zapytała, kto wówczas weźmie za to odpowiedzialność. Odległość może przyczynić się do dwóch zgonów. Siedemnaście pań położnych może stracić pracę. P. Dyrektor nie chce rozmawiać z kimkolwiek z personelu. Uważa, że wielką pomyłką było powołanie p. Dyrektor na to stanowisko, tak jak jej poprzednika p. Soleckiego, ponieważ są to osoby niestety niekompetentne i to widać. Zapytała po co był zakupiony ambulans za 255 000 zł z respiratorem, po czym respirator został wymontowany. Niezrozumiałym jest po co ponosić takie koszty i wyrzucać pieniądze w błoto. Panie położne nie mogą podjąć pracy na innym oddziale, ponieważ ustawa pielęgniarek i położnych na to nie pozwala. Położne musiałyby podjąć trzyletnie studia pielęgniarskie i dopiero wówczas mogłyby podjąć pracę na innych oddziałach. Zapytała, co w związku z tym proponuje im p. Dyrektor. Nie ma dziś p. Dyrektor, której chciałaby zadać szereg pytań, ale na te pytania nie ma kto odpowiedzieć i to też jest nie w porządku ze strony p. Dyrektor. Jak wiadomo obecnie ginekologia, położnictwo i noworodki są na jednym odcinku. Mówi się o niwelowaniu kosztów powierzchni użytkowej. Koszty bloku operacyjnego dodatkowo na pewno przejdą na pozostałe oddziały takie jak chirurgia, czy ortopedia. Wie, że zakupione zostały pakiety do cięć cesarskich, narzędzia, laparoskop, respirator dla noworodków, zapytała co stanie się z tym sprzętem jeżeli dojdzie do zamknięcia oddziału. To są niestety rzeczy bardzo drogie. Zapytała komu one będą służyły. Zamknąć oddział to nie sztuka, ale zapytała co dalej.

Pani Alicja Szczukocka - położna koordynująca oddziału położniczego i noworodków- powiedziała, że w dniu 26 września została poinformowana przez p. Dyrektor, iż oddział będzie wygaszany. Do końca tego sformułowania nie rozumiała, dlatego zapytała jak to ma wyglądać w praktyce, na co p. Dyrektor odpowiedziała, że na dyżurach należy pozostawać tak jak do tej pory. Położne i personel źle czują się z tym, że siedzą przy prawie pustym oddziale. Nie chodzi o to, żeby siedzieć i pilnować murów. Dwie położne nie mogły już tego wszystkiego wytrzymać więc odeszły, znalazły sobie inną pracę gdzie zostały przyjęte z otwartymi rękami. Wykwalifikowane, wyspecjalizowane przez włoszczowski szpital, zdobyły doświadczenie w tym szpitalu i poszły gdzie indziej z pełnym pakietem dokumentów. Włoszczowski szpital traci pracowników, których nie będzie łatwo pozyskać. Tak samo dzieje się z lekarzami, też nikt z nimi nie rozmawia, nie prosi ich o współpracę. Jest prowadzona ankieta okołoporodowa i z 380 ankiet w tamtym roku 98% pacjentek wyraziło zgodę, że będzie rodziło we włoszczowskim szpitalu. Jeżeli chodzi o koszty, to również są rozsiewane błędne informacje, ponieważ oddział posiada $\frac{3}{4}$ piętra, tj. mniej więcej trzy

razy taki oddział jak rehabilitacja. Jest to powierzchnia ginekologii, sali porodowej i położnictwa z noworodkami. Większość kosztów liczonych jest od metra, czyli energia, ciepło, woda, ścieki itd. Utrzymanie całego szpitala liczone jest od metra, więc to są te koszty które przypisywane są oddziałowi ginekologicznemu jako $\frac{3}{4}$ piętra. Jest mały kontrakt, porodów według dyrekcji mało, ale nigdy nie zostanie pokryta ta powierzchnia. Dlatego od 1 sierpnia powierzchnia została zmniejszona, na czas remontu SOR-u, został SOR przeniesiony na położnictwo z noworodkami. W chwili obecnej jedno skrzydło zostało wyłączone z użytkowania. Pojawia się pytanie, czy zostały odjęte z tej powierzchni koszty. W tej chwili oddział funkcjonuje na jednym odcinku tak jak np. oddział chirurgiczny. Noworodki również są zmniejszone. Przychodów z noworodków nie dodaje się tylko jest jako oddzielny oddział, a noworodki w chwili obecnej zajmują jedną salkę. Wypracowany został kontrakt ginekologiczny w 100%. Były 34 porody. Zapytała, czy ktoś policzył za sierpień i za wrzesień, jakie koszty zastały poniesione na zmniejszonej powierzchni. Jest tylko informacja, że oddział przynosi straszne straty. Od 2013 roku pracuje o 6 etatów mniej położnych, zapytała czy ktoś to zauważył, czy ktoś to policzył. Położne ciężko pracują i mają połączone dyżury na sali porodowej i na oddziale położniczym, czy to było wzięte pod uwagę. Lekarze również pracują w zmniejszonej obsadzie. Odszedł doktor Ogłóza i nikt nie został zatrudniony, też jest to obniżenie kosztów prowadzenia oddziału. Pacjentki są zaniepokojone. W momencie informacji o wygaszaniu oddziałów w piątek rozdzwoniły się telefony i najgorsze było w tym wszystkim to, że sekretariat dyrekcji przekierowywał rozmowy na oddział ginekologiczny. Zapytała, co należało tym pacjentom powiedzieć, czy one będą mogły urodzić we włoszczowskim szpitalu, czy nie.

Pani Ewa Nowak – położna oddziału położniczo-ginekologicznego – powiedziała, że właśnie minęło 30 lat jej pracy we włoszczowskim szpitalu. Osoby, które były na sali porodowej we Włoszczowie 30 lat temu i te które by przyszły na nią teraz zobaczą dokładnie to samo. W dzisiejszych czasach kobieta przychodząca do porodu, to tak naprawdę jest klient. Klient o którego się dba i troszczy, któremu stara się stworzyć jak najlepsze warunki. Jest bardzo wdzięczna tym 380 kobietom rocznie, które mimo wszystko przychodzą rodzić we włoszczowskim szpitalu. Jest bardzo wzruszona bo część tych pań jest tutaj na sali, część pań, które przed sobą mają poród za miesiąc, za dwa i bardzo się niepokoją. One nie chcą jechać do Kielc. Zapytała co dyrekcja, nie tylko ta ale wszystkie poprzednie przez ostatnie lata, zrobiły w kierunku żeby poprawić standard oddziału położniczego i sali porodowej. Są standardy opieki okołoporodowej, które są prawem obowiązującym od 2012 roku, jest standard postępowania przeciwbólowego w porodzie. Są nowe procedury, za które fundusz dodatkowo płaci np. znieczulenie zewnątrz oponowe porodu. Włoszczowski oddział nie jest w stanie zaproponować tego pacjentkom, a mimo wszystko, w tak marne warunki, w tak skromne zabezpieczenie, w dalszym ciągu 380 kobiet rocznie przychodzi i rodzi. Powiat i szpital ma potencjał na znacznie więcej, na magiczne 400, a może nawet i na 500. Należy wykorzystać sytuację demograficzną. Poprosiła, aby się zastanowić do czego doprowadzono. Stracono lekarzy, a pomału traci się położne. Teraz położnictwo z ginekologią, a za chwilę interna. Zapytała co zostanie.

Pan Artur Konarski – mieszkaniec Powiatu, były radny – powiedział, że jest mu niezmiernie przykro, że musiał dzisiaj przyjść na sesję i wysłuchiwać o zaistniałej sytuacji. Przypomniawszy jak będąc radnym mówił o tym, że jego żona rodziła w Jędrzejowie dlatego, że zachęciła

ją tam szkoła rodzenia. Jako jedyny proponował, aby szkoła rodzenia powstała we Włoszczowie i cieszy się, że ona jest, ponieważ znaczy to, że poszło coś do przodu. Zapytał, po co to wszystko, po co Ministerstwo dało pieniądze na lądowisko. Były prowadzone pewne działania przez ludzi, którzy rządzą, współrządzą, nieważne od opcji politycznej żeby wspierać szpital. Po co Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy dawała sprzęt na neonatologię i ginekologię. Przypomniawszy słowa p. Bronisława Sokołowskiego, który mówił, że Powiat szpitalem stoi. Zapytał, co się dzieje i dlaczego Zarząd wcześniej nie reagował na taką sytuację, która jest obecnie. Uczestniczy czasami na sesjach Rady Powiatu i nie podoba mu się zachowanie p. Dyrektora od której bije buta. Zapytał, jak ona może jako kobieta zamykać oddział dla kobiet. Jest to bardzo nieeleganckie. Uważa, że jeszcze nie jest za późno i trzeba robić wszystko, żeby oddział został. Kiedy był członkiem w Radzie Społecznej, to zawsze informował o sprawach szpitala, natomiast dzisiaj w Gminie Moskorzew p. Wicestarosta mówi tylko ogólnikami, a p. Wójt, który jest aktualnie w Społecznej Radzie w ogóle nie udziela informacji. Trzeba się dowiadywać od znajomych i od pielęgniarek jaka jest sytuacja. Zapytał, dlaczego p. Banaszek nic nie napisał o tej sprawie, czyżby to była zmowa, że wszyscy nie wiedzą o co chodzi, a jednak wiedzą o co chodzi. Powiedział, że trzy lata temu siedział tu z pewną osobą, która jest wysoko postawiona i która mówiła, że najlepiej byłoby sprywatyzować szpital, inne osoby mówiły podobnie, że jest to ich prywatne zdanie. Są możliwości prywatyzacji, ale jakiejś ograniczonej. Kiedy Starostą był p. Matyskiewicz były rozpatrywane różne warianty. Nie widać, żeby ktoś to wertował i przeglądał. Absolutna władza została dana p. Dyrektorowi, która robi to źle, a nadal się ją chwali. Nie chodzi, żeby od razu odwoływać, ale może p. Dyrektor należy pociągnąć do odpowiedzialności. Zapytał od czego jest organ Zarządu i Społecznej Rady skoro p. Dyrektor wywiesza informację o zamykaniu oddziałów bez konsultacji z nimi. Powiedział, że bardzo się angażował, żeby poznać ten temat. Jest rolnikiem i on ma problem mikro może na kilkaset tysięcy, a w szpitalu są problemy makro na kilka milionów, ale jedno przyświeca przy każdym rządzeniu. Jak nie miał wystarczających środków, to garnituru sobie nie kupił, samochodu nie kupił, a ciężko pracował, żeby gospodarstwo podtrzymać, bo w 90 latach rolnictwo było w trudnym okresie i podtrzymał to, może nie zarabiał ale podtrzymał. P. Dyrektor zarabia 13 000 zł i jeszcze uważa, że mało. Z tego co p. Dyrektor mówi, wynika, że nie ma lekarzy, a może źle było rozpropagowane ogłoszenie o naborze. Zapytał jak p. Solecki znalazł p. Ochał, czy poprzez BIP, czy poprzez znajomości. P. Solecki sprowadził p. Ochał i obaj źle rządzą. Należy wymienić towarzystwo, żeby szpital nie upadł.

Pan Rafał Pacanowski powiedział, że w toku dyskusji padły słowa odnośnie sposobu funkcjonowania oddziału. Od momentu kiedy jako grupa radnych zainicjowali powołanie dzisiejszej nadzwyczajnej sesji otrzymał wiele sygnałów od swoich koleżanek. Przytoczył informację od jednej z nich na temat szkoły rodzenia, o której wspomniawszy p. Konarski. Szkołę prowadzą dwie położne, robią kawał dobrej roboty, odczarowują złe opinie na temat oddziału i powodują, że coraz więcej dziewczyn chce rodzić we Włoszczowie. Koleżanka, która przekazała taką informację, była na tym oddziale trzy dni i w jej ocenie w ciągu tych kilku dni urodziło się bardzo dużo dzieci, a kiedy opuszczała oddział w niedzielę we wrześniu ze swoim synkiem, to mówiła, że był problem ze znalezieniem miejsca dla nowych mam. Dlatego uważa, że sytuacja włoszczowskiej porodówki jest bardzo dobra. Problemem jest brak jakiejkolwiek rozmowy ze strony p. Dyrektora. Koledzy radni z klubu PiS mają

świadomość jak wyglądały Komisje Zdrowia od początku kadencji jeszcze jak dyrektorem był p. Juszczak. Ciągłe było powtarzane, że należy rozmawiać z personelem najniższym, nie ujmując nikomu. Jak się pojawiła p. Dyrektor Ochał też niejednokrotnie był podejmowany ten temat pytając, czy rozmawia z załogą. Na jednej z komisji padło wprost stwierdzenie p. Dyrektor, że nie rozmawia. Zapytał jak można dopuścić do takiej sytuacji żeby pracownik na piśmie prosił pracodawcę, aby pracodawca łaskawie porozmawiał z pracownikiem na temat ratowania szpitala. To jest dramat. Brak rozmów z lekarzami, brak rozmów z pielęgniarkami, wysuwanie złej opinii na zewnątrz to jest w jego ocenie celowe działanie na szkodę tej jednostki, a to się wiąże wręcz z zarzutami prokuratorskimi. Nie wie też czemu ma służyć manipulacja, o której powiedziała jedna z pań, odnośnie liczby porodów. Zapytał jakie w takim razie są dane, czy to są podwójne dane. Zarząd to toleruje. P. Dyrektor powinna inaczej podchodzić do swojego pracownika, ponieważ ona ma chleb dzięki pracownikom. Powiedział, że zaczyna się zastanawiać, czy to nie jest tak, że jest już jakiś kupiec na ten oddział.

Pan Dariusz Mielicki powiedział, że o arogancji p. Dyrektor można było się przekonać niejednokrotnie na tej sali, a dzisiaj buta i arogancja przekroczyła wszelkie standardy. Kiedy p. Dyrektor dowiedziała się, że jest nadzwyczajna sesja, to czmychnęła na chorobowe. Jeśli chodzi o szpital, to nie jest fachowcem w tej dziedzinie, ale wsłuchuje się w głos szczególności pań i zastanawia się, czy to nie są celowe działania, albo też brak tych działań. Zwrócił się do p. Starosty z pytaniem, czy panuje nad p. Dyrektorem. Z tego co pamięta p. Starosta bronił p. Dyrektora od samego początku. O swoje interesy ta pani umiała dbać. Przypomniał jak płakała na Zarządzie żeby jak największą pensję wydebić. Nie potrafi zrozumieć dlaczego od początku p. Starosta ją bronił. Były podawane fikcyjne dane, w ubiegłym roku, pamięta doskonale jak p. Dyrektor się chwaliła dobrą kondycją szpitala. Pół roku minęło, wpłynął bilans i okazało się – zadłużenie. Problem ZOZ-u był zawsze, ale teraz te problemy są minimalizowane, bo one są niewygodne. Pamięta doskonale jak szumnie było mówione, że Włoszczowa przenoszona jest do powiatu częstochowskiego, fikcyjny temat, a dziś kiedy jest problem szpitala jest cisza. Najlepiej nie mówić, Rada nie wie nic. Zwrócił się do p. Starosty mówiąc, że prywatnie bardzo go szanuje, ale pewne informacje są wyssane z palca i najgorsze czego nie jest w stanie wybaczyć jest to, że p. Starosta brnie w bronienie aroganckiej i butnej p. Dyrektora. Zapytał dlaczego dzisiaj nie ma p. Dyrektora i jakie zostały podjęte działania. Może należy zwrócić się do ZUS-u o uzasadnienie zwolnienia lekarskiego. To p. Starosta ponosi odpowiedzialność i nie można minimalizować obowiązków. Uważa p. Starostę za człowieka honoru, ale w takiej sytuacji będąc na miejscu p. Starosty podałby się do dymisji.

Pan Dariusz Czechowski powiedział, że cieszy się, iż członek Zarządu powiedział, że wszyscy powinni się troszczyć i wszyscy troszczą się o ZOZ. Nie każdy czyta BIP i protokoły z Zarządu. Prawda leży zawsze pośrodku. P. Dyrektor użyła stwierdzenia, potwierdzonego przez członków Zarządu, że do szpitala włoszczowskiego trafiło 14 lekarzy, jest to w protokole z ostatniej sesji. Kiedy otrzymywał sygnały od pracowników, od położnych, od lekarzy, że źle się dzieje na oddziale, że nie można się spotkać z p. Dyrektorem, ponieważ p. Dyrektor wyznaczała 14 dniowe terminy na spotkanie, to obiecał personelowi, że postara się spotkanie zorganizować. Było bardzo ciężko. Rozmawiał z p. Dyrektorem która poinformowała, że idzie na urlop i będzie za 14 dni. Okazało się to

kłamstwem, ponieważ była w pracy. Na jego ręce i na ręce p. Starosty wpłynęło pismo i wówczas poszedł do p. Starosty poprosić, żeby takie spotkanie się odbyło i żeby p. Starosta poprosił na to spotkanie personel, aby dowiedzieć się faktycznie jak na oddziale jest i jakie podjąć działania, aby oddział ratować. Spotkanie się odbyło, a pracownice które przyszły zaproszone przez p. Starostę zostały ukarane karami. Nie wie, czy te kary zostały cofnięte. Zarząd nic o tym nie wie, ale na swoim posiedzeniu jeden z członków Zarządu pozwolił sobie powiedzieć, że kto zezwolił radnemu Czechowskiemu na organizowanie zebrań na terenie ZOZ-u z oddziałem ginekologicznym. Owszem próbował zorganizować spotkanie, ale nie spotkał się z personelem. To nie jest prawda do końca, że Zarząd nic o niczym nie wiedział. Na Zarządzie, na Komisjach, na spotkaniu z pracownikami cały czas Zarząd był informowany o tragicznej sytuacji oddziału ginekologicznego. Odnosi wrażenie, podobnie jak p. Mietelski, że może komuś na tym zależeć. Nie wie, czy chce się sprywatyzować. Bardzo często słyszał opinię, aby zamknąć oddział, ponieważ nie wychodzi finansowo. Zapytał, czy wszystko co nie wychodzi finansowo należy zamykać. W taki sposób dojdzie do absurdu. Są niektóre rzeczy takie jak zdrowie, jak edukacja, do których trzeba dokładać. W kwestii finansowej przypomniał, że prosił wiele razy i do dnia dzisiejszego nie otrzymał zasad podziału kosztów ogólnozakładowych, zasad jak są te koszty rozbijane na oddział, na jakiej podstawie mówi się, że oddział nie wychodzi finansowo. Z własnych wyliczeń, o których nikt nie powiedział, że są błędne wyszło, że w ubiegłym roku oddział ginekologiczny łącznie z noworodkami został obciążony samymi kosztami bloku ponad 1 mln zł. Chciał usiąść z p. Księgową, z p. Dyrektorem, z Zarządem, żeby pokazali gdzie są koszty. Chciałby wiedzieć, co da zamknięcie oddziału. Z wykonanych przez niego (nie fachowca) obliczeń wynika, że w roku oddział w sumie przyniósł 170 tys. zł na plusie. Liczył co ZOZ zyska zamykając ten oddział. Zyska na poborach pracowników, na poborach pielęgniarek i położnych, na pochodnych od tych poborów, sprzęcie medycznym i tyle. Koszty bloku i dyrekcji będzie trzeba rozrzucić. Ponieważ nie mógł się doprosić, a jadąc do Warszawy miał telefony i maile, nie miał jak zadać pytania, zadał pytanie przez e-pup i poprosił o informację odnośnie oddziału ginekologicznego i noworodków dlatego, że jak się nad czymś dyskutuje należy to robić rzeczowo i na temat. Przygotował tabelkę, którą księgowość powinna wypełnić od ręki. Tabelka zawierała pozycje: wynagrodzenie lekarzy za dane miesiące 2016 roku, wynagrodzenie pielęgniarek za dane miesiące 2016 roku, pochodne może obliczyć sobie sam. Chodziło o podanie przychodów z kontraktu, o podanie ile dany oddział zafakturował i o koszty sprzętu. Prosił, aby tą tabelkę przekazać niezwłocznie. Do dnia dzisiejszego tabelki nie otrzymał.

Usłyszał i przeczytał na stronach Radia Kielce stwierdzenie p. Starosty, z którym całkowicie się zgadza, że działania i ogłoszenie które się pojawiło o wygaszaniu działalności oddziałów jest niezgodne z prawem. Zastanowiło go, że p. Starosta i Zarząd który się zebrał mówi, że coś jest niezgodne z prawem, a ogłoszenia jednak wiszą. Uważa, że jeżeli Zarząd sprawuje prawidłowy nadzór nad swoją jednostką, to z automatu jeżeli coś jest niezgodne z prawem powinno być zdjęte jako informacja. Nie wie czy te informacje jeszcze wiszą czy nie.

Z sali padło stwierdzenie, że wiszą.

Pan Dariusz Czechowski poprosił, aby radni głosowali tak jak myślą. Zaapelował do Zarządu, że jeżeli coś mówi to ma być konsekwentny do końca. Poprosił, aby p. Wicestarosta jako odpowiedzialny za ZOZ, więcej przebywał w ZOZ-ie, rozmawiał z personelem i aby był

pośrednikiem pomiędzy p. Dyrektorem, a personelem. Nie pojęte jest, żeby personel, kierownik oddziału musiał 14 dni czekać na audiencję u p. Dyrektora. Sam nawet w tej sprawie interweniował dzwoniąc do p. Dyrektora i do p. Starosty.

Dodał, że na oddziale reumatologicznym może dojść do tego samego co na ginekologii i co dzieje się z oddziałem wewnętrznym I i II. Żeby nie było tak, że znowu nikt o tym nic nie wie.

Pan Wicestarosta odnosząc się do wypowiedzi p. Doktor Kowalczyk i p. Mietelskiego poinformował, że dwukrotnie odbyło się spotkanie z p. Doktorem Skrętkiem. W dniu wczorajszym odbyło się spotkanie w obecności p. Kadrowego. P. Doktor może dopiero w listopadzie zasilić włoszczowski szpital, ponieważ w październiku już ma zaplanowane dyżury i nie jest w stanie tego pogodzić. Nie było p. Dyrektora dlatego Zarząd wziął sprawę we własne ręce.

Pan Jacek Sienkiewicz - Zastępca Przewodniczącego Rady Społecznej ZOZ - powiedział, że od wielu lat uczestniczy w cyklu spotkań i omawiania problemów związanych ze szpitalem z różnych pozycji, raz jako pracownik, raz jako związkowiec, raz jako radny, a teraz jako mieszkaniec Włoszczowy. Powiedział, że już wiele tematów zostało rozwiązanych z niekorzyścią zarówno dla pracowników jak i dla jednostki. Wiele spraw zostało przegadanych i do tego to zmierza. Mówi się dużo, a on czeka na wnioski. Należy wyciągać wnioski ze swojego działania. Są przepisy prawne, które zabraniają wygaszenia, ograniczenia działalności w szpitalu i wymagają opinii odpowiednich ciał. Jednym z organów, który jest opiniotwórczy i wydaje swoją opinię w sprawie ograniczenia jest Społeczna Rada ZOZ-u. Jest członkiem tej Rady, która nad tym tematem się nie pochylała, nie dyskutowała, nie omawiała i nie podejmowała decyzji. Kolejnym organem jest Rada Powiatu. Zapytał skąd informacje o wygaszeniu. Na sali jest przynajmniej dwóch radców prawnych niech się wypowiedzą, czy nie doszło do naruszenia prawnego, czy nie powinno się zupełnie inaczej działać, na podłożu prawnym. Zapytał, czemu Zarząd nie podjął decyzji o uchyleniu decyzji, która została podjęta przez dyrekcję ZOZ-u. Zapytał dokąd to zmierza. To są poważne kwestie i to Rada Powiatu powinna zadecydować. Jeżeli prawdą jest, że w ZOZ-ie są wypłacane wypłaty częściowe (nie zdążył tego jeszcze sprawdzić), że tylko wybranej liczbie osób, to są kolejne naruszenia prawne. Są zapisy, które mówią wyraźnie w jaki sposób następuje wypłata wynagrodzenia. Oczekuje zdecydowanych działań, bo Rada Powiatu jest władna do podejmowania takich decyzji. Nie można ich się bać, ponieważ ta niemoc od lat prowadzi do tego, że za chwilę nie będzie Powiatu Włoszczowskiego, ponieważ nie zostanie uniesiony dług, który ciąży na jednostce. Zapytał, czy nikt nie ma wizji dalszego działania, czy nikt nie ma perspektyw, które należy określić na krótki czas i długi czas. Od tego się zaczyna, od strategii działania, a potem próbuje się to realizować i do tego szuka się sojuszników. Jeżeli nie ma sojuszników w załodze to współczuje, ponieważ nic się nie osiągnie, tylko prowadzi prostą drogą do zagłady. Powtórzył jeszcze raz, że nie jest tylko zagrożona jednostka, tylko zagrożony jest byt całego Powiatu. Wiadomo jakie zobowiązania finansowe ciążyą na jednostce i wiadomo kto je przejmie w momencie gdy sytuacja finansowa będzie tak trwać jak trwa obecnie. Ponieważ nie może składać wniosków, zaopiniował o rzeczową dyskusję. Poprosił, aby mieć przekonanie w czym się decyduje i świadomość, że trzeba działać na granicy prawa, prawa przestrzegać, ponieważ ono obowiązuje wszystkich i daje mandat do tego, aby podejmować decyzje.

Pani Renata Łowicka zwróciła się do p. Pacanowskiego mówiąc, że w szpitalu nie ma, jeśli się mówi o pielęgniarkach i położnych, niższego personelu, ponieważ to jest już wykształcony personel. W większości panie siedzące na sali mają licencjat bądź magistra, także tj. w pełni wykwalifikowany personel. Poprosiła, aby o tym pamiętać. Dodała, że uczą się w zasadzie tylko po to, aby się uczyć, ponieważ jeśli chodzi o finanse, to nic to nie daje we włoszczowskim szpitalu.

Powiedziała, że p. Dyrektor traktuje personel jak coś z kosmosu, z p. Dyrektor nie ma rozmowy. To jak p. Dyrektor traktowała Związki Zawodowe przez ostatnie tygodnie tj. karygodne. Są przepisy, akt prawne, których się w ogóle nie przestrzega, np. informuje się Związki Zawodowe o godzinie 12 pismem w bardzo ważnej sprawie i żąda się odpowiedzi najpóźniej o godzinie 14.30, gdzie nie jest w ogóle możliwa jakakolwiek konsultacja w ciągu 2,5 godziny i odpisanie na pismo. To jest tylko przykład, a takich przykładów można wymieniać wiele, ale to nic nie da, ponieważ prawda jest jedna nie ma chęci rozwiązywania problemów. W tak ważnych sprawach traktuje się źle załogę, Zarząd, Radę Powiatu i inicjatorów nadzwyczajnej sesji i nie przychodzi się. Nie dyskutuje na temat zwolnienia lekarskiego, ponieważ nie będzie podważać opinii wydania tego zwolnienia, niemniej jednak jest to wielce niezręczna sytuacja. Na tej sali są panie, które spodziewają się dziecka. To jest złe potraktowanie przede wszystkim tych pań, ponieważ one chcą coś usłyszeć, a nie ma od kogo. Jeżeli nie ma takiej woli i nie ma dyskusji, to uważa, że należy to zmienić. Podjęte były starania przez Związek Zawodowy jakiegokolwiek merytorycznej rozmowy, rozwiązania problemu, choćby z obsadą personelu na oddziale wewnętrznym, choćby z ginekologią, bo zdaniem Związków Zawodowych to było najważniejszą sprawą w danym momencie. Zapytała dlaczego trzeba poświęcać swoją energię na szarpaniu się wzajemnym. Trzeba wziąć się do jakiegokolwiek myślenia i zrobić z tym porządek. To jest ciężkie, ponieważ to kolejny dyrektor, to nie jest łatwa decyzja, ponieważ są inwestycje i różne inne rzeczy do załatwienia, ale nie można w ten sposób. Po kwietniowej sesji na której mówiła, że szpital ma problem z obsadą personelu medycznego, a jest przerost w administracji, co podtrzymuje, w maju musiała u p. Dyrektor odpowiadać na pytanie dlaczego kłamie, ponieważ jest wszystkich tyle ile trzeba. Poprosiła o merytoryczną rozmowę nt. rozwiązania problemów. Nie należy mówić o tym jak zamknąć, tylko o tym jak utrzymać. P. Wicestarosta bardzo dobrze powiedział, że podjęte zostały rozmowy z p. Doktorem, ponieważ to jest to coś czego brakuje w staraniach. Jeżeli nie będzie lekarzy, to nikt tego nie utrzyma, największe filary nie podtrzymają, bo to runie. Bez obsady lekarskiej i położnych będzie problem, a położne też odchodzą.

Pan Mirosław Łopot powiedział, że od dłuższego czasu obserwuje, iż p. Dyrektor zdominowała swoją jednostkę. Jak funkcjonuje z ludźmi to jest jej sprawa jako szefa tej jednostki, chociaż na pewno tego nie pochwala. Natomiast od dłuższego czasu obserwuje, że zdominowała ona również p. Starostę. Informacja p. Starosty i plan pochwalny, to nie tak powinno wyglądać zachowanie p. Starosty. Ma się wrażenie, że to p. Dyrektor jest szefem p. Starosty.

Pan Starosta odniósł się do wypowiedzi p. Czechowskiego, który stwierdził, że skoro Zarząd wie, że działania p. Dyrektor są bezprawne, to powinien zareagować. P. Dyrektor wyjaśniając czemu wywiesiła ogłoszenie o wygaszaniu oddziałów powołała się na § 38 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 8 września 2015 r. Dlatego w jego ocenie nie są to działania zupełnie

bezprawne. Uzgodnione to zostało ponadto z NFZ. Gdyby te działania były bezprawne to NFZ by na takie działania się nie zgodził. Padły też zarzuty, że broni p. Dyrektor i że został przez nią zdominowany. Powiedział, że to nie jest tak i poprosiło przeanalizowanie jak wygląda sprawa z zarządzaniem włoszczowskim szpitalem. Co rok, czy półtora jest wymiana dyrektorów, ponieważ szpital się nie bilansuje finansowo. P. Dyrektor, której od dzisiaj nie ma zamiaru bronić, ponieważ postawiła go w bardzo niezręcznej sytuacji, ale nie ucieka, tylko przyjmuje to wszystko co jest pod jego adresem mówione, bo jest odpowiedzialny. P. Dyrektor dawała pewne nadzieje na to, że w szpitalu coś się zmieni. Jest finansistką, a wiadomo, że wszystko zależy od finansów. Zwrócił się do Rady mówiąc, że tak naprawdę to Rada musi się określić czego tak naprawdę chce, czy żeby szpital się bilansował, czy zgodnie z raportem który złożyła nie tak dawno p. Dyrektor Rada przyjmuje to, że w przyszłym roku będzie trzeba dołożyć 2,5 mln zł do działalności ZOZ-u. Wie, że jest to temat niesłychanie medialny i społeczny. Nie jest obojętny na to, że panie mają stracić pracę. Na samym początku należy określić, bez względu na to kto jest dyrektorem, że to ma wszystko funkcjonować, bo radni chcą żeby społeczeństwo na nich głosowało w przyszłej kadencji, bo nie chcą zrobić nikomu krzywdy, chcą żeby to funkcjonowało. Jest tu podtekst polityczny, ale nie chce tego rozgrzebywać, bo dzisiejsza sytuacja też jest wykorzystywana. Na dzień dzisiejszy jest decyzja Zarządu i Rady Powiatu, że nie ma żadnej likwidacji oddziału ginekologiczno - położniczego. Stworzyła się trudna sytuacja i nie chce mówić na ile jest winna p. Dyrektor, na ile lekarze, którzy z przyczyn dla nich tylko wiadomych odeszli, czy chcą odejść. Sytuacja jest trudna. Zarząd włączył się i chce to rozwiązać. Oddział będzie funkcjonował. Natomiast należy mieć też świadomość taką, że trzeba będzie do szpitala dołożyć. P. Matyskiewicz mówił o wzroście zadłużenia o 4 mln zł. Wie, że jak utrzyma się to wszystko co jest i będzie potrzeba wzmocnienia oddziałów, to dostanie po głowie na początku przyszłego roku słysząc o zadłużeniu szpitala i słysząc pytanie co pan zrobił w tym kierunku. Tak będzie.

Jeżeli chodzi o honor i podawanie się do dymisji, zwrócił się do p. Mietelskiego, to uważa, że byłoby to ucieczką, natomiast stawia się do dyspozycji wysokiej Rady. Jeżeli Rada zadecyduje i odwoła go, przyjmie to z honorem. W swoim sumieniu wie co robił i ile robi dla ZOZ-u. Nie ma wyrzutów, że lekceważył ten temat, że staje obok. Uczestniczył w wielu spotkaniach i przeprowadził wiele rozmów z lekarzami i teraz włączył się też w tą trudną sytuację na ginekologii. Przypomniawszy, że mówił na samym początku, że politykiem nie jest i kosztuje go to dużo zdrowia. Jeżeli Rada uważa, że się nie nadaje, to stawia się do jej dyspozycji.

Pan Zbigniew Matyskiewicz powiedział, że starosta to ten, który odpowiada za wszystko w Powiecie. Kiedyś on odpowiadał, teraz jest p. Starosta i odpowiada. Od tej odpowiedzialności się nie ucieknie. Zapytał, czy zdrowie, czy pieniądze i zadłużenie. Wybiera zdrowie i takie będą jego głosowania. Zdaje sobie sprawę, że szpital włoszczowski przez szereg lat miał i ma problemy ze zbilansowaniem się, ale jak widzi na sali radnych, przedstawicieli służby zdrowia, to wszyscy stawiają na tą jednostkę, bo zdrowie nie ma ceny ekonomicznej. Podpisuje się pod tym. A to, że rzeczywiście patrzy na wyniki finansowe, to nie da się być kierownikiem jakiegokolwiek jednostki nie analizując sytuacji finansowej. Trzeba to robić. Gdyby dyskusja dnia dzisiejszego była przed rokiem i gdyby nawet w formie dotacji przeznaczona została kwota X, czy Y, która wspomogłaby działania ZOZ-u,

to zobaczyłby p. Starosta jakie byłoby głosowanie. Brakuje rzeczy jednej, co będzie robione i co zostanie uzyskane po wykonaniu tych przedsięwzięć. W momencie kiedy została powołana p. Dyrektor do pełnienia obowiązków w pośpiechu biegła bo miała pomysły na wszystko. Życzyliśmy jej powodzenia. W grudniu została powołana, ale przecież działała wcześniej, miała wgląd w pełnię sytuacji ekonomicznej, bo była mózgiem ekonomicznym tego szpitala. Nie chce oceniać jak było w przeszłości, na pewno nie było poprawnie i przyznaje się do tego, ale w jego pamięci odłożyły się następujące cyfry. Po pierwsze poziom urodzin we włoszczowskim szpitalu, który był jednym z najniższych był nieco poniżej 300, ubolewano nad tym i potem zarysowała się tendencja rosnąca, tzn. takie były dane. Dzisiaj siedząc na sali też słyszy dane z dwóch różnych źródeł. Najpierw trzeba mieć pełne, kompletne dane by do nich się odnieść. Zarysowała się tendencja rosnąca urodzin 350, a już pada cyfra za rok 2016 – 380. Działają programy rządowe. Oczywiście z wypowiedzi Ministra jest płynąca informacja, że w 2018 roku będzie finansowanie na poziomie 1/12 roku 2017, czyli cudów pewnie nie będzie, ale jest stabilizacja w finansowaniu i myśli, że przy podnoszonych aspektach, na ile one są oczywiście wiarygodne, jest trend do tego, aby oddział mógł funkcjonować. Opowiada się za tym i będzie przekonywał wszystkich, których się da, żeby o to powalczyć. Natomiast inicjatywa powinna wyjść od dyrekcji, po przedyskutowaniu z załogą, po przepracowaniu programu z Zarządem, a Rada jest od stanowienia miejscowego prawa. Jeśli o każdy szczegół, o każdą informację trzeba się w różnych formach upominać, to nie jest rzeczą poprawną i tej poprawności brakuje. P. Starosta cały czas w ciepłych słowach określał działalność p. Dyrektor w ZOZ-ie, czego te wyniki w żaden sposób nie potwierdzały i stąd taka, a nie inna sytuacja. Dyrektorów było wielu, sam wymieniał dyrektorów, ponieważ uważał, że w dyrektorach tkwi wiele, co można osiągnąć poprzez zmiany personalne, ale okazuje się, że nie wszystko i uważa, że z tym należy się zgodzić, bo jednostka jak ktoś kiedyś powiedział niewiele znaczy i odebrał sobie życie, dlatego trzeba się konsolidować w zespoły. Jednak jak mówili przedmówcy brak rozmów i trzeba się umawiać na spotkania z p. Dyrektor. Kiedy był starostą przyjmował o każdej godzinie kiedy miał czas wolny, nie wymagał zapisów, ponieważ taka jest rola tej funkcji, a ciężar odpowiedzialności jaki ciąży na p. Staroście jest ogromny. Jednak decydując się na funkcję trzeba również liczyć się z konsekwencjami.

Pan Jacek Zięba uważa, że problem który został dzisiaj postawiony i jest w szeroki sposób omawiany, a mianowicie braku kadry lekarskiej jest dopiero początkiem problemu. Wiadomo jaka jest średnia wieku lekarzy we włoszczowskim szpitalu tj. 53-54 lata. Wiadomo też ilu jest młodych lekarzy. Tak naprawdę włoszczowski szpital w przyszłości może się nie zamknąć z powodów finansowych, tylko braku kadry lekarskiej. Powstaje pytanie co zrobić, aby lekarze przychodzili, aby chcieli być, rozwijać się, żeby chcieli leczyć. Kiedyś pytał młodego lekarz, czy by nie przyszedł do Włoszczowy, ale on stwierdził, że woli iść do dużego miasta, ponieważ łatwiej zrobić staż, łatwiej zrobić specjalizację. We włoszczowskim szpitalu jest zdecydowanie trudniej. Być może dałoby się, o ile jest to prawnie możliwe, ze strony Starostwa ufundować stypendia dla studentów medycyny, nie tylko pochodzących z włoszczowskiego terenu. Nie wszyscy studenci medycyny są zamożni i może ktoś by się skusił, pod warunkiem później przepracowania określonej liczby lat we włoszczowskim szpitalu. Wiadomo również, że lekarze których stara się pozyskać przychodzą z określonymi wymaganiami finansowymi. I teraz znów wchodzi się w kwestię

finansowe. Na pewno należy zrobić wszystko, aby w tej chwili po pierwsze lekarze którzy złożyli wypowiedzenia te wypowiedzenia cofnęli, a po drugie dołożyć wszelkich starań, żeby zabezpieczyć w kadrę lekarską oddział ginekologiczno – położniczy i oczywiście by położne też zechciały zostać, ponieważ rozumie, że szukają sobie nowej pracy w sytuacji, która jest obecnie. Ma nadzieję, że wszyscy dołożą wszelkich starań, być może obecni na sali mają jakieś znajomości odnośnie lekarzy, żeby znaleźć nową siłę we włoszczowskim szpitalu.

Pan Rafał Pacanowski przyznał, że gdy p. Dyrektor nastąpiła w Powiecie, rzeczywiście był jednym z tych którzy popierali jej osobę na tym stanowisku, ponieważ na tamten czas sprawiała wrażenie osoby, która jest kompetentna, merytoryczna i nastawiona na ludzi. Odkąd zaczęła pełnić obowiązki dyrektora, a potem została dyrektorem jej postawa diametralnie się zmieniła. Sytuacja ogólna ZOZ-u była znana p. Dyrektor i chodzi o to, że działania p. Dyrektor względem personelu sprawiają, że statek tonie. Jest to ewidentne działanie na szkodę jednostki. Zarząd nie pracuje z p. Dyrektor od wczoraj, czy od tygodnia, tylko od 10 miesięcy i nie widać żadnych rzeczowych dokumentów od p. Dyrektor, które by dawały rękojmię tego, że p. Dyrektor ma wizję działania jednostki w jakieś perspektywie krótko, czy długoterminowej. Stąd obawy.

Odwołał się do wypowiedzi p. Łowickiej, mówiąc, że jeżeli jedynym jej problemem jest sformułowanie, którego użył we wcześniejszej wypowiedzi "niższy personel" za które przeprosił, bo może było ono niefortunne, ale nie zna się, nie jest specjalistą w tym zakresie, to głęboko współczuje p. Łowickiej. Dodał, że zupełnie p. Łowickiej nie poznaje, ponieważ jak sobie przypomni głosowania koleżanki na komisjach, dyskusje na komisjach oraz na sesjach, nawet z ostatniej sesji można sprawdzić jak koleżanka głosowała to myśli, że ma jakieś deja vu. Poprosił, aby sprawdzić głosowania odnośnie spraw związanych z funkcjonowaniem ZOZ-u na kolejnych sesjach, czy na komisjach. To jest wszystko do sprawdzenia w poszczególnych protokołach.

Jeżeli chodzi o uprawianie polityki, którą zarzuca p. Starosta, to co rusz, jeżeli jest zadane niewygodne pytanie, to p. Starosta formułuje, że działania są polityczne, że jest kreowana polityka itd. Jeżeli polityka definiowana w nauce jest to organizowanie, prowadzenie, zarządzanie, kierowanie, to taką politykę radni opozycyjni będą uprawiać. Radni zostali powołani przez społeczeństwo do wykonywania mandatu społecznego, jakim jest reprezentowanie interesu ludzi, tj. władza. Są też elementem tej władzy i taką politykę będą uprawiać, czy się to podoba, czy nie.

Pan Wicestarosta wie, że na sali są panie, które pracują około 30 lat. Znalazł w różnych dokumentach, w programach naprawczych dane za byłego dyrektora Ogonka i powiedział, może nie do końca precyzyjnie, ile było porodów w 1995 roku około 950, w następnym roku było 800, 700 i 690. Takie były ilości porodów we włoszczowskim szpitalu. Te dane o czymś świadczą, coś obrazują.

Pan Łukasz Karpiński odwołał się do protokołu ze spotkania władz Powiatu z pracownikami oddziału ginekologiczno – położniczego ZOZ we Włoszczowie w dniu 31 maja 2017 roku. Na spotkaniu byli obecni członkowie Komisji Zdrowia, był Zarząd, byli pracownicy ginekologii, byli lekarze i była dyrekcja ZOZ-u. Była mowa o wyliczeniach i oddział stawiany był w złym świetle finansowo. Do dzisiaj nie ma jednak wyliczeń. Bardzo ważne pytanie zadała p. Koordynująca, czy ktoś wyliczył teraz ile kosztuje oddział ginekologiczno – położniczy, czy idziemy w ciemno. Niejednokrotnie nie było takiej informacji. Jednak radni

opozycyjni zostali do tego przyzwyczajeni. Zwrócił się do p. Starosty mówiąc, że działania które są podejmowane przez p. Dyrektora szkodzą wszystkim, i oddziałowi ginekologiczno – położniczemu, jak i całemu ZOZ-owi oraz radnym. Społeczeństwo wybrało radnych i zawsze będą stawać w obronie społeczeństwa, bez względu na to co by było i jak by było. Jak dobrze powiedział p. Pacanowski, że w kuluarach mówi się, że zbierany jest kapitał polityczny. Nie chciałby mieć takiego kapitału politycznego i tak tego nie odbiera. Ponad rok temu przekazał p. Staroście suwenir „stop polityce”, a ta polityka jest nadal. Jest polityka, która doprowadzi do upadku ZOZ-u. Niejednokrotnie prosił Zarząd Powiatu, z p. Starostą na czele o wizję dalszego funkcjonowania ZOZ-u. Również na posiedzeniu w dniu 31 maja prosił o wizję, co dalej z oddziałem ginekologicznym, do tej pory nie ma nic. Wnioskuję zgodnie z § 34 Statutu o ogłoszenie przerwy. Są pracownicy którzy obsługują radnych, jest radca prawny Starostwa i poprosił o przygotowanie uchwały w celu natychmiastowego zaprzestania działań, które prowadzi p. Dyrektor i podjęcia decyzji nie zamykania oddziału ginekologiczno – położniczego. P. Starosta mówi jedno, a tabliczki nadal wiszą. Zapytał jak można spojrzeć w oczy obecnym na sali paniom, które są w ciąży. Mówi się dużo, ale ta rozmowa musi się zakończyć jakimś podsumowaniem.

Pan Przewodniczący przypomniał, że wniosek aby mógł być w formie uchwały musi być podpisany przez co najmniej pięciu radnych.

Pan Przewodniczący ogłosił przerwę, która trwała od godz. 13²⁵ do 14⁰⁵ po czym obrady wznowiono.

Pan Starosta w kontekście rezolucji, którą proponowali radni przed przerwą powiedział, że Zarząd na swoim posiedzeniu w dniu 28 września też wyraźnie stwierdził, że Zarząd zdecydowanie nie wyraża zgody na likwidację oddziału ginekologiczno – położniczego wobec obecnych problemów z obsadą dyżurów na w/w oddziałach najlepszym rozwiązaniem byłoby czasowe zawieszenie ich działalności. Jeżeli radni proponują jakąś rezolucję, to może taką, że Rada Powiatu Włoszczowskiego popiera stanowisko Zarządu Powiatu.

Pan Łukasz Karpiński poinformował, że grupa radnych przygotowała rezolucję. Poprosił p. Przewodniczącego o wprowadzenie tej rezolucji do porządku dzisiejszych obrad.

Pan Przewodniczący zapytał w jakim trybie, ponieważ Statut jasno mówi, że zgłosić może Komisja, Przewodniczący, bądź Zarząd Powiatu.

Pan Dariusz Czechowski powiedział, że właśnie dlatego zwracają się z prośbą do p. Przewodniczącego o wprowadzenie do porządku obrad przyjęcia rezolucji przez Radę Powiatu Włoszczowskiego.

Pan Przewodniczący poprosił o odczytanie treści przygotowanej rezolucji.

Pan Łukasz Karpiński odczytał treść rezolucji w sprawie zobowiązania dyrekcji ZOZ we Włoszczowie do zaprzestania nieprawnych działań związanych z ograniczeniem działalności tej jednostki. Projekt rezolucji stanowi załącznik do protokołu.

Pan Dariusz Czechowski powiedział, że zmiany w porządku obrad może wprowadzić Przewodniczący, Komisja lub Zarząd dlatego grupa radnych zwraca się z prośbą o rozszerzenie porządku obrad o przyjęcie rezolucji, która została odczytana przez p. Karpińskiego, a następnie o jej przegłosowanie.

Pan Wicestarosta uważa, że bardzo dobrym rozwiązaniem jest zaproponowane przez p. Starostę rozwiązanie, gdzie jest czytelnie napisane również o tym samym.

Pan Józef Siwek powiedział, że do kompetencji Zarządu należało zająć się tą sprawą bez względu na kolejność zdarzeń i Zarząd to uczynił. Zarząd już wykonał to, co jest proponowane. W związku z tym zapytał, jak można zobowiązać Zarząd do czegoś, co Zarząd już podjął.

Pan Starosta powiedział, że ma uwagi co do sformułowań zawartego w rezolucji na temat działań bezprawnych, ponieważ Zarząd stosując pismo do p. Dyrektor o wyjaśnienie sformułowania „wygaszenie” również zawarł zwrot, że nie ma to odzwierciedlenia w przepisach ustawy o działalności leczniczej, natomiast p. Dyrektor powołała się na §38 Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 8 września, więc nie wie czy Rada może uznać te działania jako bezprawne. Jeżeli działania p. Dyrektor są bezprawne, to Zarząd powinien wyciągnąć konsekwencje, czy zgłosić to do odpowiednich organów.

Pan Dariusz Czechowski poprosił o odczytanie § 38, o którym jest mowa.

Pan Przewodniczący powiedział, że nie może poddać pod głosowanie rezolucji, która nie wiadomo, czy jest zgodna z prawem. Poprosił o opinię radcę prawnego.

Pan Michał Budzikur powiedział, że nie można oceniać jakie dokładnie działania zostały podjęte, ponieważ może nie o wszystkich wiadomo. Treść uchwały ma nawoływać do tego, aby wszelkie działania były zgodne z prawem. Rozumie, że intencją rezolucji było to, aby wszelkie dalsze działania były zgodne z prawem, ponieważ zakładamy, że to co jest na dzisiaj jest zgodne z prawem.

Pan Jarosław Ratusznik powiedział, że w rezolucji pada zobowiązanie do członków Zarządu. Przypomniał, że w piątek rozmawiał telefonicznie z p. Czechowskim, który poinformował go podczas tej rozmowy, że grupa radnych będzie składać wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji. Na co odpowiedział, że Zarząd też się odniósł do tego i zajął wyraźne stanowisko, że jest przeciwko jakimkolwiek pomysłom p. Dyrektor odnośnie likwidacji tego oddziału. Dlatego jeżeli ten zapis zostanie będzie głosował przeciwko tej rezolucji, gdyż Zarząd odniósł się do tego kilka dni po zdarzeniu kiedy na oddziale pojawiły się informacje o wygaszaniu. Nie czuje się jako członek Zarządu, teraz przywoływany przez Radę do porządku, że jest za likwidacją tego oddziału. Od kiedy powziął wiedzę, co się wydarzyło na oddziale, zaraz na posiedzeniu jednomyślnie cały Zarząd się tak wypowiedział.

Pan Dariusz Czechowski przyznał, że rozmawiał z p. Ratusznikiem i żadnych rozmów się nie wypiera, ale powiedział również to, że rozmawiał z pracownikami ZOZ-u, z pracownikami oddziału ginekologiczno – położniczego i pytał, czy po posiedzeniu Zarządu zniknęły wywieszone informacje o wygaszaniu. Otrzymał informację, że nie zniknęły. Jeżeli powołuje się na § 38 rozporządzenia, a dzisiaj nikt tego artykułu nie umie przytoczyć, to zapytał, czy było rozpatrywane pismo p. Dyrektor i czy to faktycznie jest zgodne z prawem, czy nie. W tym momencie już nie ma na sali nikogo z przedstawicieli dyrekcji ZOZ-u, a chciałby wiedzieć, kto na dzień dzisiejszy, czy jutrzejszy reprezentuje ZOZ. Kto ma pełnomocnictwa i jest umocowany do pełnienia w ZOZ-ie funkcji. Zwrócił się do p. Ratusznika mówiąc, że nie wie dlaczego tak się wzbrania przed rezolucją, jeżeli uważa, że jest to to samo. Wie też, od p. Ratusznika albo od p. Wicestarosty, że p. Starosta wystosował pismo do p. Dyrektor z nakazaniem zdjęcia ogłoszeń. Powiedział, że chciałby zobaczyć to pismo. Jeżeli poszedł taki zapis, to zapytał dlaczego p. Dyrektor nie wykonała polecenia.

Pan Starosta wyjaśnił, że p. Dyrektor nie zdjęła informacji, a wręcz odwrotnie informacja została umieszczona również na Radiu Kielce i bodajże na RMF, ze względu na to, że nie ma pełnej obsługi medycznej i p. Dyrektor boi się, że coś się może wydarzyć. Nie ma zapewnionych świadczeń medycznych w pełnym zakresie dlatego poinformowała, że dopóki nie wróci sytuacja do normy informacji nie może zdjąć.

Pan Dariusz Czechowski powiedział, że ładnie się mówi, ale jak przychodzi do głosowania, to jest tak jak na załączonym rysunku. O tym problemie było mówione bardzo wcześniej i nawet powołując się na protokół z ostatniej sesji. Były też spotkania i o ginekologii było mówione cały czas. Zwracał uwagę, że to nie tylko ginekologia, ale również oddział wewnętrzny. O ginekologii mówił wyraźnie, że dwóch lekarzy złożyło podania o zwolnienia, to go wyprostowano, że nie jest w temacie, że jeden od listopada. Teraz zbliżają się te okresy, że lekarze odchodzą. Do tego jeszcze jednego lekarza zwalnia się. Zapytał, czy p. Dyrektor przeprowadziła postępowanie wyjaśniające. Nie chce osądzać p. doktora, czy to z jego winy, czy nie, ale pytał, czy p. Dyrektor przeprowadziła postępowanie wyjaśniające. Również pytał p. Dyrektor na posiedzeniu Rady Społecznej ZOZ-u, kto złożył wniosek do prokuratury, czy p. Dyrektor, czy rodzina. W tej chwili jest taka sytuacja, że jeden lekarz zwolniony dyscyplinarnie, jeden lekarz już jest na wypowiedzeniu które się skończyło, jeden jest w trakcie wypowiedzenia, które się kończy. Zostaje w tej chwili 2-3 lekarzy, w tym jeden lekarz z tego co się orientuje jest w tym momencie na zwolnieniu do końca tygodnia. Były apele, żeby podjąć działania. Poprosił, aby sięgnąć na stronę szpitala i sprawdzić kiedy ukazało się ogłoszenie o poszukiwaniu lekarza na oddział ginekologiczno – położniczy i do kiedy było składanie wniosków.

Pan Wicestarosta powiedział, że odbiega się od tego co miało być w tym momencie procesowane. W tej chwili trwa przeciąganie kto ma być wnioskodawcą, czy grupa opozycyjna, czy grupa koalicyjna. W imieniu p. Starosty zaproponował proste stwierdzenie: Rada Powiatu Włoszczowskiego popiera stanowisko Zarządu Powiatu o zaprzestanie działań przez dyrekcję ZOZ-u likwidacji oddziału ginekologiczno – położniczego i oddziału neonatologicznego ZOZ we Włoszczowie. Powiedział, że jest to proste stwierdzenie i uważa, że należy je przegłosować w imieniu dobra ludzi i szpitala.

Pan Zbigniew Matyskiewicz powiedział, że jeżeli Zarząd podjął działania, to się wpisuje w cały zespół działań tych które zostały sprecyzowane w formie rezolucji, a §26 Statutu daje możliwość podejmowania rezolucji. Rozumie, że radni którym leży na sercu dobro ZOZ-u wspierają to wszystko i zostało to opisane w rezolucji, która mówiąc wprost daje jeszcze dodatkową siłę Zarządowi żeby działał, ponieważ chodzi właśnie o to żeby Zarząd działał, a oddział został. W tą stronę ma to zmierzać i nie widzi tu innych podtekstów. Powiedział, że kolega radny zwrócił się do p. Przewodniczącego i czy p. Przewodniczący podpisze, czy nie, tj. spełniony warunek podjęcia rezolucji. Poprosił, aby rezolucję poddać pod głosowanie.

Pan Przewodniczący powiedział, że musi podpisać, ponieważ będzie to jego wniosek.

Pan Zbigniew Matyskiewicz powiedział, że to bardzo dobrze. Społeczeństwo obecne na sali powinno zobaczyć jak głosuje Rada, czy rzeczywiście idzie tym kierunkiem, czy ma rozbieżne zdanie.

Pan Przewodniczący powiedział, że dlatego pytał, czy stanowisko odczytane przez p. Starostę jest stanowiskiem Zarządu.

Pan Krzysztof Malinowski uważa, że w tym momencie toczą się prześcigania o to kto będzie autorem, kto będzie lepszy i kto będzie bardziej wyrażał wolę załogi w tym, aby p. Dyrektor wycofała decyzje związane z wygaszaniem oddziału ginekologiczno - położniczego. Jego zdaniem z rezolucji wystarczy wyjąć tylko jedno słowo. Odczytał część treści rezolucji "w związku z zaistniałą sytuacją w zakresie podjętych nieprawnych działań przez Dyrektora ZOZ Rada Powiatu Włoszczowskiego zobowiązuje Zarząd Powiatu do podjęcia wszelkich działań zmierzających do wycofania przez dyrekcję nieprawnych decyzji z jednoczesnym zobowiązaniem do działania zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa". P. Dyrektor powołała się na jeden przepis który ją uprawnia do podjęcia tych działań, natomiast panowie powołali się na inny przepis. Tutaj nie dojdzie się do tego kto ma rację i nie ta instancja by o tym zdecydowała. Dlatego jego zdaniem w tej rezolucji wystarczy wycofać słowo "nieprawnych". Jednak uważa, że i tak jest to masło maślane, ponieważ Zarząd już stwierdził, że jest za utrzymaniem oddziału ginekologiczno - położniczego. Po wysłuchaniu wszystkich za i przeciw, po wysłuchaniu załogi w sprawie funkcjonowania szpitala, w sprawie funkcjonowania oddziału ginekologiczno - położniczego, w sprawie działalności p. Dyrektor, że nie rozmawia z załogą, nie rozmawia z lekarzami, w związku z tym co w ostatnim czasie dzieje się z oddziałem ginekologiczno - położniczym zwrócił się do Zarządu oto, aby bliżej przyjrzał się działalności p. Dyrektor, ponieważ słowa, które padły dziś z wielu ust myśli, że ocierają się o sabotaż. Zarząd powinien podjąć decyzję o dalszych losach i funkcjonowaniu tej pani jako dyrektor.

Pan Przewodniczący poprosił o odczytanie stanowisko Zarządu, które ma zostać poddane pod głosowanie.

Pan Wicestarosta odczytał stanowisko Zarządu. Stanowisko załącza się do protokołu.

Pan Dariusz Czechowski uważa, że gdyby nie nadzwyczajna sesja, to Zarząd zrobiłby tyle, co zrobił do tej pory. Ta sesja pobudziła do działania i to bardzo dobrze. Jeżeli grupa radnych wnioskuje o przerwę ponieważ chce dać rezolucję, gdzie w treści rezolucji pisze, że Rada Powiatu, a nie grupa radnych, to stawiana jest druga rezolucja. § 38 rozporządzenia mówi, że umowa wygasa w całości lub części, czyli jeżeli p. Dyrektor powołała się na ten przepis, to chce wygasić umowę z NFZ. Jeżeli źle to interpretuje, to poprosił o wyjaśnienie. Zapytał, czy Zarząd debatując nad pismem p. Dyrektor, która napisała, że działa zgodnie z prawem czytał i wie w ogóle o czym dyskutował i wie, że jest za tym, żeby umowa wygasła w całości lub w części.

Pan Starosta powiedział, że pismo widział dzisiaj, ponieważ przyjechał z urlopu, ale rozmawiając z p. Dyrektor nie może powiedzieć, że nie ma świadomości, że taki jest skutek tego przepisu. Rozwiązaniem następnym jest zawieszenie, a jeżeli chodzi o zawieszenie to decyzja należy do Wojewody, a w tamtym momencie dyrekcja nie mogła uzyskać zgody Wojewody na zawieszenie, więc p. Dyrektor zastosowała takie rozwiązanie.

Pan Czechowski powiedział, że jeżeli p. Starosta mówi i przychyli się do tego, że p. Dyrektor działa zgodnie z prawem, czyli Zarząd zgadza się na to, żeby umowa z NFZ wygasła. Jeżeli p. Dyrektor powołuje się na ten przepis, wysyła informację do NFZ, czyli NFZ zgodnie z prawem wygasa umowę, a jak wygasa umowę to nie ma jak pracować. W przygotowanej rezolucji nie ma zapisu, że grupa radnych, tylko, że Rada Powiatu, ponieważ chodzi o ludzi. Nie podejmowane były żadne działania, chociaż było wiadomo, że na ludzi prowadzona jest nagonka. Zapytał jaka była reakcja na ukaranie pracowników za to, że byli na spotkaniu, które

zwołał p. Starosta. Obawia się tych pięknych słów, ponieważ działania będą całkiem inne. Obawia się również, że § 38 zostanie tak zinterpretowany, że zostanie wygaszona umowa.

Pan Przewodniczący zwrócił się z pytaniem do p. Mecenasa, ponieważ widzi pewną nieścisłość prawną. Zarząd Powiatu przekazał stanowisko, które ma zostać poddane pod głosowanie. Zapytał p. Mecenasa, czy ma zmienić teraz porządek obrad, aby wprowadzić stanowisko do porządku.

Pan Dariusz Czechowski uważa, że zmiany w porządku obrad mogą być wprowadzone, ale za zgodą wnioskodawców sesji.

Pan Przewodniczący zapytał, jak traktowana jest zmiana porządku obrad w momencie, kiedy sesja już się rozpoczęła. Czy tak jak w § 29 pkt. 6 "Rada może uchwalić w trakcie obrad uzupełnienie lub zmianę ustalonego porządku obrad wyłącznie z ważnych powodów na wniosek Przewodniczącego Rady, Komisji lub Zarządu", czy gdy sesja już trwa jest nadal traktowana jako nadzwyczajna. Jego zdaniem teraz nie musi być zgody wnioskodawcy. Zapytał kto jest za poszerzeniem porządku obrad o punkt: Rezolucja w sprawie funkcjonowania oddziału ginekologiczno - położniczego i oddziału neonatologicznego w ZOZ Włoszczowa.

W głosowaniu wzięło udział 10 radnych, którzy byli "za" (p. Krzysiek, p. Łowicka, p. Malinowski, p. Miraś, p. Ratusznik, p. Siwek, p. Strączyński, p. Suliga, p. Włodarczyk, p. Zięba) rozszerzeniem porządku obrad o punkt: Rezolucja w sprawie funkcjonowania oddziału ginekologiczno - położniczego i oddziału neonatologicznego w ZOZ Włoszczowa.

Pan Łukasz Karpiński poprosił o zabranie głosu w sprawie poszerzenia porządku obrad przez p. Mecenasa.

Pan Michał Budzikur wyjaśnił, że obostrzenie przewidziane Statutem obowiązywało co do pierwotnego porządku obrad, który był wnioskowany z materiałami do sesji nadzwyczajnej. Ten porządek został zatwierdzony na rozpoczęciu sesji. Teraz może być modyfikowany w trybie bez ograniczenia. Przepis Statutu, który te obostrzenia zawiera odnosi się tylko do instytucji zwoływania sesji i zmiany pierwotnego porządku na który była zwołana sesja. Nie można z przepisów Statutu wywnioskować zakazu co do kolejnych zmian przyjętego w tym trybie porządku.

Pan Jacek Sienkiewicz powiedział, że jest powaga pewnych rzeczy. Ma być podejmowana decyzja o byciu, albo nie byciu jednostki lub ograniczeniu jej działalności. Skoro chce się ograniczyć działalność jednostki, to trzeba podjąć kroki prawne, a takie nie zostały dokonane. Pewnie Wojewoda z nadzoru to uchyli, trzeba uzyskać i poinformować sąsiednie powiaty, których ten temat dotyczy. To jest wszystko w prawie uregulowane. Zapytał kiedy tryb sesji nadzwyczajnej został zmieniony i odpowiedział, że on nie został zmieniony. Grupa inicjatywna składa tylko wniosek, p. Przewodniczący ten wniosek wprowadza lub nie wprowadza. Nie ma innego trybu wprowadzenia. Na wniosek p. Przewodniczącego, Komisji lub Zarządu. Należy być poważnym. W trybie sesji nadzwyczajnej nie ma możliwości zmiany porządku bez zgody wnioskodawców. Nie ma takiego odwołania prawnego.

Pan Dariusz Czechowski odczytał § 23 ust. 4, który mówi "Do zmiany porządku obrad sesji zwołanej w trybie określonym w ust. 3 stosuje się przepis ust. 2, z tym, że dodatkowo wymagana jest zgoda wnioskodawcy". Rozumie, że na każdym etapie zmiany porządku jest

wymagana zgoda wnioskodawcy, nie ma innej interpretacji. Jeżeli p. Mecenasa interpretuje to inaczej to jest to postawione na głowie. P. Przewodniczący chce pominąć zgodę wnioskodawców.

Pan Przewodniczący powiedział, że nie chce nic pominąć, dlatego właśnie pytał o wykładnię prawną w tej kwestii, aby było tak jak obowiązuje prawo.

Pan Dariusz Czechowski powiedział, że odczytał jak stanowi przepis.

Pan Przewodniczący powiedział, że dlatego pyta p. Mecenasa.

Pan Michał Budzikur powiedział, że dzisiejsza sesja została zwołana zgodnie z porządkiem, który na początku został zatwierdzony. Zwołanie nastąpiło w trybie nadzwyczajnym. Sesja rozpoczęła się w trybie nadzwyczajnym, z takim, a nie innym porządkiem. Porządek ten został w pierwszych punktach przyjęty i teraz jest już kolejna zmiana tego porządku już sesja nadzwyczajna została zwołana.

Pan Przewodniczący ogłosił przerwę, która trwała od godz. 14⁴⁵ do 14⁵⁵ po czym obrady wznowiono.

Pan Przewodniczący powiedział, że zgodnie z wypowiedzią p. Mecenasa porządek obrad został rozszerzony. Dodał, że jest przeciwko zamykaniu oddziału ginekologiczno - położniczego i nie musi w tym celu składać żadnej petycji.

Pan Rafał Pacanowski powiedział, że nie rozumie pewnej rzeczy i poprosił o łopatologiczne wyjaśnienie. Zapytał jaka jest dziś sesja, czy nadzwyczajna, czy zwykła planowana. Jeżeli jest zwykła planowana, to rozumie procedowanie. Jeżeli jest to sesja nadzwyczajna, to do zamknięcia sesji w jego odczuciu, jest to sesja nadzwyczajna, a jeżeli jest to sesja nadzwyczajna, to stosuje się ten przepis o którym mówił p. Czechowski, że na każdą zmianę powinno się uzyskać zgodę wnioskodawcy, który powołał tą sesję.

Pan Michał Budzikur wyjaśnił, że nie można mówić "sesja nadzwyczajna", czy "sesja zwykła". Jest zwołanie sesji w trybie zwykłym i w trybie nadzwyczajnym. Skoro został przyjęty pierwotny porządek sesji zwołanej w trybie nadzwyczajnym, to w momencie do przyjęcia tego porządku mogły być zgłaszane wnioski formalne o zmianę tego porządku właśnie z uwzględnieniem tego przepisu, że musi być zgoda wnioskodawcy sesji. Instytucja polegająca na uzyskaniu jest dlatego, żeby sesja skoro jest zwołana pilnie, w trybie nadzwyczajnym, czyli poza zwykłym trybem pracy Rady, aby na tej sesji nie zdarzyła się sytuacja, że będzie rozmowa o sprawach których wnioskodawca z przyczyn najczęściej technicznych, prozaicznych, nagłych, szybkich, aby nie zajmować się innymi rzeczami. Skoro pierwszy porządek sesji proponowanej przez wnioskodawcę został przez Radę zatwierdzony, to w tym momencie porządek już taki jest i rozpoczyna się normalne procedowanie, sesja się już wówczas niczym innym nie różni. Uchwały podjęte na sesji zwołanej w trybie nadzwyczajnym, czy na sesji zwołanej w trybie zwykłym mają taką samą moc.

Pan Przewodniczący dopowiedział, że dlatego jest wymagana zgoda wnioskodawcy, ponieważ któryś z radnych może wstać i powiedzieć, że prosi o wykreślenie danego punktu z porządku obrad, a chodzi o to, aby punkt był.

Pan Michał Budzikur powiedział, że Statut przewiduje też postulat, czy założenie, że porządek sesji ma być pewną wartością stałą i jego zmiany mogą być w wyjątkowych

przypadkach. Wyjątków co do tego postulatu Statut nie przewiduje w zależności od tego czy sesja była zwoływana w trybie nadzwyczajnym, czy też zwykłym.

Pan Dariusz Czechowski zapytał, czy rezolucja w tej chwili została przegłosowana, czy nie.

Pan Przewodniczący odpowiedział, że została wprowadzona do porządku obrad.

Pan Dariusz Czechowski zauważył, że p. Mecenasa bardzo słusznie powiedział, żeby nie można było kombinować przy porządku obrad w sesji zwołanej przez wnioskodawców, czyli w ciągu siedmiu dni od złożenia wniosku, to dlatego jest instytucja, że tylko może być porządek sesji zmieniony za zgodą wnioskodawców i to jest na całej sesji. W przeciwnym razie doszłoby do absurdu. Zostałby przez wszystkich i opozycję i koalicję przegłosowany proponowany porządek obrad przez wnioskodawców, a po jego przegłosowaniu radny spoza grupy wnioskującej, czyli z koalicji wstaje i mówi, że zgłasza zmianę porządku tej właśnie sesji i to jest absurd. Dlatego jeżeli p. Mecenasa twierdzi tak jak powiedział, to poprosił o tą opinię na piśmie. Dodał, że opisze jak to zostało wprowadzone i będzie prosił organ nadzorujący o stwierdzenie nieważności rezolucji.

Pan Przewodniczący rozumie, że p. Czechowski nie popiera stanowiska Zarządu Powiatu.

Pan Dariusz Czechowski powiedział, że uważa, iż niezgodnie z prawem został rozszerzony porządek. Zawnioskuje, że w związku z interpretacją p. Mecenas wprowadzono zmiany do porządku obrad niezgodnie z obowiązującym prawem, a tego konsekwencją jest głosowanie nad rezolucją.

Pan Dariusz Mielicki powiedział, że pewne działania podjęte przez Zarząd wynikają z tego, że grupa inicjująca zwołała nadzwyczajne posiedzenie sesji. Dlatego zaapelował o przegłosowanie rezolucji, którą przygotowała grupa radnych, ponieważ jest ona dalej idąca. Rezolucja Zarządu natomiast utwierdza Zarząd, że bardzo dobrze robi, a tak naprawdę nic nie robi.

Pani Renata Łowicka przeprosiła koleżanki z oddziału ginekologiczno - położniczego, przeprosiła p. doktor, że są świadkami takich sporów. Powiedziała, że dla niej najważniejsze jest to, aby powstrzymać działania p. Dyrektora. Radni spierają się na temat prawa. Wysłuchując p. Mecenas uznała, że jako człowiek kompetentny w prawie powiedział tak jak to jest. Radni opozycyjni mówią, że jest to niezgodne z prawem. Uważa, że w tym momencie najważniejsze jest, aby podjąć tu i teraz decyzję, nieważne z jakimi podpisami, o tym żeby p. Dyrektor zaprzestała likwidacji bądź wygaszania oddziału ginekologiczno - położniczego. Dodała, że w przerwie rozmawiała z panią, która jest w ciąży i która powiedziała, że przyjechała na sesję dowiedzieć się, czy ma przyjść rodzić do włoszczowskiego szpitala, czy nie i nadal nie wie. Najważniejsze jest, aby doszło do porozumienia i żeby wiedzieć jaki aspekt prawny trzeba zastosować, co należy zrobić, żeby przegłosować decyzję o zaprzestaniu przez p. Dyrektora dalszych działań zmierzających do likwidacji oddziału ginekologiczno - położniczego.

Pan Dariusz Czechowski powiedział, że chciałby zadać kilka pytań, ale nie bardzo wie komu, ponieważ nie widzi na sali przedstawicieli dyrekcji ZOZ-u. Zada jednak te pytania i być może p. Starosta przekaze je do dyrekcji ZOZ.

- Czy to prawda, że pobory nie są wypłacane wszystkim pracownikom.
- Czy to prawda, że IMPEL od stycznia nie ma zapłacone za usługi.
- Czy to prawda, że IMPEL ma prowadzić hospicjum.
- Kto w najbliższych dniach będzie uprawniony do reprezentowania szpitala.

Nie może być tak, że łamie się prawo nagminnie. Podał przykład p. doktor, która w czerwcu złożyła wniosek o rozwiązanie z końcem października umowy o pracę. Zachowała się kulturalnie i napisała do dyrekcji, że prosi o rozwiązanie umowy o pracę w związku z przejściem na emeryturę. Na spotkaniu, które odbyło się z lekarzami (sam nie brał w nim udziału) sprawa p. doktor wyszła i dopiero się zorientowano, że takie podanie jest. P. doktor była na tym spotkaniu i potwierdziła, że takie pismo złożyła. W dniu wczorajszym została poproszona przez kadrowego, który powiedział, że o niczym nie wie i jest tylko od tego, aby przekazać informacje, że po rozmowie z prawnikami p. Dyrektor nie wyraża zgody, ponieważ użyte jest sformułowanie "proszę", a nie "wypowiadam". To jest właśnie ta gra słów. Umówił się z p. doktor, że przyjdą do p. Starosty, aby porozmawiać i poprosił, aby p. doktor miała ze sobą ksero złożonego pisma. P. doktor poszła do kadr i otrzymała odpowiedź, że ponieważ na jej podaniu są adnotacje mecenasów i p. Dyrektor, podania nie zostanie jej udostępnione. Dla niego jest to złamanie podstawowych przepisów, które są w kodeksie postępowania administracyjnego. Łamanie przepisów jest nagminne. Dlatego poprosił o niezaczarowywanie rzeczywistości mówieniem czyj to wniosek. Tak samo nie można zaczarowywać rzeczywistości § 38, przecież odczytał, co on oznacza. W przeciwnym razie, po dzisiejszych wypowiedziach można by myśleć, że to co robi p. Dyrektor jest zgodne z prawem, tylko nikt nie mówi co stanowi § 38, że to NFZ na podstawie tego przepisu wygasza umowę. Potem znowu byłoby wielkie zaskoczenie i niektórzy wylewaliby łzy krokodyle, bo nie wiedzieli. Wszystkim powinno zależeć na dobru pacjentów, pracowników i całego powiatu włoszczowskiego. Poprosił p. Starostę, aby się nie obraził, ale uważa, że jak się coś zamknie, to bardzo ciężko jest to otworzyć. Przykładem jest w tym szpitalu zamknięcie pralni. Koszty mogą na chwilę spaść, ale niestety potem koszty wzrastały. Nie chce się chwalić, ponieważ na pewno też popełniali błędy, tak jak mówił p. Matyskiewicz, ale chodzi o to, aby umieć się przyznać do błędu i błędy korygować. W tej chwili jak już zostanie zamknięty ten oddział to nie zostanie nigdy odtworzony. Kuchnia, która kiedyś była niedochodowa, po kalkulacjach i wyliczeniach została podjęta decyzja żeby kuchnia powróciła z powrotem w struktury ZOZ-u. Z tego, co wie kuchnia funkcjonowała dobrze, ale z tego co słyszy, ponieważ był niedawno na pewnej uroczystości i spotkał się z pracownikami kuchni, to też ma obawy, czy nie idzie to w tym kierunku, aby to padło. Nie chce żeby mu ktoś zarzucił, że uprawia politykę, ponieważ jest od tego daleki, ale będzie uprawiał politykę taką o jakiej mówił p. Pacanowski. Jeżeli polityką jest to, że się mówi żeby szpital działał, żeby się nie poddawać i walczyć, to tak będzie robił.

Dowiedział się, ale nie wie, czy to jest prawda więc poprosił o potwierdzenie, że dyrekcja ZOZ-u powiedziała, że kobiety mają jeździć do porodów na ul. Prosta do Kielc. Jedna z pań dojechała tam i została zapytana "A ileż was z tej Włoszczowy będzie jeszcze przyjeżdżało". Tak będziemy postrzegani. Jeżeli we Włoszczowie jest piękny szpital, jest on dosprzątany, to nie można go wygaszać. Koszty ogólnozakładowe i koszty dyrekcji będą rosły. Prosił p. Dyrektor i mówił to p. Staroście i na Radzie Społecznej, aby położyć bardzo duży nacisk na kadrę medyczną. Te prośby są jednak jak grochem o ścianę, koledzy przytakują, a potem jest przyzwolenie na działanie takie jakie jest. W administracji, jeżeli będą odchodziły osoby na emeryturę, to należy jakoś poprzemyslać, ale nie zwiększać zatrudnienia, ponieważ to są koszty ogólnozakładowe, które są rozkładane na oddziały. Wszyscy widzą gdzie w szpitalu wzrasta liczba osób zatrudnionych, kto w ostatnim czasie został przyjęty. Widać, że w administracji

liczba zatrudnionych osób rośnie. Przypuszcza, że nie są zatrudniane osoby za minimalne wynagrodzenie, tylko mają większe apanaże. Razem z p. Sienkiewiczem, przy poparciu p. Wicestarosty były składane na Radzie Społecznej wnioski o udzielenie informacji o podwyżkach, nie imiennie, tylko stanowiskami, ponieważ od pracowników dochodziły różne głosy i należało sprawdzić jak to wygląda. Chodziło głównie o administrację. Do dnia dzisiejszego, zasłaniając się tajemnicą służbową, takich informacji nie otrzymali. Wie, że radcy prawni różnie interpretują, ale p. Sienkiewicz wie o tym, ponieważ jest to w różnych miejscach opublikowane jakie są opinie sądów i, że niektóre samorządy muszą to zrobić. Powiedział, że jeszcze za p. Juszczuka przedstawiał p. Staroście dokładnie wyroki sądowe. Chodziło o uzyskanie informacji o ile wzrosły koszty administracji, żeby była informacja ile wzrosły koszty dyrekcji, czyli tych składników, które wpływają na koszty ogólnozakładowe, którymi są obciążane oddziały.

Powiedział do radia, że dzisiaj jest mowa o oddziale ginekologicznym, ale w najbliższej przyszłości, myśli że nie dłużej jak za dwa miesiące, stanie na tapecie oddział wewnętrzny I i II. Nie wie czy jeszcze nie wcześniej stanie oddział reumatologiczny. Zapytał, czy zawsze będzie powołanie na § 38. Jeżeli jest plan taki, aby doprowadzić do sprywatyzowania, to należy to powiedzieć. Dodał, że mówi, to co czuje. Jeżeli tak nie jest to poprosił, aby dać na to dowody.

Powiedział, że prosił p. Dyrektora o zorganizowanie spotkania i trwało to jakieś cztery miesiące. Dopiero na piśmie jak wpłynęło, to dało się załatwić. Ma do Zarządu i do całej koalicji prośbę, aby nie grać szpitalem. Poprosił o jedność. Są coraz większe obawy i to obawy, które chyba dzielą pracowników szpitala, że dzieje się bardzo źle. Dlatego zaapelował, aby się nie prześcigać czyja rezolucja. Ma nadzieję, że ta rezolucja wypadnie, ponieważ porządek obrad został zmieniony z naruszeniem prawa. Chodzi jednak o to, aby zrobić wszystko, nawet bez rezolucji, aby działać zgodnie z prawem, aby pracownikom pracowało się spokojnie, żeby panie z ginekologii nie myślały, co stanie się za miesiąc. Jak lekarze odejdą, to wiadomo, że same nie zostaną. Mówi się o zawieszeniu działalności na miesiąc, a co z załogą, czy ma siedzieć i pilnować łóżek. Chyba, że będzie tylko po to, aby odpowiadać pacjentkom co mają zrobić. P. Starosta powiedział, że byłyby ataki gdyby była propozycja zwiększenia budżetu na ZOZ. Poprosił o podanie chociaż jednego przypadku, kiedy był stawiany wniosek na zwiększenie środków na ZOZ, a radni PiS byli przeciwni. Przypomniał, że to oni na sesji mówiliśmy, że ZOZ na coś nie stać np. na ładowisko, na komputery. Nie chodzi mu o zbijanie kapitału politycznego, nawet dzisiaj może odejść z polityki jeżeli tylko ZOZ będzie działał, ale poprosił, aby robić to co się mówi, a nie mówić co innego, a robić co innego. Poprosił radnych koalicyjnych o głosowanie zgodnie z własnym sumieniem, a nie tak jak ktoś karze. Wszyscy radni zostaną rozliczeni jako Rada. Poprosił o potraktowanie sprawy ZOZ-u poważnie.

Pan Przewodniczący powiedział, że w chwili obecnej trwa dyskusja nad trzema punktami porządku obrad, punktem 4, 5 i 6, ponieważ tocząca się dyskusja odbiega już od punktu 4.

Pan Wicestarosta powiedział, że p. Czechowski cały czas wraca do tego, że całym złem jest Zarząd. P. Wicestarosta tak nie uważa. Cały czas jest też powrót do zamknięcia ginekologii, a przecież zostało już tyle razy powiedziane, że nikt na tej sali, a tym bardziej z koalicji nie jest za likwidacją oddziału ginekologiczno - położniczego. Do tego są wszyscy przekonani, a gdzieś w dyskusjach się to pojawia.

Jeżeli chodzi o pytanie kto będzie zarządzał szpitalem na czas nieobecności p. Dyrektor, to wyjaśnił, że w dniu wczorajszym przy okazji spotkania z p. doktorem poprosił kadrowego o dostarczenie pełnomocnictw. Pełnomocnictwa które widział, to ds. finansowych dla p. głównej księgowej i ds. kadrowych kierownik kadr p. Sobański. Takie dwa pełnomocnictwa widział.

Cały czas się mówi o pewnych domysłach mówiąc, że nie wiem czy to jest prawda, ale usłyszałem. Uważa, że szanujący się radny powinien sprawdzić pewne rzeczy i dopiero wówczas mówić, natomiast takie stwierdzanie tj. wrzucanie pewnych kwestii niepotrzebnie.

Poinformował, że jest pomysł, który był również poruszany na poniedziałkowym spotkaniu z lekarzami. Na Śląsku jest fajny zatrudniania rezydentów. Rezydent w chwili obecnej, o ile dobrze pamięta, zarabia kwotę około 3 800 zł. W jednym ze szpitali na Śląsku, to szpital dopłaca 50% do rezydentury i tam mają dużo rezydentów. Będzie chciał próbować z p. Dyrektor, czy z Zarządem wdrożyć takie rozwiązanie w włoszczowskim szpitalu. Trzeba to wszystko policzyć, należy wiedzieć kto w jakim obszarze jest potrzebny, ale myśli, że jest to jedno z rozwiązań, które dzisiaj pada.

Pan Starosta zapewnił zebranych na sali, że w najbliższym czasie tj. poniedziałek, albo wtorek kiedy wróci dyrektor ds. medycznych Zarząd Powiatu natychmiast się z nim spotka, co do dalszego funkcjonowania włoszczowskiego ZOZ-u w tej sytuacji, która zaistniała. Nie wie jak długo p. Dyrektor będzie na zwolnieniu lekarskim. Również w najbliższym czasie Zarząd spotka się po to, aby zadecydować, co do dalszej pracy, czy współpracy p. Dyrektor w ZOZ-ie. Dzisiejszą postawą, dzisiejszym zachowaniem p. Dyrektor potwierdza, że sytuacja jest bardzo poważna. Nie mówi się źle o nieobecnych, dlatego nie chce mówić, ale przeprowadzi taką rozmowę wspólnie z Zarządem kiedy p. Dyrektor wyzdrowieje. Prawdopodobnie najwcześniej wróci 16 albo 17 października. Ma świadomość, że sytuacja jest trudna i Zarząd oraz Rada muszą podjąć konkretne działania. Co do jednego wszyscy są pewni, że nie likwiduje się i nie ma zgody na to, aby likwidować oddział ginekologiczno - położniczy. Robione jest wszystko i Zarząd też włączył się w to, aby jak najszybciej funkcjonowanie tego oddziału wróciło do normy. Wiele sugestii, zarzutów które zostały skierowane pod adresem p. Dyrektor, a pośrednio też jego, niestety ma potwierdzenie i nie będzie czarował, że jest dobrze. Jest to też na najbliższy czas zadanie dla Zarządu, aby tą sytuację jak najszybciej odwrócić.

Pan Dariusz Mietelski powiedział, że jest zdumiony, iż na sali nie ma p. Księgowej, która zgodnie z tym co powiedział p. Wicestarosta ma pełnomocnictwo. Zapytał, czy jest to następna arogancja ze strony dyrekcji. Chyba, że zostało udzielone zwolnienie z tej sesji. Powiedział, że współczuje p. Staroście tej sytuacji, ale nie może być tak jeżeli rozmawia się o szpitalu, że nie ma przedstawicieli dyrekcji. Pani Księgowa zachowuje się tak jak p. Dyrektor.

Pan Przewodniczący zwrócił się do p. Starosty z prośbą o wyciągnięcie konsekwencji względem p. Księgowej jeżeli nie została zwolniona z uczestnictwa w posiedzeniu sesji. Dodał, że u niego nie zwalniała się.

Pan Józef Siwek odniósł się do wypowiedzi p. Czechowskiego, który powiedział jak witane są mieszkanki powiatu włoszczowskiego które jadą rodzić do Kielc. Poprosił, aby odwrócić sytuację i spojrzeć od kiedy się to zaczęło i dlaczego taki stan rzeczy jest. Rodzi się ponad 500 obywateli włoszczowskiego powiatu i panie jeżdżą rodzić gdzie indziej. Jak powiedział

p. Starosta sam włączył się w szukanie lekarzy. P. Siwek zapytał, czy jest to rola starosty, czy rola dyrektora. Jest od tego dyrektor ds. medycznych, jest ordynator oddziału który powinien również zadbać o to, żeby była kadra. W tym momencie zabrakło współpracy między osobami funkcyjnymi. Zapytał dlaczego doprowadzono do lawiny zwolnień i odwołań dyrektorów. Począwszy od dyrektora Oracza będzie prawdopodobnie piąta zmiana. Za każdym razem jakość dyrektora jest gorsza w ocenie wszystkich. Zapytał, czy przyjdzie ktoś z lepszymi pomysłami jeśli będzie szło negatywne echo o Włoszczowie. Uważa, że pogorszenie się jakościowe nie służy. Przypomniiał, że na majowym spotkaniu odnośnie funkcjonowania oddziału były propozycje, że wszystkie strony p. Starosta, dyrekcja, ordynator tego oddziału podejmą wspólne działania w celu poprawienia sytuacji. Do dnia dzisiejszego nie stało się nic, a stało się to nad czym jest dyskusja. Grozi ruina nie tylko oddziałowi, ale i szpitalowi, a przez szpital powiatowi. Kumulowanie zadłużenia po 2-3 mln rocznie doprowadzi wcześniej, czy później do bankructwa. Tymi długami zostanie obdarowane Starostwo i trzeba mieć tego świadomość. Szpitalowi masa majątkowa nie wystarczy na pokrycie długów. Dyskusja powinna być z konkretnymi propozycjami, a nie mówienie kto ma rację, jaki artykuł itd. Należy mówić co zrobić, żeby stan rzeczy poprawić, żeby kobiety przyszły do włoszczowskiego szpitala rodzić.

Od pewnego momentu nie mówi się o oddłużaniu szpitali, a 70% szpitali jest zadłużonych. W niektórych komunikatach medialnych, np. wczoraj TRWAM podało informację, że Minister miał do dyspozycji do końca tego roku na służbę zdrowia 2,8 miliarda, a dostał z tego 10% tj. 28 mln do końca 2017 roku. Tyle zostało z deklaracji. Protest z rezydentami padł bez rozwiązań. Około 30% rezydentów może pracować w danej jednostce i rzeczywiście gdyby się dało ich ściągnąć, to byłoby to na pewno na plus. Padło pytanie czy były wypłaty częściowe, czy są zatrzymane. Jeśli taki stan rzeczy będzie, to będzie jeszcze gorzej. P. Dyrektor na wtorkowym posiedzeniu Zarządu powiedziała, że wypłaciła częściowo. Jeżeli we wtorek rano dzwoni pracownik w imieniu p. Starosty do niego jako do członka Zarządu z pytaniem, czy może w trybie pilnym pojawić się na Zarządzie, ponieważ jest pilna sprawa, to reakcja jest prawidłowa. Przyjechał natychmiast. Pierwsza jednogłośnie decyzja po rozmowie z p. Dyrektorem, to wstrzymanie jej działań.

Z sali padło pytanie, co w takim razie z ogłoszeniami o wygaszaniu oddziałów, które nadal są wywieszone.

Pan Józef Siwek powiedział, że kolejne sytuacje, które zdyscyplinują p. Dyrektora pewnie nastąpią. Współczuje p. Staroście, że wszyscy uważają, iż jest najbardziej winien wszystkiemu. Uważa, że wszyscy są potrosze winni. Jest to ewenement w skali przynajmniej wojewódzkiej, że w ciągu niespełna dwóch kadencji jest zmienionych pięciu dyrektorów. Ilość świadczonych usług maleje, to wszystko poprzez dezorganizację szpitala, brak aktywności wszystkich po kolei, brak zdecydowania w działalności. Zapytał, kiedy zostanie zatrzymana skala zadłużeń i gdzie jest granica. Odsetki, zobowiązania terminowe, wymagalne zamkną wszystko. Uważa, że należy poprzeć stanowisko Zarządu. Zarząd prawidłowo postąpił, że wstrzymał działanie p. Dyrektora. Sądzi, że nie będzie bronił p. Dyrektora. Jeśli p. Dyrektor byłaby tu i zrobiła coś pozytywnego pochwaliliby, a jeśli coś negatywnego, to zgani. Mimo, że p. Dyrektor jest nieobecna stwierdza jej niesubordynację w stosunku do p. Starosty.

Pan Zbigniew Miras powiedział, że padło wiele słów i pobożnych życzeń, z których zrozumiał, że po pierwsze w ZOZ-ie nie ma załogi, a są grupy, które działają, ale to nie jest załoga. Powiedział, że pomija kwestie działań p. Dyrektora, ponieważ kto inny jest od tego, aby ją oceniać. Po drugie skoro istnieje Społeczna Rada i może mieć jakikolwiek wpływ, to tak jak mówił p. Sienkiewicz, przede wszystkim trzeba unormować prawne rzeczy, ponieważ prawo nie jest stosowane, czy to dotyczy pracowników, czy stosunków ze Starostwem. Jest to pomijane trudno określić dlaczego. Po trzecie p. Matyskiewicz stwierdził, że dobrze by było gdyby wszyscy zrezygnowali z zadań inwestycyjnych i dużą część tych pieniędzy przeznaczyl na ratowanie ZOZ-u. Wspaniała inicjatywa, ale tak jak powiedział najpierw musi być porządek prawny i pracowniczy, ponieważ to, że przekazuje się 200, 300, czy 500 tys. rocznie nic nie zmienia. Nadal są te same problemy. Jest notorycznie jedno i to samo mimo, że przekazywane są pieniądze.

Zapytał, czy p. Dyrektor swoją decyzję o zawieszeniu działania oddziałów wysłała do NFZ. Jeżeli wysłała, to zgodnie z tym co mówił p. Czechowski dwa okresy sprawozdawcze, czyli dwa miesiące powodują, że kontrakt się kończy. W tym przypadku dotyczyć to będzie dwóch oddziałów. Jeżeli zostało to wysłane do NFZ, to co zrobić, aby to zatrzymać. To czy zdjąć kartki, czy nie, to w tym momencie jest mało ważne. Natomiast ważne jest to o czym mówił p. Sienkiewicz, aby trzymać się prawa, które pozwala być "za" jak i "przeciw", ale wszystko w granicach prawa, a nie w granicach widzi mi się. Dlatego powtórzył pytanie, czy decyzja o zawieszaniu została wysłana do NFZ i jeśli tak, to co można zrobić, żeby to zatrzymać.

Pan Starosta odpowiedział, że informacja została przez p. Dyrektora wysłana do NFZ i stąd to ogłoszenie. Zapewnił, że zostanie zrobione wszystko, aby jak najszybciej oddział zaczął funkcjonować. To co powiedziała p. doktor Kowalczyk, że w zasadzie przy tej obsadzie, która jest, czyli doktor Kowalczyk i Mącznik, oddział w zasadzie zabezpiecza pacjentki. Przeprowadzone zostaną rozmowy z lekarzami z którymi jak wynika p. Dyrektor nie chciała rozmawiać. Być może pod wpływem rozmowy lekarze zmienią swoją decyzję.

Pan Jacek Zięba powiedział, że ma nadzieję, iż oddział ginekologiczno - położniczy od listopada, albo jeszcze wcześniej zacznie w normalnym trybie funkcjonować, ponieważ ważne jest to, co powiedział p. Starosta, że Zarząd i starostowie przejmą pałeczkę i zaczną rozmawiać z lekarzami, którzy wypowiedzenia złożyli. Może rozmawiając uda się dojść do porozumienia o wycofaniu wypowiedzeń.

Pan Zbigniew Matyskiewicz zwrócił się do p. Siwka jako członka Zarządu z pytaniem do kogo kierował zadane pytania, ponieważ przecież to Zarząd ma egzekwować i to Zarząd powołał dyrektora. Kiedyś czynił to wspólnie z Zarządem, brał brzemień odpowiedzialności. Będąc z Komisją Rewizyjną na jednodniowej wizycie w ZOZ-ie pokazane zostało jak rosną kwoty za sprzątanie, zostały pokazane pewne niedomagania. Zostało to zrobione tylko w ciągu jednego dnia, przeglądając dokumenty w tempie astronomicznym. I co z tego skoro reakcja jest zerowa. Takich przykładów można mnożyć więcej. Jeżeli dyrektor nie pasuje do załogi, a załoga do dyrektora to coś trzeba zrobić. Nie wie co, ponieważ od tego jest Zarząd i to Zarząd ma koncepcję. Nie można tego pozostawić bez echa. W kuluarach przewija się informacja, że p. Dyrektor wypłacała administracji pobory, a pielęgniarki i inne formacje pracujące w ZOZ-ie pozostawiła. Zapytał co to za forma wypłaty. Nie zna takich. Albo się wypłaca płace np. po 10%, albo się robi przesunięcia, ale za zgodą. Są w tym zakresie regulaminy i prawne uregulowania. Za ciężkie pieniądze pracują w ZOZ-ie wynajęte

kancelarie prawne. Zapytał co one robią. Coś nie funkcjonuje. Nie chce imiennie przypisywać p. Staroście, ponieważ przeżywał to wszystko i wie jak to się dzieje, ale poprosił o egzekwowanie. Radni oczekują konsekwentnych działań, ponieważ nie może być tak, jak na dzisiejszej sesji, że tak naprawdę z ZOZ-u nie było żadnej osoby, która była kompetentna do udzielania stosownych informacji. Zapytał, czy to radni mają sobie udowadniać kto ma więcej, a kto mniej racji. Tu powinien być menadżer szpitala, powinien być dyrektor ds. medycznych. Wie, zgodnie z tym co powiedział p. Wicestarosta, kto odpowiadał będzie za sprawy finansowe i kadrowe w ZOZ-ie podczas nieobecności p. Dyrektora, ale zapytał kto odpowiadał będzie za sprawy medyczne. Tego nie usłyszał. Po tej sesji chciałby coś przekazać w swojej gminie, a nie wrócić z brakiem informacji. Kiedyś Zarząd poprosił opozycję, aby pozwolić mu rządzić. Powiedział, że opozycja pozwala i wspiera, ale należy rządzić, a tego wyraźnie brakuje. Rezolucja z ramienia grupy inicjatywnej radnych nie została poddana pod głosowanie, ale podda to badaniu prawnemu i zostanie przygotowana opinia prawna w tym zakresie.

Zwrócił się do położnych, pielęgniarek i lekarzy z oddziału ginekologicznego mówiąc, że ma nadzieję, iż zostały uspokojone. Problem nie został rozwiązany, ale myśli, że mogą mieć spokojniejsze sumienia, że Rada jest z nimi. Jeśli stanie się inaczej, to będzie robił wszystko aby to odwrócić.

Pan Jarosław Ratusznik zwrócił się do wszystkich radnych proponując, aby całą dyskusję, podczas której padło wiele słów, zakończyć pokojowo jako cała Rada, a nie jako opozycja i koalicja. Zaproponował, jeśli jest to jeszcze możliwe, aby żadnej rezolucji nie przyjmować. Zostało dużo powiedziane jak ma istnieć szpital i jakie są oczekiwania. Nie ma żadnych różnic między radnymi, więc nie należy się przepychać. Wszyscy chcą, aby oddział został, dlatego należy robić wszystko, pomagać sobie, aby tak było. Wyszedł z propozycją, aby radni spotkali się jeszcze któregoś popołudnia, aby jeszcze porozmawiać. Zaproponował takie zakończenie sesji.

Pani Barbara Pietrzyk – pracownik Izby Przyjęć – zapytała, czy ma jutro przyjmować kobiety do porodu. Na drzwiach Izby Przyjęć za zgodą p. Dyrektora ds. medycznych wisi informacja o zakazie przyjmowania pacjentek na ginekologię i położnictwo.

Pan Wicestarosta powiedział, że w trakcie sesji podszedł do p. doktor Kowalczyk i do p. koordynującej i umówili się na poniedziałek, co do stwierdzenia, że oddział może funkcjonować. W związku z tym, że w poniedziałek w godzinach popołudniowych lub we wtorek rano ma być dyrektor ds. medycznych można to wdrożyć. Z pewnością nie można tego wdrożyć jutro, Zarząd nie może decydować za organy medyczne.

Pan Przewodniczący zapytał jak wygląda sytuacja z punktu medycznego kiedy przyjeżdża do porodu kobieta, która nie wie, że ginekologia jest zamknięta. Co wówczas się dzieje.

Pani Alicja Szczukocka powiedziała, że Izba Przyjęć informuje lekarza dyżurnego na ginekologii i to on decyduje, czy pacjentka jest przyjmowana, czy nie. Dodała, że w tym momencie lekarz dyżurny zabezpieczony jest do wtorku.

Pan Przewodniczący powiedział, że nie wyobraża sobie sytuacji kiedy kobieta przyjeżdża rodzić i odsyła się ją do Kielc.

Pani Alicja Szczukocka powiedziała, że są trzy położne, które czuwają na każdym z odcinków i jest lekarz dyżurny. Stworzył się problem transportu dlatego, że pacjentka powinna być odsyłana do Kielc, czy do Końskich włoszczowskim transportem. Jest jednak

również problem z transportem, ponieważ kierowca jest na zwolnieniu lekarskim i karetka w dniu wczorajszym nie jeździła. Jest to problem, aby karetka była dyspozycyjna tylko i wyłącznie dla oddziału ginekologicznego. Niejednokrotnie jak był transport pacjentki, to czas oczekiwania wynosił mniej więcej 1,5 godziny. Nikt sobie na to nie pozwoli i nie poniesie odpowiedzialności. Dodała, że w szpitalu odbyła się wizytacja konsultanta ds. położnictwa i ginekologii i kiedy personel powiedział o panującej sytuacji, to konsultanci powiedzieli, że musi być zgoda NFZ, zgoda Zarządu, zgoda Wojewody. Kiedy rozmawiała z dyrektorem ds. medycznych w czwartek ubiegłego tygodnia i zapytała, czy musi być zgoda nadzorujących jednostek odpowiedział, że jemu żadne zgody nie są potrzebne. I tak zakończyła się rozmowa.

Pani Elżbieta Kowalczyk powiedziała, że jeżeli przyjeżdża pacjentka z akcją porodową, to takiej pacjentki odesłać nie można narażając pacjentkę, jej dziecko, własne dobro i dobro całego szpitala. Taka pacjentka jest przyjmowana i rodzi we włoszczowskim szpitalu, ponieważ jest pełne zabezpieczenie medyczne. Natomiast jeżeli pacjentka przyjeżdża, ponieważ uważa, że rozpoczęła się akcja porodowa, a jest to dopiero etap wstępny i jeszcze niewiadomo, czy zakończy się porodem, to takie pacjentki mają być odsyłane. Takie jest zalecenie.

Pan Przewodniczący zapytał, czy lekarz bada taką pacjentkę.

Pani Elżbieta Kowalczyk odpowiedziała, że tak. Lekarz ma wziąć za nią odpowiedzialność, za jej dziecko, za to, że nic nie stanie się po drodze i ma ją odesłać na koszt szpitala. Niewiadomo jednak gdzie, ponieważ nie ma takiej umowy, nie ma prawnego stwierdzenia gdzie ma być odesłana taka pacjentka. Nie wie kto ma z nią jechać i kto ma się nią zająć po drodze.

Pan Przewodniczący zapytał, czy w karetce powinien być lekarz, albo położna.

Pani Elżbieta Kowalczyk odpowiedziała, że powinien być.

Powiedziała, że personel ginekologii chciałaby wiedzieć, że jest taka możliwość i nikt nie zarzuci, że jeżeli przychodzi pacjentka, która jest w okresie okołoporodowym i wydaje jej się, że czynność porodowa się już zaczęła, to zostanie przyjęta, a nie odesłana. Personel chce wiedzieć, że nie będzie nieprzyjemności ze strony dyrekcji jeżeli pacjentka zostanie na oddziale na obserwację w kierunku porodu, ponieważ często się tak zdarza.

Do punktu 7-go/

Pan Rafał Pacanowski rozumie, że został przedłożony program naprawczy, ale skoro nie jest to dokument przyjęty przez Zarząd, to uważa, że nadal nie jest wyczerpany ten punkt. Trudno dyskutować nad czymś co nie zostało przyjęte. Uważa, że uchwała nadal jest konstruktywna i należy podjąć uchwałę o przedstawienie dokumentu, który zostanie przez Zarząd przeanalizowany i przyjęty. Dodał, że p. Starosta w luźnej rozmowie przyznał, że z wieloma rzeczami, które są w przedłożonym dokumencie Zarząd się nie zgadza.

Pan Starosta powiedział, że zgadza się ze wszystkim, ale w uchwale jest ujęty termin 7 dni i przy nieobecności p. Dyrektora nie wie jak to rozwiązać.

Pan Dariusz Czechowski zwrócił się do p. Starosty mówiąc, że mu współczuje. Poprosił, aby Zarząd usiadł nad tym. Zwrócił uwagę, aby przeczytać preambułę w której pisze "Chcąc sprostać zadaniom, należy zdefiniować nie potrzeby mieszkańców powiatu włoszczowskiego lecz radnych dla potrzeb wyborczych." Czytając to zastanawia się gdzie jest. Taki zapis jest

w dokumencie który został radnym przekazany. W uchwale jest termin 7 dni, ponieważ nie ma czasu. W tej chwili jest sytuacja podbramkowa i chodzi o jak najszybsze rozwiązanie tej sytuacji, żeby nie minęły dwa miesiące zgodnie z § 38 i żeby nie okazało się, że nie ma umowy z ginekologią. Nie jest to robione złośliwie. Ma propozycję, aby Zarząd spotkał się niezwłocznie, naniósł swoje uwagi, albo zwrócił dokument p. Dyrektor. P. Dyrektor ma swoje służby i należy to poprawić w trakcie 7 dni. Z tego co wie p. Dyrektor nie jest obłożnie chora. Nie wyobraża sobie będąc kierownikiem jednostki przez tyle lat, że jest sesja nadzwyczajna odnośnie jednostki którą kieruje, a on zostawia zwierzchników na pastwę losu. Chyba, że leżałby obłożnie chory w szpitalu i nie mógł się ruszać, ale żeby z grypą, anginą, czy bólem gardła nie móc przyjść na sesję, tego nie rozumie. W związku z tą sytuacją chciałby, aby uchwała została przegłosowana.

Zawnioskował ponadto, aby w trybie § 28 ust. 3 i 4 przerwać obrady i kontynuować je w innym terminie. W terminie takim kiedy będzie obecna p. Dyrektor, aby mogła odpowiedzieć na pytania. W tym momencie jest tak jak powiedziały panie, że wiedzą, że nic nie wiedzą. Słyszał, że p. Dyrektor ma nie być od 24 października, teraz jest na zwolnieniu lekarskim. Może między zwolnieniem, a urlopem uda się wznowić obrady. Z tego co wie na dzień dzisiejszy nie ma takiej osoby która reprezentowałaby ZOZ.

Pan Wicestarosta powiedział, że po przeczytaniu preambuły zawartej w przedłożonym programie naprawczym dostał chyba dużego ciśnienia i postanowił porozmawiać z p. Dyrektor, aby to wyłagodzić. Skoro p. Dyrektor nie ma radni dostali materiał taki jaki został przedłożony, bez komentarza Zarządu, ponieważ Zarząd się tym nie zajmował.

Pan Starosta powiedział, że jeżeli chodzi o program naprawczy, to w tym momencie nie znajduje słów, aby oceniać postępowanie p. Dyrektor.

Pan Przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek złożony przez p. Czechowskiego w sprawie przerwania obrad na czas powrotu osoby kompetentnej do udzielania informacji.

Rada Powiatu jednogłośnie 16 głosami "za" przyjęła wniosek w sprawie przerwania obrad na czas powrotu osoby kompetentnej do udzielania informacji. W głosowaniu nie uczestniczył p. Malinowski.

Pan Przewodniczący ogłosił przerwę w obradach XXXIII sesji Rady Powiatu Włoszczowskiego.

Pan Przewodniczący w dniu 18 października 2017 roku wznowił obrady XXXIII sesji Rady Powiatu, powitał wszystkich i przypomniał, że wznowione obrady rozpoczynają się w punkcie 7 porządku obrad. Zapytał, czy są pytania do projektu uchwały w sprawie zobowiązania Dyrektora ZOZ Włoszczowa do przedstawienia Programu Naprawczego Zespołu Opieki Zdrowotnej we Włoszczowie.

Pan Starosta poinformował, że w pierwszej części nadzwyczajnej sesji do radnych trafił program naprawczy ZOZ we Włoszczowie, nad którym nie debatował jeszcze Zarząd Powiatu. Ponieważ radni chcieli ten program zobaczyć, to na polecenie p. Wicestarosty został on skserowany i dostarczony. P. Starosta powiedział, że po wstępnym zapoznaniu się z programem i z preambułą wystosował do p. Dyrektor pismo, w którym poinformował,

że w takiej wersji program absolutnie nie może zostać przyjęty i zobowiązał p. Dyrektora do przedłożenia uzupełnionej wersji dokumentu w terminie do dnia 20 października br.

Pan Wicestarosta przypomniał, że w pierwszej części sesji zastanawiano się, czy uchwała powinna być procedowana, czy należy ją wycofać. Oczywiście zgoda musi być po stronie wnioskodawców. Jeżeli uchwała nie będzie wycofana, to poprosił o ustosunkowanie się do terminu siedmiu dni zawartego w uchwale. Zapytał, czy program naprawczy ma zostać przedłożony radnym w terminie siedmiu dni, czy w ciągu siedmiu dni będzie zwoływana ponownie nadzwyczajna sesja na okoliczność procedowania programu naprawczego.

Pan Dariusz Czechowski powiedział, że to nie jest tak, że radni żądali przekazania programu naprawczego. To p. Wicestarosta chcąc, żeby uchwała nie została podjęta przekazał ten dokument. W uchwale jest wyraźnie napisane w ciągu siedmiu dni od dnia podjęcia uchwały. Nie chodzi o to, aby w ciągu siedmiu dni zwoływać kolejną sesję, chodzi jedynie o przekazanie programu radnym. Dodał, że prosi o program naprawczy, a nie o diagnozę.

Pan Przewodniczący zapytał, czy chodzi o to, żeby każdy radny dostał program naprawczy w ciągu siedmiu dni.

Pan Dariusz Czechowski odpowiedział, że tak.

Pan Starosta powiedział, że jeżeli uchwała zostanie przegłosowana, to zostanie przedłużony termin p. Dyrektora nie do 20 października, tylko tydzień później. Dodał, że na sali jest obecna p. Dyrektora, więc być może w tym temacie mogłaby się wypowiedzieć.

Pan Dariusz Czechowski powiedział, że w uchwale jest zapis w ciągu siedmiu dni, więc może to być równie dobrze w ciągu jednego dnia. To p. Starosta jest szefem i skoro skrócił ten termin, to w porządku. To nie ma być w siódmym dniu, a w ciągu siedmiu dni.

Pani Joanna Ochał zapytała, od kiedy będzie liczony siedem dni, ponieważ ma podpisany urlop i nie będzie jej przez jakiś czas. Wróci 2 albo 3 listopada. Dodała, że urlop miała uzgodniony kilka miesięcy wcześniej.

Pan Przewodniczący powiedział, że jeśli Rada podejmie tą uchwałę, to w ciągu siedmiu dni program musi być przedłożony, to może być nawet jutro. Zapytał, od kiedy p. Dyrektora idzie na urlop.

Pani Joanna Ochał odpowiedziała, że od piątku już jej nie ma.

Pan Przewodniczący powiedział, że pozostaje jeszcze czwartek.

Pani Joanna Ochał powiedziała, że ma czwartek, ale pod warunkiem, że nie będzie się musiała zajmować anonimami, donosami, prokuraturą, sądem itd.

Pani Renata Łowicka powiedziała, że wydaje się, iż na sali są poważni ludzie, więc należy traktować się poważnie. Zwróciła się do p. Dyrektora mówiąc, że nie ma mowy taka wypowiedź tu na sali w tym momencie, dlatego, że o programie naprawczym było wiadomo wcześniej. To, co zostało przedstawione w pierwszej części posiedzenia niestety nie świadczy o poważnym traktowaniu nie tylko członków Rady, ale również załogi. W ciągu siedmiu dni to może być dwa dni, czy jeden dzień, ale może być też siedem.

Pan Zbigniew Matyśkiewicz powiedział, że głos mu odbiera, ponieważ to, w czym uczestniczą obecni na sali to nic innego jak kabaret. Po wyborze p. Ochał na stanowisko dyrektora od początku była mowa o programie naprawczym. Grupa radnych zatroskana o losy szpitala zwołała sesję nadzwyczajną, by program po prostu wymusić. Czy to jest program naprawczy nie będzie się do tego odnosił, ponieważ ma swoje zdanie, ale dalej nie zostały spełnione warunki, które winny być spełnione dużo wcześniej. Jeżeli dzisiaj są ważniejsze

inne cele niż cele społeczne ZOZ-u, niż cele załogi, niż cele Rady, to powstrzyma się od stanu rzeczy. Zaapelował do p. Przewodniczącego żeby podniesione zagadnienia w ramach sesji nadzwyczajnej były z żelazną konsekwencją realizowane. Zapytał, z czym mają wrócić przedstawiciele ZOZ-u dziś uczestniczący w sesji i co mają realizować przez kolejne dni, przecież nic nie wiadomo.

Pan Łukasz Karpiński zapytał, kiedy wpłynął wniosek urlopowy p. Dyrektor i przez kogo został podpisany.

Pan Wicestarosta poinformował, że dwa dni przed odejściem p. Dyrektor na zwolnienie lekarskie podpisał wniosek urlopowy, ponieważ każdemu urlop przysługuje. Gdyby była inna sytuacja nie wie jak by postąpił, natomiast wówczas wniosek podpisał.

Pani Joanna Ochał powiedziała, że w związku na zobowiązania, które wynikają z planowanego urlopu uzgodniła to dużo wcześniej z p. Starostą. Nie pozwoliłaby sobie na pewne zobowiązania, gdyby wiedziała, że urlopu nie dostanie, a to było uzgodnione jeszcze w czerwcu.

Pan Rafał Pacanowski uważa, że p. Dyrektor została zobowiązana już wcześniej, na samym początku, kiedy obejmowała stanowisko, do przygotowania tego rodzaju dokumentu, nad którym trwa teraz debata. Dlatego nie widzi problemu, aby program pojawił się dziś, czy jutro. Najwidoczniej od stycznia do października jeszcze takiego dokumentu nie ma. Jeżeli p. Dyrektor idzie na urlop, to przecież są jeszcze inni odpowiedzialni, merytoryczni pracownicy, którzy mogą za p. Dyrektora program przedstawić. Nie wyobraża sobie sytuacji dalszego przekomarzania i tracenia czasu na tym, że akurat jest coś zaplanowane wcześniej, a nie ma nad czym pracować.

Zwrócił się do p. Wicestarosty z pytaniem, jakie podjąłby dzisiaj decyzje, w momencie kiedy wie jaka jest sytuacja, czy też podpisałby wniosek urlopowy.

Poprosił p. Dyrektora o wyhamowanie komentarzy emocjonalnych, ponieważ co sesja słyhać przytyki do radnych.

Pani Joanna Ochał powiedziała, że sytuacja włoszczowskiego szpitala jest uzależniona od monopolisty, którym jest NFZ, ponieważ to on daje pieniądze na świadczenia zdrowotne. Przypomniała, że zgodnie z nową ustawą ryczałt na następny okres wyliczany jest z iloczynu proporcjonalności czasowej poprzez sumę podstawowych jednostek sprawozdawczych, poprzez dodatkową wartość ryczałtu wynikającą z nadwykonań w poprzednim okresie zwanym obliczeniowym, z sumy dodatkowej wartości i ryczałtu wynikającego ze wzrostu środków na ochronę zdrowia w następnych okresach powiększony o iloczyn prognozowanej ceny jednostki sprawozdawczej na następny okres, jak również powiększony o iloczyn współczynnika korygującego w oparciu o wskaźnik jakości. Na dzień dzisiejszy są podpisane umowy o przychody w kontrakcie świadczeń medycznych tylko do końca roku. Jak będzie wyglądał ryczałt na kolejne okresy wszystko będzie zależało od okresu końcowego z ostatniego roku. Pytanie o jakie przychody, o jakie wartości nadwykonań, czy niedowykonań, ponieważ tego nie wiedzą nawet kierownicy w swoich oddziałach. Nie wie tego i podejrzewa, że NFZ też tego nie wie. Jest tylko sformalizowany wzór, który jest zapisany w nowej ustawie, natomiast jakie będą wartości będzie wiadomo dopiero w momencie kiedy będą podpisane umowy. Umowy na ostatni kwartał tego roku w kontekście przychodów były podpisane 29 września, a raport należało zrobić do 30. Tak jest wszędzie. Włoszczowa nie jest wyjątkiem. Wszyscy podpisywali umowy w tym okresie.

29 września była w NFZ, gdzie podpisywała inne umowy i widziała tylko projekt natomiast praktycznie umowa została podpisana po tych dniach, ale na dzień 29 września była tylko znana wartość do końca roku, natomiast plan należało wykonać do końca miesiąca.

Pan Dariusz Czechowski powiedział, że radni rozumieją trudną sytuację i p. Dyrektor i całej służby zdrowia, ale mowa jest o programie naprawczym. Chodzi nie o wynik finansowy, a o program naprawczy. Diagnoza jaką przygotowała p. Dyrektor jest w porządku, ale brakuje drugiej części. Chodzi o to, aby w drugiej części zostało zawarte jak p. Dyrektor widzi dalej szpital. Jakie mają być oddziały, co ma być, czy ginekologia to jest tylko na miesiąc, czy ma być już na stałe. Chodzi o wizję szpitala na przyszłość. Chodzi o poszerzenie tego co jest o to co widzi p. Dyrektor.

Pan Przewodniczący ogłosił przerwę, która trwała od godz. 13²⁵ do 13³⁰ po czym obrady wznowiono.

Pan Krzysztof Malinowski – Wiceprzewodniczący Rady Powiatu Włoszczowskiego odczytał uchwałę w sprawie zobowiązania Dyrektora ZOZ Włoszczowa do przedstawienia Programu Naprawczego Zespołu Opieki Zdrowotnej we Włoszczowie.

Rada Powiatu 14 głosami "za" podjęła uchwałę Nr XXXIII/191/17 w sprawie zobowiązania Dyrektora ZOZ Włoszczowa do przedstawienia Programu Naprawczego Zespołu Opieki Zdrowotnej we Włoszczowie. Nieobecni podczas głosowania byli radni p. Łowicka, p. Mietelski i p. Miraś.

Do punktu 8-go/

Pan Przewodniczący poprosił p. Dyrektor o odniesienie się do pytań które zostały zadane podczas pierwszej części posiedzenia.

Pani Joanna Ochał powiedziała, że odpowie, ale chciałaby wiedzieć jakie są pytania.

Pan Dariusz Czechowski powiedział, że zdaje sobie sprawę, że sesja została wznowiona po przerwie, która trwała kilka dni, ale na pierwszej części posiedzenia byli przedstawiciele ZOZ-u i myślał, że notują pytania, aby na dzisiejsze obrady p. Dyrektor mogła się przygotować i odpowiedzieć na nie. Jeżeli przygotowując sesję po przerwie stwierdziłby ktoś z ZOZ-u, że nie mają tych pytań uważa, że można było te pytania wyciągnąć z protokołu i przekazać p. Dyrektor. W tym momencie zachodzi groteska. Wygląda tak jakby pierwsza część sesji nie odbyła się, jakby nie było nikogo z ZOZ-u, nie było przedstawiciela, który mógłby przekazać zadane pytania.

Pani Joanna Ochał poprosiła, aby powiedzieć na jaki temat ma się wypowiedzieć to się wypowie.

Pan Starosta przyznał, że sytuacja jest niezręczna. Pamięta jak w pierwszej części przedstawiciel ZOZ-u zakończył swoje wystąpienie tym, aby pytania kierować pod adresem p. Dyrektor i będą one przekazane. Kwestią zasadniczą jeżeli chodzi o dzisiejszą sesję jest sprawa oddziału ginekologiczno – położniczego oraz to, czy nie ma zagrożeń, co do funkcjonowania innych oddziałów we włoszczowskim szpitalu, ponieważ takie informacje krążą w przestrzeni publicznej. Poprosił, aby odnieść się przede wszystkim do tego.

Pani Joanna Ochał powiedziała, że jeśli chodzi o oddział ginekologiczno – położniczy, to zgodnie z tym co przekazała p. Kierownik oddziału ginekologiczno - położniczego jest pełna obsada na listopad i nie ma zagrożenia żeby nie było obsady w dalszym ciągu. Sytuacja się normalizuje od połowy bieżącego miesiąca. Na dzień dzisiejszy wpłynął do dyrekcji grafik, który zabezpiecza dopołudniową pracę lekarzy na oddziale jak również dyżurów. Jeśli chodzi o oddział SOR, to w październiku wycofane zostały oddelegowania z racji tego, że pozyskani zostali nowi lekarze. Grafik jest już również uzupełniony na listopad.

Pan Rafał Pacanowski zadał następujące pytania:

- Kto podpisał pismo do NFZ o wygaszenie oddziału i dlaczego Zarząd Powiatu o tym nie wiedział?
- Czy został wygaszony ZOL?
- Od kiedy działa hospicjum?
- Ile w ciągu dziesięciu miesięcy urzędowania p. Dyrektor zostało zatrudnionych nowych pracowników w dziale administracji i jakie to miało przełożenie na koszty stałe ogólnozakładowe z obciążeniem na oddziały?

Pani Joanna Ochał odnosząc się do zadanych pytań poinformowała, że jeśli chodzi o informację, która została przekazana do Wojewody i NFZ, to została ona uzgodniona z p. Dyrektorem Kiebzak, która była wcześniej informowana o sytuacji. Zostało to zrobione w oparciu o rozporządzenie i przepisy z NFZ. Pismo podpisuje albo ona, albo dyrektor ds. medycznych, który jest do tego uprawniony. Na pewno nikt z pozostałej kadry takiego pisma i innych pism nie podpisywał. Jeśli chodzi o kwestię informacji o bieżącym funkcjonowaniu oddziałów, to cały czas była w kontakcie z p. Starostą. Dzień wcześniej kiedy pojawiły się ogłoszenia była rozmowa z dyrektorem medycznym i z lekarzami. Natomiast to, że medialnie ta informacja została przekazana w inny sposób, nie ma na to wpływu. Z tego co wie, to w dniu kiedy były przedstawione ogłoszenia i projekt ogłoszenia do Starostwa, p. Starosta w tym dniu w urzędzie nie był. Chodziło o informację treści ogłoszenia, a nie o sytuację taką, że p. Starosta o niej nie wie. Cały czas była omawiana z Zarządem sytuacja odnośnie oddziału ginekologiczno - położniczego.

Pan Starosta odnosząc się do wypowiedzi p. Dyrektora powiedział, że oczywiście wiedział o trudnej sytuacji na oddziale ginekologiczno - położniczym, ponieważ o tym był informowany na bieżąco. Natomiast co do treści ogłoszenia i samej informacji nie miał takiej wiedzy.

Pan Wicestarosta powiedział, że wspólnie z p. Starostą w ostatnim czasie dość dużo czasu poświęcali ginekologii. Bywali tam, rozmawiali z lekarzami, były również próby znalezienia lekarzy. Zapytał, czy jeżeli jest już sprzyjająca sytuacja, to kiedy będzie wniosek do NFZ o odkręcenie tej kwestii, ponieważ jest też umówiony z osobami, którzy mają w tej kwestii pomóc.

Pani Joanna Ochał wyjaśniła, że informacja dotyczyła wyłącznie miesiąca października. Napewno nie będzie potrzeby korzystania z zawieszenia w dalszym okresie czasu, ponieważ nie ma ku temu powodów. Na dzień dzisiejszy wszystko jest dostosowane tak, jak powinno być. Grafik wpłynął dzisiaj i p. Kierownik zapewnia, że nie będzie żadnych problemów w dalszym okresie czasu jeśli chodzi o kadrę. Są umowy z nowymi lekarzami i nic na to nie wskazuje, aby te umowy były tylko na jeden miesiąc.

Pani Renata Łowicka uważa, że informacje, które padają na tej sali trochę się nie zgadzają. Jako związkowiec wraz z koleżanką Barbarą Pietrzyk - Przewodniczącą Związku Zawodowego były u p. Starosty w tym samym dniu kiedy były rozwieszone ogłoszenia w szpitalu, w sprawie uzgodnienia spotkania z p. Starostą i p. Dyrektorem na poniedziałek. Chociaż p. Starosta już wiedział, że nie będzie go, ponieważ będzie na urlopie zobowiązał się, że przyjdzie na spotkanie z lekarzami z oddziału wewnętrznego oraz z przedstawicielami oddziału ginekologiczno - położniczego. Wówczas w trakcie rozmowy była mowa o trudnej sytuacji, o tym jak rozwiązać problem. Dlatego była podjęta decyzja o spotkaniu z załogą, aby wybrnąć z trudnej sytuacji. Wówczas p. Starosta nie wiedział, że będzie podjęta decyzja o wygaszaniu działalności oddziału. Było to wielkim zaskoczeniem dla niej, koleżanek i p. Starosty. Niezręczna to była sytuacja, ponieważ było nawet brane pod uwagę odwołanie spotkania. Niemniej jednak została podjęta decyzja, że w takiej sytuacji, tym bardziej należy się spotkać. Do spotkania doszło, kiedy ogłoszenia były już rozpropagowane w szpitalu. W pierwszej części sesji usłyszała, że ponieważ zostały przekazane informacje wszędzie do ościennych jednostek o przyjmowanie kobiet na oddziały ginekologiczno - położnicze i informacja również do NFZ, to w ciągu dwóch miesięcy jeszcze będzie kontrakt, natomiast po tym okresie kontrakt zostanie wygaszony. Chce usłyszeć konkretną odpowiedź, czy to co było mówione pod nieobecność p. Dyrektora rzeczywiście skutkuje takimi postanowieniami i co zostało zrobione ażeby takiego skutku nie przyniosło. Podkreśliła, że chodzi o kontrakt, który jest przewidziany na oddział ginekologiczno - położniczy po upływie dwóch miesięcy od podania informacji o wygaszaniu oddziału.

Pani Joanna Ochał powiedziała, że jeżeli chodzi o umowę na oddział ginekologiczno - położniczy to jest podpisana. W umowie tej są zagwarantowane świadczenia. Osobiście tą umowę podpisywała. Umowa jest podpisana tak jak na cały szpital i tak jak mówi ustawa we wszystkich szpitalach do końca roku i kontrakt ginekologiczno - położniczy jest w niej uwzględniany. Na następny okres będzie uwzględniony na podstawie wzoru, o którym mówiła wcześniej, który jest zapisany w ustawie z 23 marca 2017 r. o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Pan Dariusz Czechowski powiedział, że w przerwie sesji poprosił o dokumenty korespondencji pomiędzy p. Starostą, Zarządem, p. Dyrektorem, NFZ. Wśród dokumentów jest pismo z dnia 27 września, dekretnowane w tym samym dniu na Wydział Organizacyjny. W piśmie p. Dyrektor informuje o wygaszaniu działalności oddziału ginekologiczno - położniczego oraz oddziału neonatologicznego. Do tego pisma zostało załączone obwieszczenie. Następnego dnia tj. 28 września p. Starosta zwraca się z pismem do p. Dyrektora i zwraca uwagę, że działania, które zostały podjęte naruszają prawo, więc prosi o wyjaśnienie w jakim trybie jest wygaszany oddział, ponieważ nie ma takiego sformułowania w ustawie. P. Dyrektor w obszernym piśmie wyjaśniła, że faktycznie w ustawie nie ma stwierdzenia o wygaszaniu, ale powołała się na rozporządzenie i napisała, że zgodnie z §38 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 8 września 2015 roku w sprawie ogólnych warunków umów o udzielenie świadczeń opieki zdrowotnej, termin ten odnosi się do kwestii związanych z zakończeniem w całości lub w części umowy o udzielanie świadczeń zdrowotnych zawartej z oddziałem wojewódzkiego NFZ w przypadku zaistnienia okoliczności, za które strona nie ponosi odpowiedzialności. P. Dyrektor mówiła, że nie ponosi odpowiedzialności, ponieważ nie ma kadry, aby ten oddział funkcjonował. To co mówiła

p. Przewodnicząca Komisji Zdrowia, to tak faktycznie jest, pismo, które zostało przekazane do p. Wojewody, Konsultanta Wojewódzkiego i NFZ, jego zdaniem spowodowało, że ruszyła procedura wygaszania, czyli wypowiedzenia umowy, czyli sam ZOZ stwierdził, że umowa została w tej części wygaszona. Rozumie tak na podstawie korespondencji, która jest przekazana.

Pani Joanna Ochał poinformowała, że zgodnie z przepisami, tak jak przeczytał p. Czechowski, jest częściowe lub całościowe zakończenie umowy. Z racji tego, że sytuacja w październiku była trudna i nie był dostosowany grafik do umowy z NFZ i do wymogów, to taka decyzja została podjęta. Nie zostanie ona utrzymana w kolejnych okresach, ponieważ kadra jest zabezpieczona i p. Kierownik przedstawiła dzisiaj pełny grafik i wyklucza żeby wystąpiło jakiekolwiek ryzyko zagrożenia dalszej działalności. NFZ zostanie poinformowany, że jest pozyskana kadra, nie zakłóca to działalności i bezpieczeństwa pacjentek i z zawieszenia szpital korzystał nie będzie.

Pani Renata Łowicka powiedziała, że dokładnie chodziło jej o to, co zostało zrobione, aby powiadomić NFZ, że oddział dalej będzie prosperował, funkcjonował i żeby nie było zagrożenia zabrania kontraktu. Chodzi o zapewnienie załogi i Rady, że oddział będzie funkcjonował na pełnym kontrakcie.

Pani Joanna Ochał powiedziała, że uzgodniona była kwestia miesiąca października. Nie było mowy o dalszych okresach, więc gdyby dotyczyło to kolejnych okresów i zawieszenia w kolejnych okresach, to byłaby zobligowana poinformować p. Dyrektora NFZ, że zawieszenie dotyczy kolejnych miesięcy. Nie było mowy o kolejnych okresach, tylko była mowa o tym, że w kolejnych okresach będzie robione wszystko, aby działalność funkcjonowała zgodnie z umową NFZ i tak została podpisana umowa. Na dzień dzisiejszy dla zapewnienia tego będą poinformowane wszystkie strony, że oddział funkcjonuje. Grafik zgodnie z zarządzeniem ma wpłynąć do dwudziestego. Natomiast dziś jest osiemnasty i p. Kierownik już przygotowała grafik. Taka informacja zostanie przekazana do wszystkich jednostek, które tą informację powinny mieć. Podkreśliła, że mowa była tylko o październiku, a nie o kolejnych okresach.

Pan Jarosław Ratusznik zapytał, czy coś się zmieniło jeśli chodzi o obsadę personalną na oddziale ginekologii, ponieważ jako członek Zarządu nie ma w tym momencie takiej informacji. Jeżeli p. Kierownik mówi, że grafik w tym momencie jest zapewniony, to czy oddział funkcjonuje normalnie tak jak wcześniej, czy tylko doraźnie.

Pani Joanna Ochał poinformowała, że na dzień dzisiejszy jest dodatkowo trzech nowych lekarzy, którzy będą pracowali w listopadzie. Natomiast na dzisiaj sytuacja jest opanowana o czym może dokładniej, lepiej i bardziej wiarygodnie powie p. Kierownik.

Pani Renata Łowicka poinformowała, że nowym kierownikiem na oddziale ginekologiczno - położniczym jest p. Elżbieta Kowalczyk.

Pani Elżbieta Kowalczyk powiedziała, że zanim powie o obsadzie na oddziale ginekologiczno - położniczym chciałaby, żeby zostało jasno powiedziane, że nie ma zawieszonego kontraktu z NFZ, że daje się szansę pracy nie na miesiąc, czy dwa tylko na w pełni na dłuższy czas, żeby tworzyć nowy zespół, który będzie w stanie przygotować nowy plan naprawczy oddziału i z pełną, stu procentową wydolnością zadziałać i móc zaopatrzyć wszystkich pacjentów w niezbędne świadczenia medyczne.

Co do kontraktu, to nie można według procedury obliczać go z trzech ostatnich miesięcy, ponieważ jest to niekorzystne. Teraz nie są przyjmowani pacjenci. Zanim oddział ruszy też będzie mało. Taki plan działania może oddział zniszczyć i obawia się, że NFZ może powiedzieć, że nie podpisze, ponieważ oddział jest niewydolny, a będzie się opierał na trzech miesiącach.

Wraz z doktorem Mącznikiem, od którego uzyskała ogromną pomoc, udało się pozyskać nowych lekarzy, ludzi, którzy chcą przyjść do pracy do włoszczowskiego szpitala na kontrakty, na dyżury i do pracy dopołudniowej. Od listopada będzie tworzył się nowy zespół. Myśli, że w listopadzie będzie już pełne przekonanie, że kontrakt z NFZ jest zagwarantowany i można przyjmować wszystkie pacjentki, które sobie będą życzyły porady, pomocy medycznej na włoszczowskim oddziale. Do tej pory kontrakt jest jeszcze nieprzywrócony. Oddział działa w fazie ostrej. Przyjmowane są pacjentki takie, które wymagają natychmiastowej pomocy medycznej. Do tej pory było pięć porodów, dwa ostre cięcia i pacjentki które przychodzą z krwotokami. Wierzy, że oddział dostanie szansę rozwoju i szansę zbudowania nowego zespołu oraz szansę korzystnego kontraktu z NFZ, a przede wszystkim poczucie, że oddział będzie istniał, że nie jest to kwestia miesiąca, dwóch, czy trzech.

Pan Mirosław Łapot powiedział, że z wypowiedzi p. Dyrektor wynika, że wszyscy powinni wiedzieć, że oddział został zawieszony tylko na miesiąc październik. Poinformował, że we wszystkich pismach, które były czytane w pierwszej części sesji była mowa o zawieszeniu od 1 października. Nie spotkał się z zapisem, że jest to na miesiąc październik.

Pani Joanna Ochał poinformowała, że w pismach do NFZ jasno było sprecyzowane, że dotyczy to okresu od 1 do końca października. Umowa nie przewiduje braku w kontrakcie w kolejnych okresach.

Pan Rafał Pacanowski powiedział, że na ogłoszeniach była mowa od 1 października i nic więcej. Nie ma końcowej daty, czy ram czasowych, które by to określały.

Zadał następujące pytania:

- Czy jak p. Dyrektor wróci z urlopu, to zacznie rozmawiać z lekarzami odnośnie sytuacji w szpitalu?
- Czy zostaną przyjęci na rozmowę również inni pracownicy, którzy czekają od miesięcy i proszą się o kontakt?
- Co z obsadą pielęgniarską? Jak wiadomo pielęgniarki odeszły do innych szpitali.
- Ilu pracowników zostało zatrudnionych w pionie administracji, czyli doradców, pełnomocników?
- Jakie osoby zostały zatrudnione z nakazu Zarządu albo radnych? W dokumencie, który otrzymali radni jest kierowany zarzut, że środowisko polityczne nie pozwoli ich realizować np. nie zwalniać, nie wymagać, nie pobudzać do myślenia, nie zatrudniać, chyba, że za wskazaniem. Chciałby wiedzieć kto i kiedy naciskał na p. Dyrektor i kogo musiała zatrudnić, że takie sformułowania znajdują się w dokumencie.
- W preambule jest zapisane również zdanie „Najbardziej destrukcyjne działania, to nieustanność indywidualnych, politycznych wpływów na działalność szpitala”. Poprosił, aby o tych indywidualnych, politycznych wpływach opowiedzieć, ponieważ jest to zatrważające.

- Powiedział, że słuszne jest stwierdzenie, że „Sam dyrektor niczego nie zrobi”, w związku z tym zapytał dlaczego p. Dyrektor nie rozmawia z ludźmi. Dodał, że na pierwszej części posiedzenia była informacja płynąca od załogi, że nie ma rozmów z pracownikami.
- Czy ZOL został wygaszony i czy działa hospicjum, ponieważ była informacja, że od 1 października działa.

Na zakończenie wypowiedzi dodał, że jeszcze w dniu dzisiejszym na terenie szpitala były ogłoszenia o wygaszeniu oddziału ginekologiczno - położniczego z dniem 1 października, więc jest jeden wielki chaos.

Pani Joanna Ochał powiedziała, że jeśli chodzi o pracowników administracyjnych, to mówiła o tym na którejś z sesji i od tego czasu nie było zatrudnień. Bilans tych zatrudnień nie był dodatni tylko ujemny. Jeżeli kogoś w ostatnim czasie, od tamtej sesji zatrudniła, to poprosiła o wskazanie kogo.

Jeżeli chodzi o rozmowy z lekarzami, to codziennie rozmawia z którymś z lekarzy, albo lekarzami. Poprosiła, aby powiedzieć z kim usilnie nie chce się spotkać, ponieważ nie wie o kogo chodzi.

Natomiast jeśli chodzi o zatrudnianie osób, to wielokrotnie był zarzut, że dwie osoby zostały przyjęte po linii politycznej, choć w dokumentach kadrowych, w CV, w podaniu, nigdzie nie było napisane do jakiej partii należą i mało ją interesuje kto do jakiej partii należy, czy należy czy nie, czy chce należeć, czy rodzice jego należą, czy dziadkowie.

Pani Renata Łowicka powiedziała, że na sali jest p. doktor, którą ceni nie tylko jako przyjaciela, ale jako fachowca. Wielokrotnie udawała się do niej o pomoc i nigdy jej nie odmówiła. P. doktor chce odejść na emeryturę, o czym mówiła już w czerwcu i ma wielkie problemy z tym związane. Jest to p. doktor Maria Biedrzycka. Zwróciła się do p. doktor pytając, czy może powiedzieć w jaki sposób została potraktowana przez p. Dyrektora.

Pani Maria Biedrzycka powiedziała, że we włoszczowskim szpitalu pracuje 36 lat. 29 czerwca złożyła podanie z prośbą o rozwiązanie umowy o pracę w związku z odejściem na emeryturę. Przez trzy miesiące nie miała żadnej informacji. Po trzech miesiącach, bodajże 4 października, dostała zupełnie przypadkowo informację od p. kadrowego, że na jej podaniu napisano „po konsultacji z prawnikami nie wyrażam zgody, proszę o rozmowę z p. doktor Biedrzycką”. W tym momencie p. Dyrektor poszła na zwolnienie. Kadrowy twierdził, że on o niczym nic nie wie, że pismo dostał w tym momencie. Dodał, że sprawę traktuje priorytetowo i że zostanie natychmiast zawiadomiona jak p. Dyrektor wróci po zwolnieniu. W między czasie, również przypadkowo, dowiaduje się, że została poproszona na sekretariat. Kiedy przyszła do sekretariatu zastała Dyrektora Szeblę, który poprosił o przybliżenie sprawy, ponieważ nie był zapoznany z tematem. Więc opowiedziała wszystko. P. Szebla zadał pytanie, czy chciałaby po osiągnięciu wieku emerytalnego, a stało się to w październiku, dalej pracować, na co odpowiedziała, że nie, ponieważ nie może i nie chce. Jest zmęczona, a poza tym ma do opieki rodziców. Dyrektor Szebla powiedział, że jest już zorientowany w sprawie

i poinformował, że za tydzień wróci p. Dyrektor. P. Dyrektor wróciła, a p. Kadrowy dalej jej nie zawiadamia.

Pani Joanna Ochał poinformowała, że decyzja odnośnie p. Doktor Biedrzyckiej została podjęta i przekazana do wydziału kadr, więc p. Doktor na pewno w najbliższym czasie dowie

się o tym. Dodała, że p. Doktor była informowana przez dział kadr, że złożone pismo nie stanowiło w myśl kodeksu pracy wypowiedzenia umowy o pracę.

Pani Maria Biedrzycka powiedziała, że w październiku złożyła kolejne pismo, w którym prosiła o pilną odpowiedź na pierwsze pismo, w związku z tym, że chciała złożyć dokumenty do ZUS-u, a konkretnie świadectwo pracy. W ZUS-ie już jest przyznana emerytura, tylko zawieszona do momentu kiedy otrzyma świadectwo pracy. Rozumie, że dała p. Dyrektor w tym momencie furtkę do jakichś rozmów, ale po trzech miesiącach rozumie, że pismo jest zaopiniowane pozytywnie.

Pani Joanna Ochał powiedziała, że nie wie nic na temat drugiego pisma złożonego przez p. Doktor w październiku. Decyzja w oparciu o pierwsze pismo została podjęta i na pewno kadry prześlą tak, aby to było bez szwanku dla p. doktor.

Pan Starosta przeprosił, że na forum są takie sprawy załatwiane, ale są to sprawy ludzkie i kwestia podejścia do drugiego człowieka, więc nie chodzi o to, żeby na sesji takie sprawy załatwiać. Rozumie rację jednej i drugiej strony, ale przecież nie zatrzyma się na siłę p. doktor, która sama stwierdziła, że nie jest już w stanie dalej pracować. Zaapelował do p. Dyrektor, aby tą sprawę rozwiązać jak najszybciej. Dodał, że są to sprawy, które powinny być rozwiązywane wewnątrz ZOZ-u.

Pani Joanna Ochał powiedziała, że ta sprawa została już załatwiona. Rozmawiała dziś rano z dyrektorem ds. medycznych, który przekazał tą informację i decyzja w tej sprawie została przekazana do kadr.

Pan Mirosław Łapot powiedział, że aby nie być gołosłownym udało mu się pozyskać pismo, w którym p. Dyrektor informuje p. Starostę 27 września o wygaszeniu oddziału ginekologiczno – położniczego oraz oddziału neonatologicznego z dniem 1 października 2017 roku i nie ma mowy o okresie na jaki jest oddział zawieszany. Także zdziwienie było duże kiedy p. Dyrektor w pierwszej swojej wypowiedzi powiedziała, że informowała p. Dyrektor NFZ, że wygaszenie będzie dotyczyło tylko miesiąca października.

Pani Joanna Ochał powiedziała, że do NFZ została przekazana informacja dotycząca miesiąca października.

Pan Przewodniczący powiedział, że jest to bardzo poważna sprawa i dlatego chciałby mieć pewność, że jest tak jak mówi p. Dyrektor.

Pani Joanna Ochał powiedziała, że zostało to uzgodnione i takie dokumenty zostały podpisane w NFZ. Od listopada kontrakt na oddział ginekologiczno – położniczy jest uwzględniony w umowie.

Pani Renata Łowicka wyjaśniła, że wywołała temat p. doktor Biedrzyckiej tylko dlatego, że p. Dyrektor stwierdziła, że rozmawia z lekarzami. Chciała udowodnić, tak jak robi to od wielu miesięcy, że te rozmowy idą bardzo opieszale, a czasami ich w ogóle nie ma. Dlatego właśnie sobie pozwoliła na wywołanie p. doktor do wypowiedzi, jako osoby która jest zlekceważona brakiem rozmów.

Jako Przewodnicząca Komisji Zdrowia, Bezpieczeństwa Publicznego i Opieki Społecznej poprosiła p. Dyrektor o przedłożenie na przyszłotygodniowym posiedzeniu Komisji Zdrowia dokumentu mówiącego o tym, że jest to zawieszenie tylko na miesiąc i, że od 1 listopada idzie pełen kontrakt.

Pani Maria Biedrzycka powiedziała, że dzwoniła przed momentem do p. Kadrowego, który nie dostał w jej sprawie żadnego pisma.

Pani Joanna Ochał zapewniła, że na pewno decyzja w sprawie p. doktor Biedrzyckiej została podjęta w dniu dzisiejszym po rozmowie z p. Dyrektorem Szeblą.

Pani Maria Biedrzycka zapytała, czy może poznać decyzję.

Pani Joanna Ochał odpowiedziała, że decyzję może przekazać p. doktor, ale nie na sali.

Odnosząc się do pytań p. Pacanowskiego poinformowała, że jeżeli chodzi o ZOL, to zgodnie z ustawą jeżeli oddział nie funkcjonuje trzy miesiące, to należy go wyrejestrować z odpowiednich rejestrów. Hospicjum natomiast jest zarejestrowane, umowa będzie podpisana i w najbliższym czasie będą przyjmowani pacjenci.

Poinformowała, że informacje wyjdą do wszystkich zainteresowanych jednostek o prowadzeniu działalności oddziału od 1 listopada. Dodała, że 2 października p. Dyrektor Kieszak napisała, że uwzględniając zaistniałe problemy kadrowe wyraża zgodę na przerwę w udzielaniu świadczeń w okresie od 1 do 30 października. Z tego co wie komplet korespondencji jaka była prowadzona w tej sprawie został przekazy do Starostwa, ponieważ któryś z radnych o to prosił.

Pan Łukasz Karpiński zwrócił się do p. Starosty prosząc o zdyscyplinowanie p. Dyrektora, ponieważ po raz kolejny pokazuje, że nie tylko radni, ale również p. doktor z trzydziestoletnim doświadczeniem została urażona. Nie może dochodzić do takich sytuacji, że publicznie padają takie słowa. P. doktor to doświadczony fachowiec, który chce odejść na emeryturę. Radni są już do tego przyzwyczajeni, widać to w preambule programu naprawczego.

Kwestia ginekologii to kwestia kwietnia, maja, czerwca. Odbyło się oficjalne posiedzenie, było posiedzenie Komisji Zdrowia, był Zarząd, był cały personel. Zapytał, czy od medialnych informacji o zamknięciu oddziału ginekologii, gdzie w chwili obecnej już jest taki etap zostały poczynione jakiekolwiek działania, ponieważ słysząc, że tak, a tak naprawdę jedno drugiemu zaprzecza.

Zapytał, czy była konsultowana z Zarządem informacja o wydzierżawianiu oddziału ginekologiczno – położniczego.

Pani Joanna Ochał zapytała komu miałyby wydzierżawiać, czy wynajmować oddział. Powiedziała, że zgodnie z ustawą procedura jest taka, że jeżeli jest dzierżawa bądź wynajem powierzchni przekraczającej określoną wielkość, to należy to desygnować do Zarządu i przede wszystkim do Rady Powiatu, w zależności jaki jest to próg, czy to powierzchni, czy lat.

Pan Łukasz Karpiński zapytał, czy były rozmowy z Zarządem, czy Zarząd podejmował jakieś rozmowy. Czy już na etapie maja, czerwca była rozmowa na temat wydzierżawiania oddziału ginekologiczno – położniczego.

Pan Starosta powiedział, że patrząc na sytuację jaka ma miejsce na włoszczowskiej ginekologii, w ubiegłym roku prowadził już rozmowy. Nie ukrywa, że spotkał się z dyrektorem szpitala na Prostej i z dyrektorem szpitala w Końskich. Szukał też pomocy w konkurencyjnym N-zozie. To wszystko nie dlatego, aby zlikwidować oddział i się go pozbyć. Szukał po prostu pomocy. Była też rozważana możliwość wydzierżawienia, czy cesji. Natomiast do takich decyzji nie doszło, ponieważ po przeanalizowaniu całej sytuacji po prostu nie było możliwości, aby cokolwiek na tym oddziale w kwestii zmiany dotyczącej struktur szpitala zrobić. Podkreślił, że intencją było i jest ratowanie szpitala i tego oddziału.

Pani Joanna Ochał dodała, że nie byłoby możliwe wydzierżawienie tej części, ponieważ jest to działalność medyczna, a w związku z działalnością medyczną i projektem, który został złożony do NFZ w sprawie termomodernizacji, byłoby to sprzeczne z projektem.

Pan Dariusz Czechowski odnosząc się do wypowiedzi p. Dyrektora w sprawie prośby radnych o pisma wyjaśnił, że radnymi, którzy występowali o pisma był on z p. Pacanowskim. Nie ma jednak tych dokumentów ma tylko dokumenty które otrzymał od p. Starosty i są to trzy pisma.

Powiedział, że na czerwcowej sesji w Gminie Moskorzew padły pewne słowa. Na BIP jest protokół z tej sesji i można go przeczytać. Chodzi o wspólne dobro, o szpital, o to, aby on funkcjonował nie dla dobra lekarzy i pielęgniarek, ale dla dobra pacjentów i całego społeczeństwa Powiatu. Dlatego poprosił, aby się nie oszukiwać nawzajem, lepiej przemilczeć, a nie oszukiwać.

Pani Joanna Ochał powiedziała, że osobiście podpisywała i przekazane zostało na sekretariat, aby dokument został dostarczony do Starostwa. W szpitalu nie ma takiego pracownika, który się zajmuje tylko dostarczaniem dokumentów, ktoś z pracowników administracyjnych albo wychodzi wcześniej i dostarcza dokument, albo przy okazji kiedy wyjeżdża za czymś, to dokumenty dostarcza. Polecenie było takie, że ma to zostać dzisiaj przekazane.

Pan Rafał Pacanowski uzupełniając kwestie podejmowanego tematu poinformował, że na sesji Rady Gminy Moskorzew już w dniu 27 czerwca 2017 roku była mowa między innymi o oddziale ginekologiczno – położniczym, gdzie p. radny Łukasz Grzyb zapytał p. Wicestarostę, czy zgodne z prawdą są pogłoski medialne mówiące o planowanym zamknięciu oddziału. P. Wicestarosta odpowiadając poinformował, że oddział ginekologiczny przynosi coraz większe straty i w związku z tym, pierwotnym zamiarem Powiatu było wydzierżawienie go na zewnątrz. Zgłosił się kandydat z Włoszczowy, który zadeklarował przejęcie oddziału z załogą, ale bez lekarzy. Zapytał, czy przed podjęciem takiego działania podejmowano jakiegokolwiek rozmowy z załogą żeby poprawić coś co ewentualnie niedomaga na oddziale, żeby go wypchnąć do góry, żeby tam się zwiększyła operatywa, czy od razu poszło się w drogę wydzierżawienia. W protokole jest też stwierdzenie, że w ostatnim czasie jak poinformował p. Wicestarosta wpłynęło pismo do Powiatu od przedstawiciela ginekologii, z którego wynika, że szpital nieodpowiednio rozlicza wspomniany oddział. Gdyby w inny sposób dokonywano jego rozliczenia, wówczas oddział prosperowałby znacznie lepiej. Zapytał jak jest z rozliczeniami.

Pani Joanna Ochał powiedziała, że rozliczenia są takie jakie były w poprzednich okresach. Nic w tym zakresie nie zostało zmienione na czyjąkolwiek niekorzyść. Jeżeli mowa była o kosztach, o sytuacji, o tym co p. Pacanowski powiedział, to doskonale pamięta, że chodziło o kwestię kosztów bezpośrednich i poprosiła, aby nie mówić, że koszty bezpośrednie można rozliczać inaczej. W kosztach bezpośrednich są: leki i materiały dla pacjentów, sprzęt jednorazowy dla pacjentów, wynagrodzenia personelu, obciążenia, posiłki, czyli wszystko to co jest bezpośrednio związane z pacjentem. Mowa była wówczas o tym, że wartość przychodu nie wystarcza na pokrycie kosztów wynagrodzeń. O ile wcześniejsze rozmowy nie mogły dojść do konsensusu, to dzisiaj choć p. Kierownik jest kilka dni, po uzgodnieniu różnych kwestii w zakresie dalszego funkcjonowania oddziału, jak również przy sugestiiach p. Przełożonej Położnych, są realne. Uważa, że to do czego zadeklarowała się p. Kierownik i co zostało również potwierdzone przez Przełożoną Pielęgniarek w zakresie funkcjonowania

w różnym kontekście, a przede wszystkim organizacyjnym, jest możliwe. Nie wie dlaczego wcześniej było to niemożliwe, a dziś jest to możliwe.

Jeśli chodzi o sytuację, która była w kontekście wydzierżawiania, czy wynajmowania ginekologii, to jeżeli ktoś powiedział o wydzierżawieniu po miesiącu lutym, to na pewno nie stanowiło to dosłownego znaczenia w kontekście wydzierżawiania czy najmu, ponieważ byłoby to niemożliwe z uwagi na projekt, który został złożony. Wymagałoby to zmiany całego projektu i nie wie, czy ta zmiana byłaby uwzględniona, raczej trzeba by się z tego wniosku wycofać. Jeżeli była mowa, to o cesji, bądź osobie, która będzie właściwie zarządzała

w kontekście kontraktu i przychodu, które tam są.

Pan Wicestarosta powiedział, że wspólnie z p. Starostą zastanawiali się nad różnymi rozwiązaniami. Na sesji w Moskorzewie wspominał również o cesji i różnych rozwiązaniach. Dodał, że jeżeli będą odwołania do lat wcześniejszych, to też posiada fajny materiał i w przyszłości może zaskoczyć pewnymi rzeczami, które były planowane w tamtej kadencji.

Pani Joanna Ochał powiedziała, że wielokrotnie rozmawiała na temat sytuacji oddziału ginekologiczno – położniczego w kontekście nowych przepisów i zaleceń z p. Ministrem. Zwróciła się do p. Czechowskiego mówiąc, że wie iż ma możliwość weryfikacji tej informacji, więc poprosiła o zweryfikowanie jej jeżeli nie wierzy. Powiedziała, że w zupełności zgadza się z p. Ministrem. Jeżeli p. Czechowski chce wiedzieć jaka była treść, to poprosiła, aby zapytać, ponieważ myśli, że p. Minister odpowie na to szczerze.

W ciągu ostatniego roku nastąpiło wiele zmian, w tym w kontekście ustawy o działalności leczniczej. Ustawa o działalności leczniczej desygnowała rozporządzenie Ministra Zdrowia z 12 kwietnia 2017 roku w sprawie wskaźników ekonomiczno – finansowych niezbędnych do sporządzenia analizy oraz prognozy sytuacji ekonomiczno – finansowej SP ZOZ. To jest uzupełnienie do noweli ustawy o działalności leczniczej, ponieważ jak wiadomo ona już funkcjonuje od jakiegoś czasu. Tam nie ma nic o pacjencie, o jakichkolwiek przerostach, tam jest mowa o płynności i wskaźnikach ekonomicznych, w których szpital powinien funkcjonować, sztywnych ryzach. Oczywiście zakładając sytuację taką, że nie zgadzamy się z tym rozporządzeniem i nie trzymamy się wytycznych wskaźników, więc tak jak zostało przedstawione w raporcie jakie z tego będą wynikały konsekwencje. Z jednej strony jest proszona o to, żeby przygotować plan naprawczy, który poprawi sytuację. Jest za tym, aby to wszystko utrzymało się w ryzach ryczałtu, który zapłaci NFZ, tylko nie wszystko da się utrzymać. Doskonale wiedzą o tym radni. Zalecenia i sytuacja jaka jest na włoszczowskim rynku, tak naprawdę nie jest porównywalna do sytuacji szpitali, które znajdują się w województwie, czy w mieście. Są oddziały, które nigdy nie będą rentowne. Jest to sprzeczne z rozporządzeniem, o którym mówiła. W najbliższym czasie zostanie przygotowany tzw. raport w zakresie jak wygląda sytuacja w kontekście oczekiwań. Jeżeli wszyscy chcą mieć święty spokój, to może tak być, tylko będzie się to kłócić z rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 12 kwietnia, z ustawą z dnia 8 czerwca 2017 roku i nie będzie dostosowane do ustawy o sieci. Jest gro zaleceń, gro potrzeb, szpital wymaga dużo sprzętu, dlatego zapytała, czy Rada Powiatu przekaze niezbędne środki na zabezpieczenie kadry, wzrostu wynagrodzeń, ponieważ rozporządzenie z dnia 8 czerwca wyregulowało wynagrodzenia we wszystkich komórkach dla wszystkich pracowników ZOZ-u zgodnie z rozporządzeniem. Dla jednych to było dużo, dla innych mało, ale ta ustawa była

odgórną zasadniczą, a szpitale musiały się do niej dostosować w granicach tych, które były desygnowane w ustawie. To też spowodowało określone skutki finansowe. Wiadomym jest, że brakuje kadry, że kadra medyczna ma określone oczekiwania i to wymaga nakładów i kosztów, a przede wszystkim kosztów w sensie wydatków, bieżącego pieniądza, który musi być uregulowany i zapłacony w konkretnym czasie. Wymaga dofinansowania, wymaga zaleceń sanepidu, które są do spełnienia. Udało się zrobić zalecenia sanepidu zaledwie do 2015 roku. Samo dostosowanie oddziału ginekologiczno – położniczego, to kwota około 300 tys. zł. Czekają wydatki w związku z zabezpieczaniem całego szpitala w kontekście bezpieczeństwa wynikającego z zaleceń straży pożarnej i to będzie kwota milionowa, a nawet kilkumilionowa. Zapytała dlaczego nie zostało to zrobione wcześniej. To wszystko wymaga żywej gotówki. To co było założone, czyli oszczędności na przetargach lekowych, restrukturyzacja pewnych rzeczy po stronie kosztowej, czy to usług, czy zapotrzebowania, to nie spełni zasady, aby zmieścić się w ryzach ryczału według nowej ustawy. Nasuwa się pytanie skąd wziąć na to pieniądze, jeżeli po wykorzystaniu ryczału który daje NFZ, nie można świadczyć usług komercyjnych. Można pobierać tylko opłaty od pacjentów, którzy są nieubezpieczeni. Działalność szpitala, która jest prowadzona od ponad dwudziestu lat nie jest zgodna ze Statutem. Informacje w tym zakresie zostały przekazane do kontroli, która to zweryfikowała. Nie wie jak to było i dlaczego tak było, że to nie zostało uwzględnione w Statucie. Statut wymaga zmiany, a w związku z tym regulamin organizacyjny i pozostałe regulaminy, ponieważ jest to desygnowane ustawą. Potrzeby są nieograniczone, a środki są ograniczone. Zapytała, czy Powiat będzie w stanie wszystkie te potrzeby zabezpieczyć w sensie gotówkowej. W budżecie szpitala na pewno środków nie ma. Nie jest kompetentna, żeby desygnować z czego Powiat ma zrezygnować, a z czego nie. Radni stawiają różne zastrzeżenia, że to ma być, to ma tak funkcjonować, to ma być w takim zakresie, tego brakuje. Braki w szpitalu były od zawsze, czy to po stronie infrastruktury, czy kadrowe. Jeżeli dzisiaj ma być wszystko spełnione na wczoraj, to wszystko kosztuje. Zwróciła się do p. Skarbnik mówiąc iż podejrzewa, że wszystkie pieniądze są już zabezpieczone. Powiedziała, że powołała się na rozporządzenia, które mówią jak to ma wszystko wyglądać, jeżeli ma być robione coś ponad zarządzenia, to nasuwa się pytanie z czego ma to zostać sfinansowane.

Pan Przewodniczący zapytał, czy ktoś z gości obecnych na sali chciałby zabrać głos.

Pani Beata Wydrych powiedziała, że z tego co wie p. Dyrektor nie porozumiewała się z Zarządem w sprawie wygaszania oddziału. Tendencja porodów jest wzrostowa. Za miesiąc wrzesień były 34 porody, ale podawane były błędne informacje, że porodów było 20. Zwróciła się z pytaniem do p. Dyrektora co zamierzała zrobić dalej w związku z wygaszeniem oddziału ginekologiczno – położniczego, czy miał zostać powołany jakiś nowy oddział w to miejsce i co z pracownikami. Wyjaśniła, że panie położne nie mogą podjąć pracy na innych oddziałach przeznaczonych dla pielęgniarek, ponieważ musiałyby skończyć trzyletnie studia pielęgniarskie.

Pani Joanna Ochał odpowiadając powiedziała, że nie pamięta, aby p. Wydrych była na jakimkolwiek Zarządzie, w którym uczestniczyła i informowała Zarząd o sytuacji. Dodała, że z p. Starostą jest cały czas na bieżąco.

Jeśli chodzi o personel położniczy, to nie przypomina sobie, aby podejmowała decyzje o zwalnianiu, czy zawieszaniu personelu, ponieważ nie miała takich zamiarów. Rozumie zbulwersowanie, ponieważ p. Wydrych była przepyttywana w kontekście kandydatury

na koordynującą hospicjum, ale były żelazne zasady, zostało to przekazane do izby pielęgniarek, wygrała inna osoba. Przykro jej bardzo, ale musi trzymać się obowiązujących przepisów.

Pani Beata Wydrych powiedziała, że p. Dyrektor zarzuca, że jej kandydatura nie była przyjęta. Nie czuje się zagrożona z tytułu złożenia dokumentacji, złożyła ją ponieważ tak chciała. Prace ma, rozwija się zawodowo i nie czuje się dotknięta tym, że nie została wybrana na to stanowisko. Chciała wiedzieć co by p. Dyrektor zrobiła z położnymi, gdyby faktycznie doszło do wygaszenia oddziału.

Pani Joanna Ochał powiedziała, że p. Wydrych próbuje wymusić coś, co w ogóle nie było w planie. Gdyby doszło do takiej sytuacji i ona by faktycznie zaistniała, to na pewno w oparciu o przepisy robiłaby wszystko tak, aby panie odniosły to jak najmniej dotkliwie. Rozmawiała z naczelną, czy byłaby możliwość w sytuacji ostatecznej zatrudnienia i zostawienia personelu we włoszczowskim szpitalu. Nie zamierzała zabierać wynagrodzeń, ani ich zmniejszać, ani nikogo zwalniać. Zamierzała pracowników doksztalać i zostawić do czasu kiedy same o tym zdecydują. Nie miała tego w planach dlatego nie chce mówić co by było, ponieważ nie miała tego w planach. Nie rozważała tego pod tym kątem.

Pani Renata Łowicka w kwestii wyjaśnienia powiedziała, że p. Dyrektor powołała się na ustawę z dnia 8 czerwca tj. ustawa Ministra Radziwiła mówiąca o wzroście wynagrodzenia w zawodach medycznych, a nie tak jak mówiła p. Dyrektor we wszystkich komórkach. Wzrost wynagrodzeń pracowników niemedycznych pozostaje w gestii dyrektorów, nie jest to narzucane ustawą.

Pan Zbigniew Matyskiewicz zwrócił się do p. Starosty z pytaniem jak długo będzie dopuszczał do tego, żeby p. Dyrektor sprawy ZOZ-u, te które są sprawami wewnętrznymi leżącymi w gestii dyrekcji, rozwiązywała na tej sali. Gdyby na tej sali był program naprawczy, były w programie zawarte wizje rozwoju, bądź wizje prosperowania ZOZ-u, to rozumie, że wszyscy pochyliliby się nad tymi wizjami. Gdyby była przedstawiona i policzona strona kosztowa programu, to rozumie, że Rada Powiatu jest do tego, by to ocenić. Natomiast zaczyna się brnąć w wewnętrzne sprawy kadrowe w ZOZ-ie. To jest nie do pojęcia. Tego nigdy w historii nie pamięta, a radnym jest kilkanaście lat. To Starosta i Zarząd rozlicza p. Dyrektor z posunięć dobrych lub złych. To Zarząd wymaga i przedkłada Radzie do akceptacji linie działania. To co p. Dyrektor była uprzejma cytować z przyjętej ustawy sejmowej, to jest nic innego jak coś co pozwoli na wpływ środków do tej jednostki, a w tej jednostce została powołana osoba do pełnienia funkcji dyrektora i przy pomocy swojego zastępcy ds. medycznych, pozostałej kadry winna tą kwotą operując planować działania dnia dzisiejszego i najbliższej przyszłości. Najbliższa przyszłość to nic innego jak rok przyszły. Chciałby bardzo, by się do tego czasu pojawiły nie tylko opisówki, ale i te zapotrzebowania, o których mówi p. Dyrektor, które są działaniami i rozwiązaniami potrzebnymi na już do wdrożenia w szpitalu, by ewentualnie po pierwsze mógł spokojnie funkcjonować, po drugie by Rada z należytą powagą podeszła do tych problemów. Póki tego nie będzie to jak widzi schodzi się coraz niżej i oby nie przyszło schodzić do tego poziomu, o którym na tej sali dyskutować nie wypada. Z nieoficjalnych informacji słychać, że p. Dyrektor posuwa się zbyt daleko. Po pierwsze nieustająca arogancja, to się przewijało w pierwszej części tej sesji, po drugie podejście do pracowników i po trzecie brak rozmów. W tych trzech wymienionych elementach nie widzi żadnych kosztów, a widzi język, który

łączy, a nie dzieli. Tego języka brakuje. Jako radny wyraził opinię swojej grupy radnych, którzy podnosili ten problem. Zwrócił się do Zarządu mówiąc, że nie należy i nigdy nie należał do tych osób, które prosiły podwładnych o to by pracę wykonywały. To nie ten czas, to nie ten rynek, to nie to działanie. Chciałby, aby z powierzonych obowiązków osoby wywiązywały się z należyłą konsekwencją, a tego dowodzi pierwsza część sesji oraz dzisiejsza część. Zapytał p. Starostę jak widzi rozwiązanie tego wszystkiego, aby się nie trzeba było spotkać za kilka miesięcy i dyskutować na tym samym poziomie. Jeżeli doszło do wygaszenia funkcjonowania oddziału ginekologiczno – położniczego chociażby na jeden miesiąc, to nie będzie wpływów, a będą koszty stałe i wydatki, ponieważ tam pielęgniarki są gotowe do pracy i trzeba im za to zapłacić. Nikt nie podejmie decyzji by nie zapłacić, ponieważ jest to należne kodeksowo. Ta decyzja jeszcze bardziej pograża wszystkich razem z jednostką włącznie. Zaapelował, aby to co wymienił w punktach po pierwsze analizował Zarząd, Społeczna Rada i jak będzie konieczność to przedłożenie Radzie celem podejmowania trudnych ekonomicznie decyzji. Nikt nie mówi, że oddział ginekologiczno – położniczy jest oddziałem dochodowym, ale nie idzie o dochodowość, tylko o to, aby pacjentki z powiatu włoszczowskiego miały dostęp do opieki zdrowotnej. Uważa, że jeśli trzeba będzie to należy umieć znaleźć środki na pomoc temu oddziałowi oraz szpitalowi. To, że w szpitalu finanse nie do końca pozwalały na zamykanie bieżącej działalności, to wiadomo ze sprawozdań z dawien dawna i tu akceptacja Rady była, pomimo, że wyniki były różne w różnych okresach czasu. Jednak do tych różnych wyników ekonomicznych pojawiły się problemy, których nie będzie nazywał po imieniu, ale nie są problemami, które winny być rozwiązywane na tej sali przez to grono.

Pani Alicja Szczukocka zapytała, czy ktoś policzył oddział ginekologiczno – położniczy za miesiąc sierpień i wrzesień kiedy to oddział pracował na zmniejszonej powierzchni. Kontrakt ginekologiczny został wykonany w 100%, było zapłacone za 34 porody i za 34 noworodki, gdzie oddział noworodkowy praktycznie nie funkcjonuje jako oddział, ponieważ są warunki jakie są. Oddział przynosił w tym okresie takie same dochody jak w poprzednich miesiącach.

Pani Joanna Ochał odnosząc się do wypowiedzi p. Matyskiewicza powiedziała, że w jego wypowiedziach jest wiele sprzeczności, ponieważ najpierw mówi, że trzeba się zmieścić w przychodach, a potem akceptowana jest informacja, że w tych przychodach się szpital nie mieści. Rozumie, że to przez nią szpital się nie mieści. Jak jej nie będzie to już wszystkie wyniki w ZOZ-ie będą idealne i każda działalność się zamknie. Desygnowała przepisy, które podpisał Minister Konstanty Radziwiłł, które powinny organizować pracę konkretnie szpitala i jak to powinno wyglądać. Powiedziała na co te ustawy wskazują, a czego w nich nie ma. Jeżeli chce się robić przeciwko tym przepisom, to potrzebne są środki finansowe, ponieważ w kontekście przychodów szpitala tych środków nie będzie aż tyle.

W kontekście tego co powiedziała p. Szczukocka, to szpital jest zobowiązany ustawą o rachunkowości, która obowiązuje już bardzo długo i nie można sobie pozwolić na to, aby to nie było rozliczone i zamknięte w księgach rachunkowych. Dostosowane jest do rzeczywistego zakresu działalności, tak jak oddział funkcjonuje, takie koszty ma doliczone. Nie można przypisać oddziałowi ginekologiczno – położniczemu powierzchni, czy oddziału, który do kompetencji nie należy. Tak jak w przypadku SOR-u. Remontowany jest SOR i nikt go nie sprząta. Poprosiła, aby nie wymyślać, że albo IMPEL prowadzi hospicjum,

albo sprząta tam gdzie nie powinien sprzątać, ponieważ takich sytuacji nie ma. Zostało to zrobione zgodnie z umową, wyjęte z umowy i skorygowane. Nie ma takich sytuacji. Jest to policzone zgodnie z tym co zostało wypracowane, co zostało wzięte z magazynu, co zostało przekazane do oddziału i w takiej wielkości jaka jest faktycznie zajmowana. Nie ma możliwości, aby to było inaczej. Natomiast okresy finansowe są zgodnie z przepisami, są narzucone sztywno z ustawy o rachunkowości. Nie wie nic na ten temat, aby zmieniła się polityka rachunkowości w tym zakresie albo jakiegokolwiek inne przepisy w związku z tym. Zwróciła się do p. Szczukockiej mówiąc, że jeżeli potrzebuje takich informacji to należy przyjść do działu księgowości i taka informacja zostanie przekazana.

Pan Przewodniczący ogłosił przerwę, która trwała od godz. 14⁵⁰ do 15¹⁰ po czym obrady wznowiono.

Pan Dariusz Czechowski odnosząc się do rozporządzenia, o którym mówiła p. Dyrektor powiedział, że faktycznie rozporządzenie mówi o finansach, ale ustawa mówi jak należy świadczeniami obejmować pacjentów i tam się mówi faktycznie o pacjencie. Rozmawiając z dyrektorami innych szpitali jest tak, że jeden oddział jest bardziej dochodowy, a drugi przynosi straty. Nie znaczy to jednak, że dochodowe należy zostawić, a polikwidować te na stracie.

Powiedział, że dysponuje dwoma dokumentami, programem naprawczym p. Dyrektor i dokumentem, o który poprosił, który przygotowała p. Księgowa. Według programu naprawczego na oddziale ginekologiczno – położniczym koszty wynosiły 3 541 524,68 zł. Są to koszty zakładowe i ogólnozakładowe, czyli te, które faktycznie powstały na tym oddziale i te, które gdyby oddział został zlikwidowany faktycznie by odeszły. Są jednak również koszty, które są kosztami zakładowymi. Jest to koszt amortyzacji bloku, koszty dyrekcji i wszystkie pozostałe inne koszty, które pomimo zlikwidowania zostaną i będą musiały zostać rozrzucone na inne oddziały. Koszty zakładowe, według tego co przedstawiła p. Księgowa za 2016 rok wyniosły 1 651 498,85 zł. Są to wynagrodzenia, pochodne od wynagrodzeń, dyżury kontaktowe, koszty leków, sprzętu jednorazowego i innych kosztów, które są związane z oddziałem. Jako przychody, czyli kontrakt, taka sama kwota jest w informacji od p. Księgowej i w programie naprawczym tj. 1 647 000 zł. Z programu naprawczego wynika, że oddział za 2016 rok zamknął się stratą 1 894 000 zł, natomiast według kosztów tylko zakładowych strata wyniosła 4 023 zł. Wynika z tego, że kwota około 2 mln zł są to narzuty, więc nawet likwidując oddział kwotę tą trzeba będzie rozbić na poszczególne inne oddziały. Oddział ginekologiczny za blok operacyjny łącznie z salą cięć został obciążony za 2016 rok kwotą 1 100 000 zł. Zapytał, jak to się ma w przypadku gdyby policzyć za 2016 rok łącznie koszty ginekologii i położnictwa z noworodkami. Według danych otrzymanych z księgowości wyszło, że oddział ginekologiczny i noworodki wyszedłby w 2016 roku na plus 307 837,30 zł. Natomiast z informacji, które są w programie naprawczym, czyli po dołożeniu kosztów zakładowych i ogólnozakładowych wychodzi ogromna strata. W związku z tym uważa, że przed zlikwidowaniem czegoś trzeba zastanowić się co to daje.

Nie usłyszał odpowiedzi na pytanie, które zadał p. Pacanowski ile wzrosło utrzymanie administracji. Uważa, że o szpitalu należy mówić jak o całości, ponieważ w rozporządzeniu

jest szpital jako całość, a nie szpital jako poszczególne jednostki. Idąc takim tokiem rozumowania, to wyszłoby, że dyrekcję trzeba zlikwidować, ponieważ przynosi same koszty, a żadnego zysku. Takim sposobem myślenia dochodzi się do absurdu i dlatego zaapelował, aby przeanalizować, ale wszystkie koszty łącznie z administracją. Nie chodzi o zwolnienia, ale o zastanowienie się, czy jeżeli ktoś odchodzi na emeryturę, to nie da się zrobić przesunięć, zobaczyć w którym miejscu są koszty i gdzie dałoby się je zminimalizować. Nie zgadza się z tym, że wina zrzuca na rozporządzenie. Rozporządzenie jest jakie jest. Też nie zgadza się z komercją, ponieważ uważa, że w niektórych dziedzinach m.in. w służbie zdrowia nie powinno jej być. Należy patrzeć na szpital jako całość, a nie dzielić jako oddziały i działy. Jeżeli już chce się dzielić, to należy patrzeć jakie faktycznie są koszty związane z działalnością tylko danego oddziału.

Pan Jacek Zięba uważa, że należy zastanowić się w jaki sposób zwiększyć kontrakt, aby zmniejszyć stratę. Dziś można się cieszyć, że oddział zostaje, ale jak wynika ze sprawozdania ginekologia straty ma spore. Rokrocznie strata szpitala się zwiększa. Są kredyty do spłaty. Musi być gdzieś jakiś bufor. Kiedyś musi to pęknąć. Starostwo może dofinansowywać szpital rok, dwa, czy trzy można nie wykonywać inwestycji, ale po pięciu, czy sześciu latach na drogach będą takie dziury, że do szpitala nikt nie dojedzie. Dofinansowywać można do pewnego stopnia. Żaden z poprzednich dyrektorów nie miał pomysłu na to. Dodał, że czeka teraz na program naprawczy i wówczas okaże się, czy są jakieś realne pomysły, które to zadłużenie będą hamowały, ponieważ z pewnością nagle nie okaże się, że szpital będzie przynosił zysk, ale chodzi o to, aby przynajmniej pociąg z długiem zaczął hamować.

Pan Dariusz Czechowski zapytał, czy dobrze zrozumiał, że skoro ZOZ przynosi straty i będzie je przynosił to, żeby robić drogi, to należy ZOZ zlikwidować.

Pan Jacek Zięba powiedział, że nie należy popadać w absurdy i likwidować ZOZ-u, aby wykonywać inwestycje. Można jednak dokładać przez pewien okres czasu, ponieważ na pewno nie będzie tak, że Powiat będzie przekazywał przykładowo po 3 mln zł przez np. 20 lat. Chodzi o to, że można dokładać określone pieniądze, ale przez pewien czas. Musi wreszcie znaleźć się jakiś program, który to wszystko zahamuje. W przeciwnym razie gdzieś ta przepaść wreszcie będzie.

Pan Józef Siwek powiedział, że z oświadczeń, które padły na sali wynika, że kadra jest, świadczone usługi są i będą, nie będzie zawieszenia pracy na oddziale, ale zapytał czy przez to będzie więcej porodów i więcej zabiegów wykonywanych we włoszczowskim szpitalu. Przypuszcza, że szanse są marne. Wczoraj na jednej ze stacji telewizyjnych Minister Radziwiłł powiedział, że ogólnie w służbie zdrowia środki finansowe są wydatkowane bardzo nieefektywnie, źle, nieoszczędnie i rozrzutnie. Wnioskować z tego można, że pieniądze są, tylko nieumiejętne jest gospodarowanie. Zapytał, gdzie będzie granica zadłużania ZOZ-u. Świadomość musi być pełna po wszystkich stronach. Po wysłuchaniu już nie pierwszego spotkania i nie pierwszej sesji, ale głównie tej bieżącej dwuetapowej, nie znalazł żadnej propozycji, która by w jakikolwiek sposób pomogła w rozwiązaniu tego konfliktu, tego problemu. Nic takiego nie padło i jego zdaniem nie padnie.

Pan Jarosław Ratusznik zwrócił się do p. Siwka mówiąc, że uważa, iż jeśli będzie jakość na oddziale, to będą również pacjenci. W to trzeba wierzyć. Zwrócił się do p. doktor Kowalczyk mówiąc, że jest potrzeba wzmocnienia kadry takimi osobami, które w jakiś sposób przyciągną pacjentki, aby toczyła się na oddziale operatywa taka, która jest potrzebna.

Zapytał, dlaczego nie ma tematu niektórych oddziałów. Jest kilka oddziałów bardzo dobrze funkcjonujących i myśli, że ginekologia też jest w stanie być takim oddziałem. Dlatego nie należy jej przekreślać, trzeba wierzyć, że sesja nadzwyczajna i to wszystko co się działo spowoduje to, że jednak coś się zmieni i przekaz medialny też pójdzie taki, że ginekologia może funkcjonować na dobrym poziomie. Wierzy, że właśnie tak będzie.

Pan Starosta odnosząc się do wypowiedzi p. Matyskiewicza poinformował, że program naprawczy został zwrócony p. Dyrektor do poprawy i tak, jak Rada przegłosowała w najbliższym czasie ma trafić do radnych. Kwestia programu to jest jedna rzecz, a kwestia tego co się dzieje w ZOZ-ie, to jest druga rzecz. Jest radnym już czwartą kadencję i wie jak było za poprzednich dyrektorów. Niektórych programy nie były w ogóle szczegółowo analizowane przez Radę. Jeżeli chodzi o poprzednika p. Dyrektor, to też pamięta, że długi czas były dywagacje nad programem, a w końcu skończyło się jak się skończyło. Dla niego ważne są również podejmowane działania. Należy mieć świadomość, że za podjętymi dziś decyzjami pójdą środki finansowe, ponieważ tak jak usłyszeli wszyscy oddział zostaje, ale należy go wzmocnić medycznie. P. doktor Kowalczyk, z którą też w ostatnim czasie dużo rozmawiał stwierdziła, że będzie próba stworzenia nowego zespołu lekarskiego na oddziale. Zespół ten w zasadzie już powstał. Lekarze przyjdą za określone pieniądze i koszty będą. Ma wielką nadzieję na operatywę, czyli więcej pacjentek. Stąd też jego rozmowy z różnymi lekarzami, nawet z NZOZ. Nie można się zamykać na konkurencję, która działa w otoczeniu szpitala, ponieważ uważa, że właśnie współpraca z NZOZ może spowodować, że pacjentek będzie więcej. Należy też pomyśleć o wzmocnieniu poradni ginekologiczno – położniczej, ponieważ pacjentki stamtąd też powinny być kierowane na włoszczowski oddział. Kwestia jest złożona, ale cieszy to, że zaangażowała się załoga oddziału i efekty na pewno będą.

Radny Matyskiewicz stwierdził też, że nie wyobraża sobie, aby prosić się podwładnego o pracę. Starosta powiedział, że nigdy nie prosił p. Dyrektor o to żeby zechciała pracować. O tym, że p. Dyrektor ma trudny charakter, to wszyscy wiedzą i wszyscy się już przekonali. Myśli, że p. Dyrektor nie obrazi się, że mówi o tym otwarciu. Jeżeli Rada skupi się tylko na zmianach dyrektorów, to trudno powiedzieć jak ZOZ skończy. Nie wie jaka będzie decyzja Rady, Zarządu po dzisiejszym posiedzeniu. Myśli, że sytuacja jest na tyle trudna jeśli chodzi o ZOZ, że wszelkie decyzje, które będą podejmowane powinny być rozważne i uargumentowane, żeby jeszcze problemu nie pogłębić.

Pan Zbigniew Hamera powiedział, że ma nadzieję, iż program naprawczy, który trafi do radnych za siedem dni nie będzie miał w sobie stwierdzeń typu „Zespół Opieki Zdrowotnej we Włoszczowie został utworzony przez Starostwo Powiatowe w celu realizacji jego zadań z zakresu ochrony zdrowia, choć najmniej liczy się tu bezpieczeństwo pacjenta. Chcąc sprostać zadaniom, należy zdefiniować nie potrzeby mieszkańców powiatu włoszczowskiego lecz radnych dla potrzeb wyborczych.” Zapewnił, że spośród wszystkich radnych nie ma chyba takiej osoby, która nie martwiłaby się o losy szpitala. Powiedział, że radnym w przyszłej kadencji nie musi być, a zależy mu na tym, aby szpital był i ma nadzieję, że w przyszłym programie takich stwierdzeń nie będzie, ponieważ jest to nietaktem.

Pani Renata Łowicka zwróciła się do p. Dyrektor mówiąc, że oczekuje informacji na posiedzenie Komisji Zdrowia, Bezpieczeństwa Publicznego i Opieki Społecznej dotyczącej rozmów przeprowadzonych, bądź porozumień z lekarzami oddziału wewnętrznego, ponieważ ten temat poruszała kilkakrotnie na różnych posiedzeniach. Wiadomo, że lekarze złożyli

wypowiedzenia. Jako przewodnicząca Komisji i zatroskana losami szpitala, co udowadnia przez swoją działalność bez mandatu również, chce wiedzieć w jaki sposób problem obsady lekarskiej na oddziale wewnętrznym zostanie rozwiązany.

Pan Zbigniew Matyskiewicz powiedział, że wpisuje się w całości w wypowiedź p. Hamery. Jego politycznych, wyborczych aspiracji ZOZ realizować nie może, nie musi i nigdy o to nie prosił. Nie życzy sobie takich zapisów. Na rynku radzi sobie zupełnie przyzwoicie. Sprawy medyczne też w dużej mierze rozwiązuje poza ZOZ-em, co nie znaczy, że nie leży mu dobro szpitala na sercu. Zdaje sobie sprawę, że do podjęcia są też decyzje kosztowne. Jednak najprostsze decyzje, to są pacjentki, które są prowadzone przez profesjonalnych lekarzy, a rodzą w Kielcach, czy Częstochowie. Trzeba zbudować dobrą opinię. Zapytał, czy jeśli oddział jest wygaszany, to jest to dobra opinia. Z jego punktu widzenia jest to fatalna decyzja. To są działania proste, niczym nie kosztowne, wystarczy nawiązać rozmowy, wystarczy przekonać lekarzy u których pacjentki się leczą, by mogły rodzić we włoszczowskim szpitalu. Z tego co pamięta za porody NFZ płaci w 100% i zawsze. Nadwykonania pomimo, że generują koszty, to siłą rzeczy w konsekwencji i tak obniżają wynik finansowy oddziału, ponieważ jest to wykonywane w tym samym czasie, tą samą załogą i w tych samych pomieszczeniach. Póki co rzecz rozbija się o to, by za nadwykonania uzyskać jak najwyższą kwotę rekompensaty. Udało się to na różnym poziomie. Gdyby uzyskać na poziomie 80% albo nieco wyżej, a wygląda na to, że budżet państwa jest w dobrej kondycji i mogą to być kwoty znacznie wyżej rekompensowane. Z dokumentu oceny sytuacji ekonomicznej ZOZ-u, która była przyjmowana w czerwcu można przeczytać, że ogólne zadłużenie ZOZ-u zwiększyło się z 29 mln zł po roku 2016 do 34 mln zł. Nie rozumie czegoś. Są czytane te same dokumenty, które zostały przedłożone radnym na czerwcową sesję, a dziś jest mowa o wyniku 4 mln zł niższym plus wynik, który zostanie wygenerowany po roku bieżącym. Należy rozmawiać precyzyjniej, ponieważ radni są gotowi przyjąć najbardziej dramatyczną informację i nad nią się pochylić, niż przyjąć informację zakłamaną.

Pan Łukasz Karpiński uważa, że kwintesencją spotkania będzie podsumowanie przez społeczeństwo, które przyszło na dzisiejsze obrady. W przerwie niektórzy mówili, że jest to cyrk. Wyszło, że Rada nie ma prawdziwych informacji. P. Czechowski przedstawił jak naprawdę wygląda sytuacja ginekologii. Pogratił całą załogę, paniom z oddziału ginekologicznego i przybyłym na obrady, ponieważ to dzięki nim oddział został uratowany. P. Dyrektor informowała, że Zarząd i p. Starosta wiedział o sytuacji. P. Starosta mówi, że nie wiedział. Najważniejsze jest jednak to, że nadzwyczajna sesja doprowadziła do tego, że jednak ginekologia zostaje. Podziękował jeszcze raz obecnym i zapewnił, tak jak mówił p. Starosta, że nie będzie zawieszania oddziału ginekologicznego – położniczego, a wręcz przeciwnie. Była mowa, że oddział wymaga remontu, poprosił, aby znalazły się na to pieniądze. Należy pomóc, ponieważ w chwili obecnej wszyscy dowiedzieli się, że to nie dyrekcja, nie Zarząd, nie Rada znalazła lekarzy, tylko personel. Zaapelował, aby znalazły się środki na remont tego oddziału, żeby chociaż w ten sposób pomóc.

Jako członek Komisji Zdrowia poprosił o przygotowanie w formie pisemnej na posiedzenie Komisji informacji, jakie były przeprowadzane rozmowy z poszczególnymi lekarzami i czy był jakiś konsensus.

Pani Joanna Ochał powiedziała, że jeśli chodzi o nadwykonania, to odsyła do nowej ustawy, tam jest napisane jak nadwykonania będą płacone, gdzie będą płacone w 100%, a gdzie nie,

jak umowa będzie pomniejszana o niedow wykonania. Nie ma w nowej literze ustawy czegoś takiego jak nadwykonania. Czytała wcześniej wzór, który mówi wyraźnie od czego zależy kontrakt. Kiedy powiedziała to na spotkaniu z lekarzami, to nie będzie mówiła, który lekarz powiedział, że żadne jakości nie są potrzebne. Na sali jest osoba, która ma doświadczenie w jakości w całym kraju, jest audytorem wysokiej rangi i mogłaby na ten temat wiele powiedzieć, ale rozumie, że obecni na sali to wiedzą. Nie zgadza się z wypowiedzią tego lekarza i być może powiedział tak dlatego, że jemu nie udało się tego zrealizować, więc nie będzie tego komentować. Ustawa mówi wprost o jakości. Nie może wykonać jednej procedury z powodu oporu pewnych osób, które to wszystko negowały. Dzisiaj się sytuacja zmieniła i robione jest wszystko, żeby tą procedurę uzyskać. To nie jest jakość, którą ma każdy szpital. Niektórzy jednak wychodzą z założenia, że po co nam skoro inni nie mają. Wyjaśniła, że po to, iż dają dodatkowe pieniądze. Jeżeli będzie miała możliwość to procedurę zrealizuje. Nie dlatego, żeby udowodnić że ona to zrobiła, a oni to zaniedbali, tylko dlatego, aby szpital dostał dodatkowe pieniądze.

Jeśli chodzi o ginekologię, to radni mówią o bezpieczeństwie, o renomie, o mediach. Sytuacja która nastąpiła w październiku była podyktowana szczególnie względami kadrowymi, ale nie tylko. Powiedziała, że nie zamierza składać żadnej rodzinie kondolencji z powodu tego, że dziecko które było zdrowe i powinno było żyć, nie żyje. Przypomniała, że pacjentka doktora Chazana w określonym stanie dziecka miała sytuację taką, w której urodziła dziecko, z jakimi później było skutkami to wiadomo. Natomiast to dziecko które urodziło się we włoszczowskim szpitalu w lipcu powinno było żyć, a nie czekać, że przyjdzie lekarz, który prowadził ciążę i zrobi cesarkę. Może nie wszyscy o tym wiedzą, ponieważ gdyby ona coś takiego zrobiła, to na pewno wiedzieliby wszyscy. Zdaje sobie sprawę jak wygląda sytuacja kobiety w ciąży, jakie sytuacje mogą się zdarzyć. Miała na uwadze przede wszystkim to, że w sytuacji kiedy nie ma zabezpieczonej kadry, a pacjentka może trafić do szpitala, żeby do takiej sytuacji nie doszło. Na szczęście nie doszło. Dzisiaj sytuacja jest opanowana i ma nadzieję, że do takiej sytuacji nie dojdzie. Wtedy była kadra, były dyżury pod telefonem, były różne możliwości, a doszło do tego, że dziecko które powinno żyć nie żyje. Poprosiła, aby nie mówić już nic w kontekście bezpieczeństwa, ponieważ cały czas ma przed oczami tą rodzinę i tą sytuację. Sytuacja jest prowadzona i analizowana przez inne organy. Sprawa jest w sądzie, w prokuraturze i jeszcze w innych urzędach. Nie chce tego komentować, ponieważ trwa cały proces. Nie jest to przyjemne i nie należy to do sytuacji którymi należałoby się chwalić. Chce uświadomić wszystkim, że nie chodzi o to, żeby coś funkcjonowało byle jak, żeby było, tylko to ma być zgodnie z przepisami, to ma być tak jak obliguje umowa z NFZ. To ma być zabezpieczone, ponieważ jest to odpowiedzialność za pacjentki. Nie może tak być, że jest lekarz albo go nie ma. Ma to być zgodnie z procedurami. Wówczas wydawało się, że w kontekście grafików było, a sytuacja była inna. Zapytała, co w sytuacji gdyby to się zdarzyło w momencie kiedy nie ma zabezpieczenia, kto poniósłby za to odpowiedzialność. Nie chce domniemywać jak miałoby się to skończyć. Dlatego została podjęta taka, a nie inna decyzja. Jeśli chodzi o pozyskanie nowych lekarzy, to poprosiła, aby nie pomijać dyrekcji, a szczególnie dyrektora medycznego.

Jeśli chodzi o media, to informacja do nich dociera z różnych źródeł. Były dwie sytuacje, w których zapraszała media do ZOZ-u. Raz pokusiła się o to, żeby zadzwonić do mediów i wyraźnie przekazać informację, że we Włoszczowie sytuacja w październiku może być

trudna i aby pacjentki nie czekały do ostatniej chwili licząc na to, że przyjdą do szpitala, bo może się okazać, że nie będą mogły mieć udzielonej pomocy w pełnym zabezpieczeniu. Wcześniejszą sytuacją była taka, gdzie zaprosiła media na otwarcie lądowiska. To były dwie sytuacje, w których zapraszała media do ZOZ-u w jakimkolwiek temacie. Natomiast to, o czym wiedział p. Starosta, co zostało przekazane i w jakiej formie nie będzie już komentować, ponieważ każdy to interpretuje na swój własny sposób. Myśli, że na przyszłość najlepiej będzie, jak jakiegokolwiek ogłoszenia i informacje zanim trafią gdzie indziej, najpierw z nimi zapozna się p. Starosta, da na piśmie, że został poinformowany, przyjął do wiadomości i dopiero będzie przekazywała dalej. Po co mają być sytuacje niejasne.

Jeśli chodzi o koszty ginekologii i położnictwa i ilości porodów, to nie jest tak, że jest to wymyślane, ponieważ takie informacje wychodzą z działu statystyki na podstawie danych, które spływają z oddziałów i jest obowiązek przekazywania ich do różnych instytucji. Jeżeli padają stwierdzenia, że ten dział i kierownik jest niekompetentny, to wykona kontrolę zewnętrzną, która zweryfikuje różnice o których była mowa. Dane spływają z oddziałów do statystyki, a statystyka ma swojego kierownika, który przekazuje do innych kierowników na piśmie z podpisem, z upoważnieniem osoby, która to sporządziła. Nie chce już dywagować czy jest mniej, czy więcej, ponieważ wychodzi na to, że dzieci rodzą się w szarej strefie, poza ewidencją. To jest niedopuszczalne.

Jeśli chodzi o koszty bloku, to jest we włoszczowskim szpitalu już jakiś czas i nie słyszała jako główna księgowa, aby ktokolwiek negował koszty bloku. Zweryfikowała to na czas, kiedy robiła politykę rachunkowości, ponieważ była nieaktualna na tamten czas i to nie jest tak, że będzie aktualna na sto lat, ponieważ trzeba ją zmieniać praktycznie co rok zgodnie z przepisami ustawy, jeżeli się zmieniają. Nie ma innej metody wyliczania gotowości i wykorzystania. To nie jest jakiś indywidualny przypadek, że we włoszczowskim szpitalu coś liczy się inaczej niż w innych szpitalach, ponieważ zasada jest jedna.

Sprawozdania finansowe weryfikowane są przez biegłego rewidenta. W związku ze zmianą ustawy Rada Powiatu zdecydowała o wyborze rewidenta. Według nowych przepisów będzie on na dwa lata. Dokumenty złożył nowy audytor, więc nowy będzie badał. Audytor ma zbadać zgodnie z ustawą o rachunkowości i wytycznymi. Prowadzona jest kalkulacja na zespole 4 i 5, więc rewident ma obowiązek to sprawdzić i zweryfikować, ponieważ to wszystko składa się na wynik.

Była mowa o zadłużeniu. Powiedziała, że nie ma wpływu na to, czy wiek emerytalny się skraca, czy wydłuża. Nie ma wpływu na to jak wyglądają świadczenia oraz na wskaźniki ekonomiczne, które desygnowane są ustawami, a te wskaźniki determinują choćby wynagrodzenia, świadczenia, opłaty, czy rezerwę. W grupie B pasywów, czy też źródeł finansowania są rezerwy i zobowiązania. Zwiększeniem tych zobowiązań są właśnie rezerwy, które zostały zweryfikowane w kontekście przepisów, które się zmieniły. Jeżeli skrócił się wiek emerytalny, to automatycznie te kwoty kształtują się zupełnie inaczej. Jeżeli mowa jest o wzrostach wynagrodzeń, które miały miejsce w oparciu o najniższe krajowe, kiedy mowa jest o wzroście najniższego wynagrodzenia desygnowanego ustawą, a projekt był w tamtym roku, to wszystko wpływa na rezerwy. Jest to desygnowane już nie ustawą o rachunkowości, tylko krajowymi standardami rachunkowości które są ustawą nadrzędną i nie ma na to wpływu. Chciałaby tak jak ma p. Skarbnik Powiatu, żeby rezerw nie musiały zakładać. Wówczas zapewne wynik bilansu byłby o parę milionów lepszy, ale niestety jest

to jednostka zobligowana do naliczania rezerw i tego zmienić nie można. Rezerwy to zobowiązania, które należałoby wypłacić pracownikom w sytuacji, kiedy z dnia na dzień jednostka przestałaby istnieć. Jednak nie ma takiej sytuacji, ponieważ SP ZOZ-y nie mają podmiotu upadłości. Praktycznie trzeba wyliczać i wpisywać rezerwy, ponieważ obligują do tego ustawy, a w tym krajowy standard rachunkowości, ale nie ma chyba takiej sytuacji, która by spowodowała, że z dnia na dzień, czy z miesiąca na miesiąc przestaje funkcjonować cały szpital.

Jeśli chodzi o rozmowy z lekarzami, to zapytała dlaczego nigdy na sesji nie ma reumatologii, ortopedii, chirurgii, nie ma kierownik nocnej i świątecznej przychodni, rehabilitacji, fizjoterapii, nie ma pracowników SOR-u. Rozmawiała dziś z grupą lekarzy z różnych działów, którzy byli u niej na spotkaniu i powiedzieli, że nie utożsamiają się z tym, co jest stworzone przez pojedynczych lekarzy. To jest dla niej ważne. Wie jakie są relacje dyrektora medycznego z jednostkami o których powiedziała, częściowo w tym jest też oddział wewnętrzny. Kto złożył wypowiedzenia w ostatnim czasie dobrze wiadomo. Jakie były zadania tych osób też wiadomo, ponieważ było to tutaj czytane. Były zarzuty, że są oddelegowywania. Zapytała jak było wcześniej, za poprzedniego dyrektora medycznego. Jak wówczas wyglądała sytuacja. Nie było lekarzy na SOR, nie było wystarczająco lekarzy w POZ, nie było lekarza medycyny pracy, ale o tym nikt nie mówił, ponieważ była zupełnie inna sytuacja w kontekście kierowania szpitalem. Dzisiaj mówi się o pojedynczych sytuacjach, które tak naprawdę jeszcze się nie zakończyły. Wie jak była przedstawiana sytuacja odnośnie poradni dermatologicznej, gdzie była w ciągłych rozmowach, miała kilka osób i kandydatów i nie doszło z nimi do skutku, ponieważ byli skutecznie zniechęceni. Natomiast p. doktor, która została była zaskoczeniem dla wszystkich. Do ostatniej chwili przetrzymała informację i upoważniła zupełnie kogo innego do przygotowania, żeby ta pani doktor przyszła. To samo było w kontekście kardiologii. Kolejka się skróciła o 2018 rok, ale to jest nieważne, ponieważ dzisiaj ktoś zarzuca, że kontrakt na kardiologii jest mały, ale kiedy mówiła, aby go zwiększyć, to otrzymała informację, że jest niemożliwe bo nie są spełnione warunki z umowy, bo nie funkcjonuje w takim zakresie jak powinna, a teraz mówi się coś innego. Zapytała, dlaczego nikt wcześniej decyzji nie podjął, skoro kontrakt był za mały. Dlaczego mówi się, że był zbyt mały w momencie kiedy ona jest dyrektorem. Wiele było takich sytuacji, w których mówiono, że już nie będzie tego i tamtego, że pacjenci zaczepiają na ulicach. Jest dermatologia, jest kardiologia, miało nie być pediatrii, a jest, miało nie być SOR-u. To, że było wystąpienie w kontekście zawieszenia, to też było podyktowane wyłącznie bezpieczeństwem pacjentów, a też mówiono, że chce się zamykać SOR. SOR póki co funkcjonuje, została uzupełniona kadra. Ma nadzieję, że przerwa będzie tylko w momencie, kiedy będzie przeprowadzka na wyremontowaną lokalizację.

W kontekście lądowiska i SOR-u powiedziała, że jej rola w tym projekcie jako dyrektora zaczęła się na etapie kiedy wniosek był już w Ministerstwie. Negocjowała wiele rzeczy, które później w Ministerstwie były podważane i kierowane do uzupełnień. Tym się zajmowała, w kontekście całego projektu, dokumentacji itd. Nie oceniała tego, ponieważ nie była kompetentna, żeby to oceniać, nie była też kierownikiem jednostki, żeby podejmować w tym kontekście decyzje. Na dzień dzisiejszy projekt jest realizowany tak, jak to zostało ujęte w projekcie ministerialnym i ma nadzieję, że zostanie ukończone w terminie, bez żadnych

przeszkód i oddział będzie mógł funkcjonować zgodnie z nowymi przepisami i w nowym miejscu.

Pan Przewodniczący poprosił, aby na koniec p. Dyrektor powiedziała o zadłużeniu szpitala.

Pani Joanna Ochał powiedziała, że w tym momencie nie powie jaka jest kwota, ponieważ p. Księgowa nie przygotowywała bilansu na określony dzień, a bilans jest sprawozdaniem statycznym na określony dzień. Przed zapłatą zobowiązań wynika zupełnie inaczej, a po zapłaceniu zupełnie inaczej.

Pan Przewodniczący poprosił, aby p. Księgowa, na następną sesję przygotowała informację, jakie było zadłużenie szpitala na koniec sierpnia.

Pan Łukasz Karpiński powiedział, że między radnymi i zaproszonymi gośćmi krążyła informacja, że p. Dyrektor ds. medycznych złożył wypowiedzenie z pracy ze skutkiem do końca października. Zapytał, czy to prawda.

Pani Joanna Ochał odpowiedziała, że złożył wypowiedzenie ze skutkiem do końca listopada.

Pani Renata Łowicka powiedziała, że na posiedzenie Komisji Zdrowia oczekuje informacji jak został rozwiązany problem zatrudnienia lekarzy na oddziale wewnętrznym. Jest zainteresowana funkcjonowaniem oddziału, na którym istnieje zagrożenie, że może nie być lekarzy.

Pani Joanna Ochał powiedziała, że zagrożenie było na wielu oddziałach, w przychodniach, w poradniach, a na dzień dzisiejszy go już nie ma.

Pan Dariusz Czechowski powiedział, że § 23 ust. 4 Statutu mówi, że zmiana porządku sesji wymaga zgody wszystkich radnych będących inicjatorami jej zwołania. Przypomniał, że inicjatorów zwołania tej sesji było sześciu. Uważa, że do porządku obrad nie powinien zostać wprowadzony pkt. 9 i będzie się zwracał dalej, aby unieważnić wprowadzenie tego punktu. Poinformował, że wnioskodawcy sesji wystąpili o opinię prawną na ten temat, ale odpowiedź jest zaskakująca, ponieważ jest napisane „porządek był w tym punkcie przedmiotem dyskusji i za zgodą grupy inicjatywnej został zmieniony.” Oświadczył, że nie było takiej zgody. Chce, aby w piśmie p. Mecenasa było napisane, że nie było takiej zgody. W kontekście tego pisma, to wynika, że faktycznie jeżeli była zgoda, to jest wszystko w porządku. Powinno być napisane, że bez zgody został zmieniony porządek, ponieważ według p. Mecenasa jesteśmy dzisiaj już na sesji nie nadzwyczajnej, tylko na sesji normalnej i w tym wypadku nie jest już wymagana zgoda grupy inicjującej. Jeżeli stwierdza się, że coś jest niezgodne można pisać do Wojewody i zamierza z tego skorzystać. Dlatego właśnie poprosił o opinię prawną. Opinia prawna jest z wadą. Zapytał, czy ma pisać na piśmie o sprostowanie.

Pan Michał Budzikur powiedział, że chodzi o zatwierdzenie pierwotnego porządku, który wraz z wnioskiem grupy inicjatywnej został w pierwszych punktach posiedzenia przyjęty. Został przyjęty porządek zgodnie z wnioskiem radnych, którzy o tą sesję wnioskowali. Chodzi o zwołanie sesji w trybie nadzwyczajnym, a sesja jest po prostu sesją, natomiast albo zwołuje się ją w trybie nadzwyczajnym, albo zwykłym.

Pan Dariusz Czechowski pamięta jak p. Mecenas powiedział, że ust. 4 ma na celu to, żeby nie kombinować przy porządku obrad, żeby nie było tak, że stanie się tak, że grupa inicjatywna, która może być w mniejszości do radnych, zwoła sesję zgodnie z przepisami i określi jej porządek, zostanie ten porządek przyjęty i zaraz po przyjęciu tego porządku

p. Przewodniczący, który nie jest w tej grupie, a zależy mu żeby coś wprowadzić, coś zmienić, zgłosi wniosek o zmianę porządku i ten porządek zostanie przegłosowany. P. Mecenas powiedział, że jest to wprowadzone, aby tak nie było. Poprosił, aby zmienić zapis w piśmie i napisać, że porządek został przyjęty, a potem sesja była już normalna i porządek został zmieniony bez zgody wnioskodawców.

Pan Starosta rozumie, że dyskusja trwa nad punktem dotyczącym rezolucji. Zapytał, czy przy zaistniałej sytuacji jest sens, aby jakąkolwiek rezolucję podejmować.

Pan Przewodniczący złożył wniosek, aby punkt dotyczący rezolucji wprowadzony w pierwszej części posiedzenia został wycofany z porządku obrad.

W głosowaniu wzięło udział 11 radnych, którzy byli "za" (p. Hamera, p. Krzysiek, p. Łowicka, p. Malinowski, p. Miraś, p. Ratusznik, p. Siwek, p. Strączyński, p. Suliga, p. Włodarczyk, p. Zięba) wycofaniem z porządku obrad punktu: Rezolucja w sprawie funkcjonowania oddziału ginekologiczno - położniczego i oddziału neonatologicznego w ZOZ Włoszczowa.

Do punktu 9-go/

Pan Przewodniczący stwierdził, że porządek obrad trzydziestej trzeciej sesji został w całości wyczerpany. Podziękował wszystkim radnym i gościom za udział w sesji. Ogłosił zamknięcie trzydziestej drugiej sesji Rady Powiatu Włoszczowskiego kadencji 2014 – 2018.

Protokołowała
A. Tomasiak
Agata Tomasiak

Przewodniczący Rady Powiatu
J. Włodarczyk
Jacek Włodarczyk